



Przesiedleńcy z Kresów. Fot. ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

# JAROSŁAWSKA KSIĘGA KRESOWIAN

Część IV

Publikacja na podstawie licencji CC BY SA 

Wydawca:  
Stowarzyszenie Dziedzictwo Kresów  
37-500 Jarosław, ul. 3-go Maja 30

ISBN: 978-83-7343-468-2

Zespół redakcyjny:  
Elżbieta Rusinko  
Maria Wolska  
Marta Zadorożna

Skany zdjęć i dokumentów: Elżbieta Rusinko

Jarosław 2019

Skład i druk:  
Zakład Wielobranżowy Drukarnia MULTICOLOR  
37-500 Jarosław, Widna Góra, ul. Rożwienicka 111  
[www.multicolordrukarnia.pl](http://www.multicolordrukarnia.pl)

**Publikacja dofinansowana z budżetu Gminy Miejskiej Jarosław**



Sponsor:



**Bank Spółdzielczy  
w Jarosławiu**

## OD WYDAWCY

Oddajemy do rąk P.T. Czytelników czwartą już część wydawnictwa przedstawiającego losy Kresowian osiadłych na Ziemi Jarosławskiej.

Mimo woli nasuwa się myśl, że o historycznych wydarzeniach powinni pisać dziadkowie, a piszą ich dzieci i wnuki.

Wydanie tej części „Księgi” poprzedziły liczne, na ogół szczerze, spotkania i rozmowy z osobami, które przeżyły trudny czas ekspatriacji z terenów, które często z dziada pradziada zamieszkiwali i które od stuleci stanowiły część państwa polskiego.

Godna podziwu jest fotograficzna wręcz pamięć osób opowiadających o latach dzieciństwa czy młodości. Przecież na ogół były to dzieci. Dziś mając siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lub więcej lat wspaniale poruszają się w przeszłości. Nieobce są im żadne przeżycia – nawet te niezwykle drastyczne. Wzrusza sentymentalne, ale i realistyczne spojrzenie w przeszłość.

Z jednej strony jawią się obrazy rodzinnych domów z pełną rodziną, najczęściej dostatnie, stabilne, wręcz sielskie. Z drugiej wstrząsające, odtwarzające grozę najrozmaitszych wydarzeń, kiedy to śmierć zaglądała w oczy lub dosłownie było się jej świadkiem.

Zdumiewa i na szacunek zasługuje okres asymilacji młodocianych ekspatriantów w nowym środowisku. O ileż byli starsi od swych rówieśników. Jakże inaczej rozumieli pojęcia: rodzina, dom, cierpienie. Nie zadawali niepotrzebnych pytań: dlaczego, jak długo, czy kiedyś będzie lepiej? Byli nad wiek dorośli. Prawdopodobnie ich tego nie uczono, oni to intuicyjnie wyczuwali.

Przepraszamy wszystkich, do których nie udało się nam dotrzeć z propozycją współpracy i ubogacenia niniejszego wydawnictwa.

Nie wykluczamy, że niniejszy tom Jarosławskiej Księgi Kresowian nie jest ostatni. Wszak żyją jeszcze Kresowianie i ich potomkowie, może zechcą swą wiedzę podzielić się w kolejnej części dziejów osób, które na to ze wszech miar zasługują.

Próbujemy ocalić od zapomnienia swoisty rozdział w dziejach polskiego narodu, opierając się nie tylko na opowieściach i przeżyciach świadków tamtych lat. Pomocą służą poźółkłe dokumenty, listy, zdjęcia pieczołowicie przechowywane w domach osób z kresową przeszłością, czy też rzadziej pamiętniki. W nich jawią się zapisy nieraz zbyt poważne jak dla kilkuletnich adresatów, ale bardzo aktualne na owe czasy, a właściwie ponadczasowe. Pewna tarnopolanka Basia w dniu 26 października 1943 roku, cytując Asnyka, napisała:

*Nie pytaj próżno o przyszłe losy,  
Nie pytaj!  
Lecz otwórz ducha pogodne oczy  
Na wszystko piękne, co Cię otoczy;  
W promieniach słońca i w kroplach rosy  
Zakwitaj!*

Tej samej adresatce 27 lutego 1944 roku inna koleżanka wpisała zbyt dorosłą jak na kilkuletnie dziecko sentencję:

*Polką żeś Ty świat ujrzała  
Polką się Twa miłość toczy  
Polką będziesz się starzała  
Polką w Polsce zamkniesz oczy.*

Oddając niniejszy tom w ręce Państwa mamy świadomość, że trafi on do różnorodnej grupy osób. Także przeciwnych ukazywaniu tak odległych i bolesnych, czasem drastycznych wydarzeń i przeżyć.

Nie ukrywamy, że tak naprawdę oczekujemy życzliwego przyjęcia niniejszej publikacji, która powstała dzięki dobrej woli i zaangażowaniu wielu osób dla uczczenia pamięci przodków i ku pamięci potomnych.

Maria Wolska  
Listopad 2019 roku



# BIOGRAMY

## Banachowie

Tragiczne były wojenne losy rodziny kapitana Teofila Jana Banacha, urodzonego w Czortkowie oficera 79. Pułku Piechoty Strzelców Słonimskich im. Hetmana Lwa Sapiehy.

Po ukończeniu w 1929 roku Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej otrzymał stopień podporucznika Wojska Polskiego i skierowanie do stacjonującego w Słonimie 79. Pułku Piechoty. W styczniu 1933 roku Teofil Banach otrzymał awans na stopień porucznika, a pięć lat później był już kapitanem. W swojej jednostce pełnił najpierw funkcję dowódcy plutonu, a w 1938 roku otrzymał dowództwo 8. Kompanii III Batalionu 79. Pułku Piechoty.

W 1931 roku Teofil Jan Banach, uzyskawszy zgodę dowódcy pułku, poślubił urodzoną w podjarosławskim Surochowie Zofię Rach (jej ojciec, urzędnik kolei państwowych, wkrótce znalazł się we Lwowie, gdzie wraz z żoną Marią zamieszkał na ul. 29 Listopada). Już jako młode małżeństwo Banachowie zamieszkali wspólnie w Słonimie, w pobliżu jednostki wojskowej Teofila. Małżonkowie mogli liczyć na pomoc gosposi oraz ordynansa przydzielonego przez dowództwo pułku.

W 1934 roku we Lwowie na świat przyszedł pierworodny syn Ryszard, a dwa lata później, już w Słonimie, urodziła się córka Lucyna.

W kwietniu 1939 roku kpt. Teofil Jan Banach został zastępcą dowódcy 7. Samodzielnego Batalionu CKM, włączonego do Brygady Obrony Narodowej "Sieradz". Wraz z nią wziął udział w kampanii wrześniowej, walcząc w bojach pod Górą Borowskimi oraz w obronie twierdzy Modlin. Pod koniec walk znalazł się w składzie 2. Pułku Piechoty Legionów. Wzięty do niewoli trafił do obozu jenieckiego Soldau - Iłowo - Mława, skąd został w październiku 1939 roku zwolniony na podstawie umowy kapitulacyjnej. Za męstwo na polu walki otrzymał Krzyż Walecznych.

Po opuszczeniu obozu jenieckiego udał się do Przeworska, gdzie zamieszkał na ul. Kościelnej i rozpoczął pracę w miejscowym sklepie jako ekspedient. Bardzo szybko włączył się w działalność niepodległościową - najpierw wstępując w szeregi ZWZ, a następnie AK. Od sierpnia 1942 roku pełnił funkcję Komendanta Obwodu Przeworsk AK, a następnie objął dowództwo Inspektoratu Rejonowego Przemysł AK.

Tymczasem jego żona wraz z dziećmi, obawiając się represji ze strony Sowieców, opuściła Słonim

i zamieszkała we Lwowie u swojej matki - Marii Rach. Chcąc chronić siebie i dzieci, zdecydowała się na zmianę swojej tożsamości. Zdobyła dokumenty na nazwisko Irena Rach, dzięki którym przez dwa lata (do 1941 roku) udawało się jej uniknąć aresztowania przez NKWD. Tuż przed wkroczeniem armii niemieckiej Zofia Banach otrzymała ostrzeżenie, że zostanie wkrótce zatrzymana, gdyż Sowieci odkryli jej prawdziwą tożsamość. Ostrzeżenie nadeszło z najmniej oczekiwanej strony - mieszkającej w sąsiedztwie Ukrainki, funkcjonariuszki NKWD.

W tej sytuacji Zofia Banach wraz z dwójką dzieci dotarła pociągiem do Przemyśla, a następnie pieszo przeszła graniczny most na Sanie, pokazując strażnikom receptę, którą mogła zrealizować w jednej z aptek po drugiej stronie granicy. W ten sposób, jedynie z dziećmi i niewielką torebką, znalazła się w Jarosławiu, gdzie mieszkała jej siostra - Wanda Szandrowska. W 1942 lub 1943 roku do Jarosławia dotarła także matka - Maria Rach, której udało się zabrać ze swojego mieszkania we Lwowie trochę sprzętów domowych, a przede wszystkim dokumenty i zdjęcia.

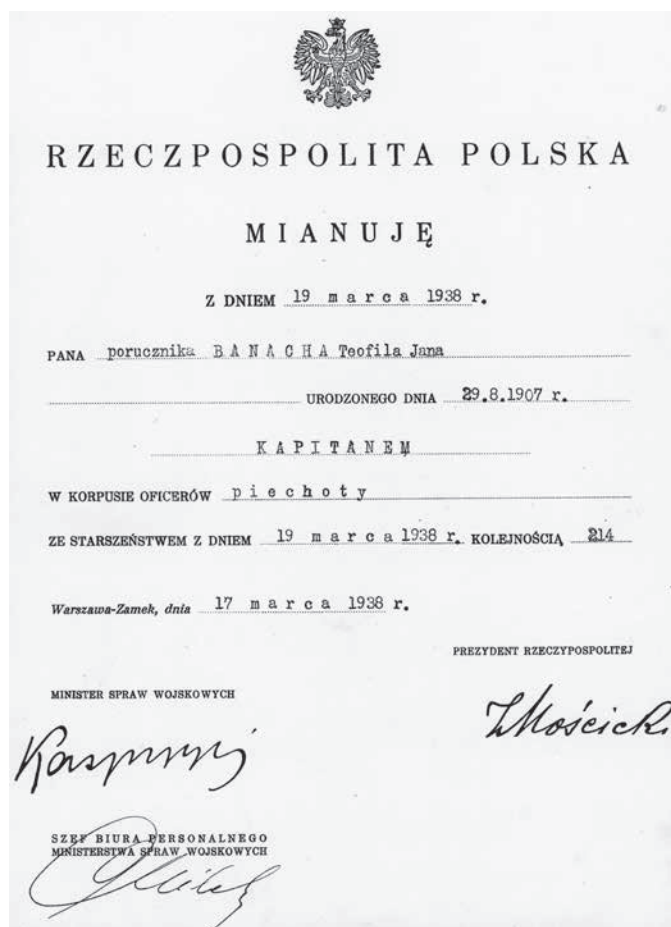
W marcu 1944 roku w Przeworsku Niemcy aresztowali Teofila Jana Banacha. Po barbarzyńskim śledztwie, podczas którego oprawcy stosowali najbardziej wymyślne tortury, kapitan Banach został skazany na karę śmierci. Wyrok na nim oraz grupie innych więźniów jarosławskiego Gestapo wykonano 6 maja 1944 roku w lasach sieniawskich. Pośmiertnie Teofil Jan Banach otrzymał awans na stopień majora.

Zofia Banach wraz z dziećmi kilka razy w Jarosławiu zmieniała miejsce swego zamieszkania. W 1946 roku zdecydowali się nawet wyjechać do Rembertowa, lecz po jakimś czasie wrócili do Jarosławia. Ryszard Banach po zdaniu matury ukończył studia inżynierskie, po których powrócił do Jarosławia. Tutaj założył rodzinę i tutaj mieszkał do chwili swojej śmierci w 2007 roku.

Lucyna Banach (po mężu Żukiewicz) po ukończeniu Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie, następnie Studium Nauczycielskiego dla Średnich Szkół Medycznych w Warszawie oraz studiów magisterskich na Wydziale Pielęgniarskim Akademii Medycznej w Lublinie pracowała początkowo w stolicy, a następnie także powróciła do Jarosławia, gdzie mieszka do dzisiaj. Przez wiele lat była dyrektorką Medycznego Studium Zawodowego w Jarosławiu.



kpt. Teofil Banach





Zarząd Miejski  
w Przeworsku.

Przeworsk, dnia 13 lutego 1942

Do

Pana **Banach Teofil**

w Przeworsku

ul. Rynek 134

Stosownie do zarządzenia wykonawczego Starosty Powiatowego w Jarosławiu do rozporządzenia gubernatora w Krakowie z dnia 11.I. 1940, w sprawie zapobieżenia wszelkim aktom sabotażu /napadom na urzędników policji, zasadzkom na auta itp. gwałtom/ ustanawia się Pana jako zakładnika na okres od 16 do 28 lutego 1942.

W okresie tym winien Pan zgłaszać się codziennie między godz. 8 a 10-tą na posterunku policji w Przeworsku.

Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą natychmiastowe aresztowanie.

W myśl cytowanego na wstępie zarządzenia wykonawczego zostanie Pan pociągnięty do odpowiedzialności wspólnie z innymi zakładnikami w każdym wypadku zaistnienia jakiegokolwiek gwałtu lub sabotażu popełnionego na terenie miasta przez obywatela miasta.

Za Starostę Powiatowego

*G. W. W. W.*  
Burmistrz

Pismo informujące o wciągnięciu T. Banacha na listę zakładników



Zarząd Miejski  
w Słonimie  
L. M/27/e/ 81/39

Słonim, dnia 16 .IX. 1939r.

Z s w i a d c z e n i e

Na podstawie § 5 rozporządzenia Nr. 3 Głównego Komisarza G. z dnia 8.IX.1939 roku, Zarząd Miejski w Słonimie stwierdza identyczność osoby Zofji Banachowej z umieszczoną na niniejszym zaświadczeniu fotografią.

Niniejsze wydaje się p. Zofji Banachowej na skutek nieposiadania żadnych dokumentów



*Przew*  
Burmistrz

Zaświadczenie potwierdzające tożsamość Zofji Banach wydane we wrześniu 1939 r.

Befreiung.	Zaświadczenie.	Bescheinigung. Nr. 281
<p>Der in Modlin gefangen genommene <u>Hptm Banach Teofil</u> aus <u>Przeworsk</u> ist auf Befehl des Arme-Oberkommando 3 aus dem Gefangenenlager <u>Soldau - Mlowo - Mlawo</u> entlassen. Er ist nicht wieder festzunehmen. Ihm ist <u>Przeworsk</u> beim Bürgermeisteramt seines Heimatortes zu melden.</p> <p>Soldau, den <u>19.</u> Oktober 1939.</p> <p>Der Kommandant des rückwärtigen Armeegebiets. <i>C. S. B.</i> <i>Majst.</i> Trud Włosa Wasko, Götter.</p> <p>Genannter hat sich heute bei der Ortskommandantur gemeldet. 24. Okt. 1939 Lt. u. Kompanie-Chef 2. 89.</p>	<p>Do niewoli wzięty w Modlinie <u>Kpt. Banach Teofil</u> z <u>Przeworska</u> jest na rozkaz Komendanta Armii 3 z obozu jeńców Soldau-Mlowo-Mława zwolniony. Proszę go nie zatrzymywać. Nakazano mu, w miejscu swego zamieszkania, zameldować się w urzędzie burmistrza.</p>	<p>Es wird hiermit bescheinigt, daß sich Herr <u>Banach Teofil</u> geb. am <u>29.8.1907</u> in <u>Czortkow</u> wohnhaft in <u>Przeworsk, Koscielna 2</u>, heute im Büro der Kreishauptmannschaft zwecks Erfassung als Offzior des ehem. polnischen Heeres gemeldet hat.</p> <p><u>Janek</u>, den <u>30.</u> August <u>1940.</u></p> <p>Generalgouvernement Distrikt Krakau Der Kreishauptmann des Kreises <u>J a r o s l a u</u> <i>I.A.</i> <i>hacy</i></p>

Zaświadczenie potwierdzające pobyt w niewoli niemieckiej

## Bartłomowiczowie

Rodzina Marii Bartłomowicz – Szydłowsky – związana była z Wadowicami. Maria urodziła się w 1885 roku w Czorszynie. Jej przysły mąż – Józef Bartłomowicz pochodził natomiast z Rawy Ruskiej, gdzie urodził się w 1884 roku. Gdy młodzi zawarli związek małżeński, zamieszkali w rodzinnej miejscowości Józefa i tam wspólnie prowadzili duże gospodarstwo rolne ukierunkowane na hodowlę bydła. Na podstawie zachowanych dokumentów z Urzędu Repatriacyjnego w Rzeszowie wiadomo, że na majątek Bartłomowiczów składało się m.in.: *20 morgów ziemi w tym 15 morgów ziemi ornej, 5 morgów łąk, 600 sążni kwadratowych sadu wraz z parcelą budowlaną, dom mieszkalny piętrowy (...) najnowszej konstrukcji żelazo – betonowej (...). W podwórzu oficyny trzypokojowe, sień, stodoła murowana kryta blachą, garaż murowany, dwie wozownie, drewnia drewniana.* Wszystkie budynki zainstalowane siecią elektryczną. Ponadto Bartłomowiczowie posiadali 5 krów, 2 konie, 15 sztuk nierogacizny. W zabudowaniach gospodarczych znajdowało się wiele cennego sprzętu rolniczego – jak pługi, wozy, siewniki, młynek do zboża, kultywator itp.

Józef Bartłomowicz z zawodu był masarzem i w Rawie Ruskiej oprócz gospodarstwa rolnego posiadał także własny zakład masarski. Dochody uzyskiwane z uprawy roli oraz prowadzonej działalności zawodowej pozwoliły na utrzymanie licznej rodziny. Na świat przyszło bowiem ośmioro dzieci: Marian, Jakub, Urszula, Janina, Longin, Józefa, Antonina, Jerzy.

Po wybuchu II wojny światowej Rawa Ruska została zajęta już 14 września 1939 roku przez szybko przesuujące się na wschód oddziały niemieckie, jednakże na mocy układu Ribbentrop – Mołotow pod koniec września miasto przejęli Sowieci. Dla Bartłomowiczów musiało to oznaczać kłopoty. Zamożny gospodarz, którym był Józef Bartłomowicz, znalazł się na listach proskrypcyjnych władz sowieckich. 10 lutego 1940 roku został wywieziony w głąb Związku Radzieckiego. Trafił do „Miaso – kombinatu” w miejscowości Ajaguz (obłast Semipałatyńsk, Kazachstan). Tam ciężko pracował jako rzeźnik oraz stelmach. Do Polski powrócił dopiero w 1946 roku.

Podczas gdy Józef Bartłomowicz przebywał w Kazachstanie, rozpoczęła się wojna sowiecko – niemiecka i Rawa Ruska znalazła się w rękach Niemców. Część domu Bartłomowiczów zajęta została przez nowych okupantów, którzy ulokowali tam kilku swoich żołnierzy. Po drugiej stronie ulicy w zabudowaniach elektrowni miejskiej znajdowała się siedziba gestapo.

Tymczasem pod koniec 1944 roku, gdy zagrożenie ze strony banderowców stawało się coraz mocniejsze, Rawę Ruską postanowiła opuścić Maria Bartłomowicz wraz z dziećmi. Początkowo Bartłomowiczowie znaleźli się w Korniaktowie (niewielkiej wsi leżącej pod Łańcutem), a następnie dotarli do Jarosława. Oprócz Marii Bartłomowicz przyjechali tutaj także: syn Marian wraz ze swoją żoną Heleną i dziećmi



– Henrykiem oraz Marią, córka Urszula (po mężu Piskorska) z mężem i córeczką Marią, synowie Longin i Jerzy oraz córka Antonina.

Po zwolnieniu z zesłania do rodziny dołączył także w 1946 roku Józef Bartłomowicz. Dzięki posiadanemu zawodowi znalazł pracę w miejscowych zakładach mięsnych. Jego żona, podobnie jak w Rawie Ruskiej, prowadziła dom, a także pomagała przy opiece nad przychodzącymi na świat wnukami. Maria i Józef Bartłomowiczowie zamieszkali na ulicy Słowackiego.

Józef Bartłomowicz zmarł w 1958 roku, natomiast jego żona dożyła bardzo sędziwego wieku i zmarła w 1982 roku. Obydwoje spoczywają w grobowcu rodzinnym na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.



Helena Bartłomowicz - pierwsza z lewej, jej syn Henryk oraz Marysia Piskorska



Jakub Bartłomowicz



Józef Bartłomowicz podczas pobytu w Morszynie Zdroju




Mały Henryk Bartłomowicz.  
Rawa Ruska



Zdjecie z albumu rodzinnego

Godło Państwowe Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Administracji- - -  
Publicznej Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Rzeszowie I.dz. - -  
5242/46 Rzeszów, dnia 10.VII.1946 ORZECZENIE Nr 13587 Państwowy Urząd  
Repatriacyjny Oddział w Rzeszowie, na podstawie przesłuchanych świadków  
stwierdza, że repatriant Ob. Bartłomiej Józef, syn Piotra i Antoniny-  
z Kropiewskich, ur. 24.IX.1884 r. w Rawie Ruskiej zam. ostatnio w Rawie -  
Ruskiej, pow. Rawa Ruska, woj. Lwów obecnie w Jarosławiu, ul. Słowackiego 11  
pozostawił w Rawie Ruskiej następujący majątek nieruchomy o obszarze -  
20 morgów i 600 sążni kwadr. w tym 15 morgów ziemi ornej, 5 morgów łąk,  
600 sążni kwadr. sadu wraz z parcelą budowlaną, dom mieszk. piętrowy o wym.  
17.50x11.75m najnowszej konstr. żelazo-beton, murekamy, kryty bl. cynk. - -  
o 12 izbach: kantaryna pod całym domem o wym. 17x7m, kuchnia o wym. 17x7m  
w podwórzu oficyny 3 pokojowe, sieni o wym. 15x7m, murowane, kryte blachą,  
stodoła o wym. 15x11m murowana, kr. blachą cynkową, stajnie o wym. 17x7m  
murowane, kr. cynk, blachą, pod jednym dachem, garaż o wym. 6x12m murowany,  
2 wozownie o wym. 6x4m drewniana drewno o wym. 5x2m kryte cynk-blachą - -  
wszystkie budynki zainstalowane siecią elektryczną, inw. żywy: 5 krów, - -  
2 konie, 15 szt. nierogacizny, inw. martwy: 3 wozy, 2 sienie, 1 saneczki wyj.  
3 plugi, 3 bronie c. 2 p. siewników, 1 p. łącznych broń, siewnik, kultywator,  
młynek do zboża, i dalsze drobne narzędzia rolnicze. Orzeczenie niniej-  
sze służy za podstawę do osiedlenia Ob. Bartłomiewicza Józefa, na - -  
nieruchomości miejskiej na terenach Centralnej Polski - Radca Prawny - -  
w r. podpis nieczytelny. Pieczęć okrągła z Godłem Państwowym wewnątrz - -  
z napisem Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojew. Oddz. w Rzeszowie - -  
Kierownik Oddziału: /-/ Józef Strzelecki w r. podpis nieczytelny - -

Numer repertoriowy 2R13  
Państwowe Biuro Notarialne w Jarosławiu w osobie Dr J. Kasprzak  
notariusza tegoż Biura poświadczają dosłowną zgodność tego przedto-  
rocznego Biura odpisu z okazanym dokumentem.  
Pobrane w myśl: a) poz. 3 lit. 1 tab. opl. skarb. opłatę skarbową trzy - zł  
i b) z § 21 1 tab. opl. skarb. opłatę skarbową osiem złotych  
Jarosław, dnia 10 VII 1946 roku tysiąc dziewięćset  
pięćdziesiąt ośm lat.  
  
J. Kasprzak

Opis dokumentu potwierdzającego stan posiadania w Rawie Ruskiej

## Batiukowie

Różnymi drogami dotarli do Jarosławia członkowie rodziny Zofii i Kajetana Batiuków, którzy do 1939 roku mieszkali w Drohobyczu. Kajetan Batiuk po ukończeniu szkoły powszechnej zdobył prawdopodobnie w Krajowej Szkole Górniczej i Wiertniczej w Borysławiu zawód technika wiertnictwa, co było bardzo istotne ze względu na rosnące zapotrzebowanie na ropę naftową wydobywaną w Zagłębiu Borysławskim. Dobry zawód, który zdobył Kajetan oraz ciężka praca, pozwoliły mu na osiągnięcie stabilizacji życiowej i założenie rodziny. Po zawarciu związku małżeńskiego z Zofią Gawęł Batiukowie zamieszkali początkowo w Borysławiu. Tam na świat przyszły ich dzieci – Tadeusz (1911) i Eugeniusz (1913), a następnie przenieśli się do Drohobycza, gdzie zamieszkali na ulicy Polnej we własnym domu z dużym ogrodem.

Z dokumentów znajdujących się w austriackich archiwach wynika, że podczas I wojny światowej Kajetan Batiuk został powołany do wojska i trafił do rosyjskiej niewoli w obozie usytuowanym w miejscowości Kara – Kala w rejonie nadkaspjskim.

Na podstawie sporządzanych corocznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu sprawozdań (Kopalnictwo Naftowe w Polsce) wiadomo, że w latach 30. XX wieku Kajetan Batiuk był właścicielem lub współwłaścicielem kilku szybów naftowych w Tustanowicach w Zagłębiu Borysławskim (Las1, Las3, Las5, Las7, Las9). Dzięki dochodom osiąganym z wydobywania i sprzedaży ropy naftowej Batiukowie mogli prowadzić spokojne i dostatnie życie. Ze wspomnień rodzinnych wiadomo, że kiedy Europę ogarnął



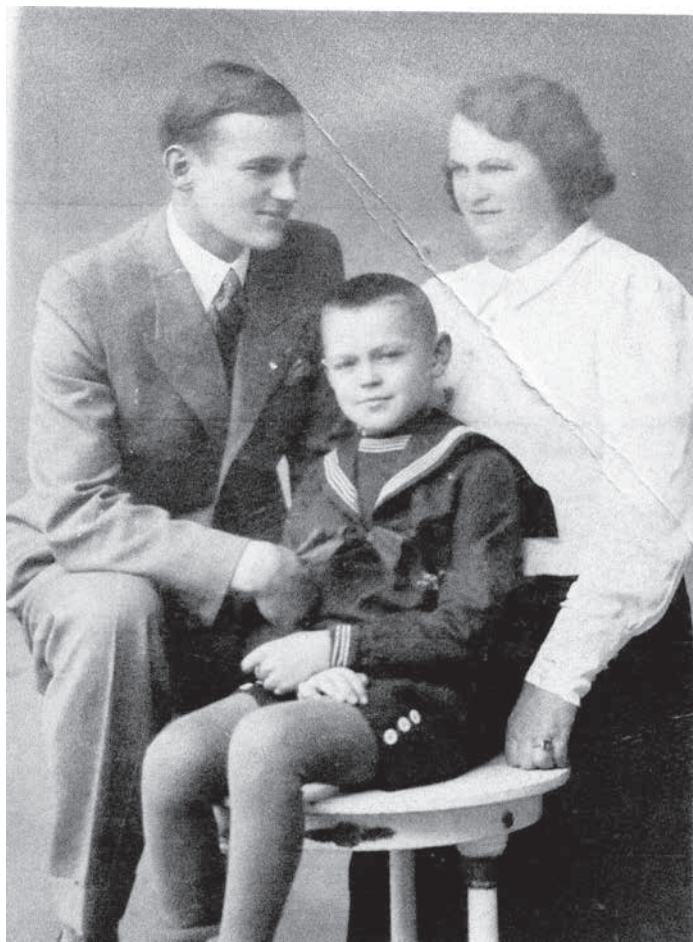
kryzys gospodarczy, Kajetan Batiuk wyjechał na kilka lat do Persji, gdzie pracował w przemyśle wydobywczym. Stamtąd pochodzą cenne pamiątki rodzinne – kilimy i dywany przywiezione przez Kajetana, gdy wracał do Drohobycza.

W 1927 roku rodzinę Batiuków dotknęła tragedia – na gruźlicę zmarł najstarszy syn Tadeusz Wojciech. Śmierć starszego brata miała ogromny wpływ na Eugeniusza Jakuba Batiuka, który po ukończeniu w 1932 roku Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu, rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Tam zaskoczył go wybuch wojny.

Drohobycz początkowo został zajęty przez wojska niemieckie, które później ustąpiły miejsca Sowieciom, owacyjnie witany przez Ukraińców oraz miejscowych Żydów. Dla zamożnej rodziny Batiuków oznaczało to rychłe kłopoty. Jako „burżuje” mogli spodziewać się prześladowań ze strony nowej władzy. Już pierwsze tygodnie okupacji przyniosły wiadomości o licznych aresztowaniach i zsyłkach na Syberię. W tej sytuacji Kajetan Batiuk razem z żoną postanowili, że Zofia wraz z najmłodszym synem – Jurkiem wyjadą do leżącego w Generalnym Gubernatorstwie Pawłosiowa, gdzie będą mogli schronić się u zaprzyjaźnionej polskiej rodziny. Opuszczając Drohobycz Zofia Batiuk zabrała ze sobą pamiątki rodzinne (w tym dywan przywieziony przez Kajetana z Persji), dokumenty, albumy ze zdjęciami, nieco sprzętów domowych.

Kajetan Batiuk postanowił pozostać w Drohobyczu, by dopilnować mieszkania oraz zwierząt, które zawsze były obecne w życiu rodziny. Liczył także, że do domu wróci Eugeniusz, który musiał przerwać studia medyczne w Wilnie. Wkrótce po wyjeździe żony i najmłodszego syna Kajetan Batiuk został aresztowany i wywieziony na Syberię – na zesłaniu spędził kilka lat.

Gdy wiosną 1940 roku Eugeniusz Batiuk wrócił do Drohobycza, w domu na ulicy Polnej 45 nie zastał swoich najbliższych – dom był doszczętnie splądrowany. W takiej sytuacji udał się do Lwowa, gdzie udało mu się ukończyć studia medyczne na czynnym jeszcze Uniwersytecie Jana Kazimierza. Przebywając we Lwowie, zdołał nawiązać kontakt z matką oraz bratem. W maju 1940 roku, dzięki przepustce otrzymanej od władz niemieckich, przekroczył granicę na Sanie i przybył do Jarosławia, gdzie dołączył do swoich najbliższych.



Eugeniusz Batiuk z młodszym bratem Jurkiem i matką Zofią



Zofia i Kajetan Batiukowie przed swoim domem w Drohobyczu



W 1944 roku, gdy Jarosław został zajęty przez wojska sowieckie, Eugeniusz otrzymał powołanie do służby wojskowej. W stopniu porucznika skierowano go do 6. Samodzielnego Batalionu Sanitarnego, w którym służył od 10 grudnia 1944 roku do 12 grudnia 1945 roku. Jako ordynator oddziału chirurgicznego przeszedł szlak bojowy od Wisły do Łaby. Za swoje męstwo i poświęcenie odznaczony został później Srebrnym Krzyżem Zasługi.

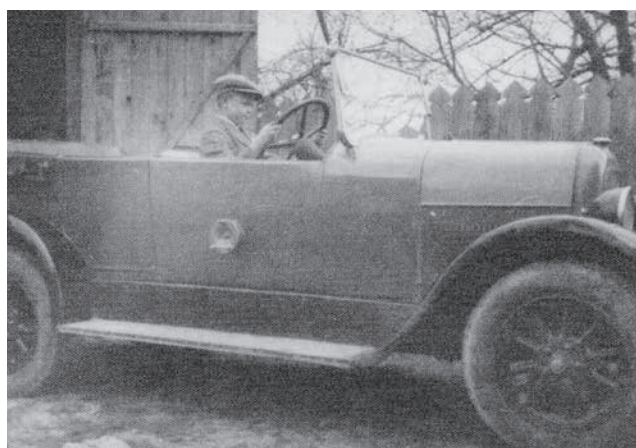
W 1946 roku do Jarosławia szczęśliwie dotarł Kajetan Batiuk. Wycieńczony i wychudzony, zupełnie nie przypominający swoim wyglądem dawnego siebie, nie został rozpoznany przez najbliższych. Wspomnienia zaznanego głodu oraz katorżniczej pracy do końca życia zostawiły głęboki ślad w jego psychice. W piwnicy domu, w którym Batiukowie zamieszkali w Jarosławiu, postawiony został piec chlebowy, by w razie potrzeby rodzina mogła piec samodzielnie chleb.

Po zakończeniu służby wojskowej do Jarosławia wrócił także Eugeniusz Batiuk, który podjął tutaj pracę jako lekarz. W swoim zawodzie przepracował kilkadziesiąt lat, służąc społeczności miasta swoją wiedzą medyczną. Jego młodszy brat Jurek po ukończeniu szkoły średniej wyjechał do Wałbrzycha i tam się osiedlił.

Kajetan Batiuk zmarł w 1961 roku i został pochowany w grobowcu na Starym Cmentarzu. Dwanaście lat później zmarła jego żona Zofia. Obecnie w grobowcu rodzinnym spoczywa także ich syn Eugeniusz z żoną Stanisławą.



Prace przy wodobyciu ropy naftowej. Pierwszy z prawej strony Kajetan Batiuk



Jerzy Batiuk w samochodzie ojca



Kajetan Batiuk (po lewej) podczas pobytu w Truskawcu

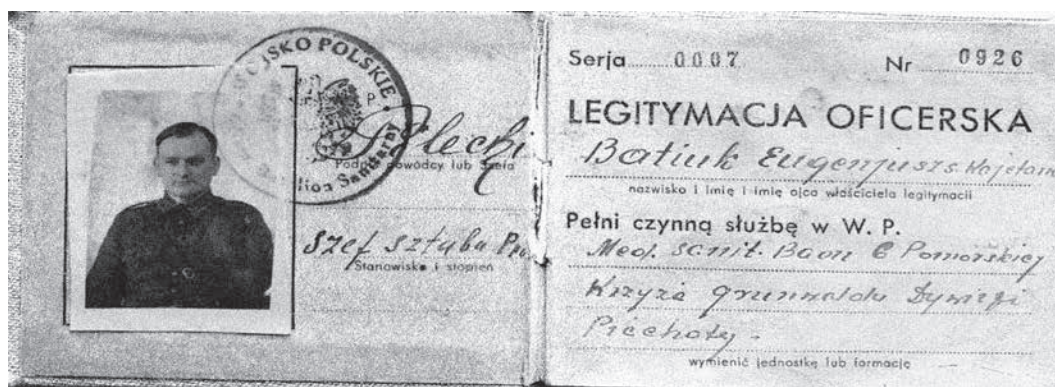


Zofia Batiuk z ukochanymi psami - Drohobycz





Eugeniusz Batiuk (pierwszy z prawej) podczas służby wojskowej



Legitymacja wojskowa Eugeniusza Batiuka



Legitymacja studencka Eugeniusza Batiuka



# Besterowie

Roman Bester urodził się w 1907 roku w Pawłosiowie pod Jarosławiem. W 1927 roku po zdaniu matury w Gimnazjum w Jarosławiu wyjechał do Lwowa, gdzie dwa lata później rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Po ich ukończeniu w 1934 roku nie podjął jednak pracy jako prawnik, lecz jako wielki pasjonat kolejnictwa został pracownikiem kolei – początkowo we Lwowie, a później w Drohobyczu i Borysławiu.

Podczas studiów poznał swoją przyszłą żonę – Olę Faryniak, u rodziców której wynajmował stancję. W 1935 roku w kościele św. Anny odbył się ich ślub, po którym młodzi zamieszkali wraz z teściami na ulicy Szeptyckich 10. Dwa lata później, w 1937 roku, na świat przyszedł ich pierwszy syn – Aleksander. Do Romana Bestera dołączył we Lwowie jego młodszy brat – Józef, który swoją karierę związał z wojskiem.

Po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 roku Roman Bester wraz z żoną Olgą oraz synkiem Aleksandrem opuścili miasto, udając się naprzód do leżącego pod Jarosławiem Szówska, a następnie do Jarosławia. Tutaj w 1944 roku urodził się ich drugi syn – Roman junior, późniejszy prezydent Torunia. Do Pawłosiowa powrócił także Józef Bester. We Lwowie pozostali rodzice Olgi – Faryniakowie.

W Jarosławiu Roman Bester już w 1945 roku włączył się w działalność Jarosławskiego Klubu Sportowego – piłka nożna, obok kolejnictwa, była jego drugą wielką pasją. Jeszcze we Lwowie w 1934 roku został działaczem sportowym związanym z najbardziej znanymi klubami: Pogonią i Lechią.



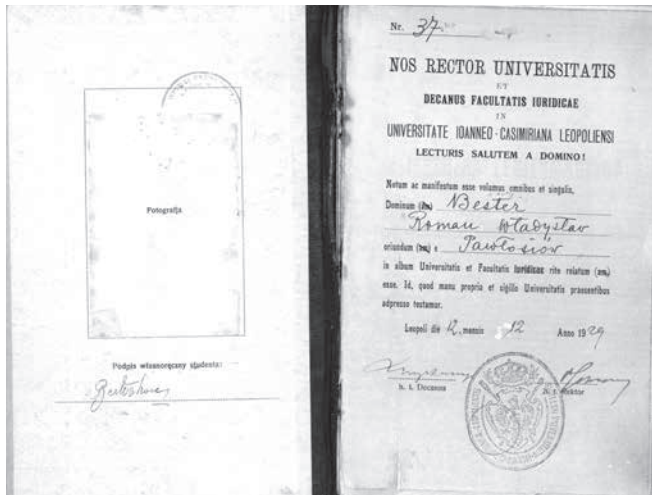
Olga Bester w czasie nauki w gimnazjum



Roman Bester w czasie służby wojskowej



Olga Bester z synem Aleksandrem



Indeks Romana Bestera

Wyszukiwanie		II. EKSAMINUM		III. EKSAMINUM	
Nazwisko wyklękającego	Wzrost	Tytuł wykładu (Cwiczeń lub seminarjum)	Podmiotem egzaminu są (Cwiczeń lub seminarjum)	Tytuł wykładu (Cwiczeń lub seminarjum)	Podmiotem egzaminu są (Cwiczeń lub seminarjum)
Dr. med. Jan Karwowski	2	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia
Dr. med. Roman	1	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia
Dr. med. Longschamps de Berier	2	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia
Dr. med. Roman	2	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia
Dr. med. Henryk Albrecht	2	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia
Dr. med. Karol	1	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia
Dr. med. Henryk	2	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia	Praca na temat: anatomia

Wpisy w indeksie R. Bestera - m.in. prof. Longschamps de Berier

Został kierownikiem pierwszej drużyny piłki nożnej, a później także prezesem klubu. Swoją pasję musiał godzić z pracą zawodową. Przez wiele lat był dyrektorem handlowym w WPHS. Na emeryturę przeszedł w 1973 roku, pozostając nadal czynnym działaczem Jarosławskiego Klubu Sportowego. Zmarł w 1984 roku i spoczął na Starym Cmentarzu.

**POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE**

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w *Lwowie.*

ODDZIAŁ \_\_\_\_\_ w \_\_\_\_\_

Nr. *P.z.prac. 3465/6/36.*

## ŚWIADECTWO ZŁOŻONEGO EGZAMINU.

*Mgr. Bester Roman*

Tytuł służbowy (Nazwa służbowa) *praktykant*


ur. *6 sierpnia 1907* w *Pałocznym pow. Jarosław*

poddał się dnia *13 i 14 maja* 19*36* r. przed Komisją Egzaminacyjną egzaminowi na *referendarza dla służby eksploatac. administ. i finans. z części handl.-tarif.*

w myśl § *57* lit. *B. IV-B.* Przepisów o służbie przygotowawczej i egzaminach pracowników P. K. P. i złożył powyższy egzamin z wynikiem *Dobrym*

*Lwów*, dnia *14 maja* 19*36*, r.

PROTOKÓLANT: *Mgr. Wójcicki*


 PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: *Dr. Hou*

P. K. P. Serja A. Nr. 71.  
Drukarnia Państwowa Nr 73366. 23.XI.34. 7600

Świadectwo złożonego egzaminu PKP



Roman Bester z żoną Olgą



Roman Bester z żoną



Olga Bester z mamą



## Chaszczewicz Jadwiga

W drugiej części „Jarosławskiej Księgi Kresowian” znalazł się biogram przybyłej z Czortkowa rodziny Skibów. Dzięki informacjom przekazanych przez Piotra Skibę (syna Tadeusza) wiadomo, że wraz z Tadeuszem i Anielą Skibami oraz ich dziećmi Piotrem i Andrzejem w czerwcu 1945 roku do Jarosławia przyjechała także Jadwiga Chaszczewicz. Urodzona w 1933 roku w chwili wybuchu II wojny światowej przebywała w Domu Sierot w Czortkowie. Gdy budynek został zbombardowany we wrześniu 1939 roku, a przebywające w nim przerażone dzieci uciekły, Aniela i Tadeusz Skibowie przyjęli pod swój dach jedną z sierot - Jadwigę Chaszczewicz. Stała się ona pełnoprawnym członkiem ich rodziny, otrzymując to wszystko, na co Skibowie mogli sobie pozwolić. Jadzia wychowywała się wspólnie z Piotrem i Andrzejem Skibami, traktowana przez nich jak siostra.

Już po zakończeniu wojny, kiedy było oczywiste, że Czortków znajdzie się poza granicami Polski, Aniela i Tadeusz Skibowie podjęli decyzję o wyjeździe do leżącego blisko granicy Jarosławia, gdzie wcześniej już dotarła rodzina starszego brata Tadeusza Skiby. Zaopatrzeni w kartę ewakuacyjną o numerze 6148 Tadeusz, Aniela (będąca w ciąży), Andrzej i Piotr Skibowie oraz Jadwiga Chaszczewicz opuścili Czortków i dotarli do Jarosławia. Podczas podróży Skibowie zostali okradzeni - stracili cały swój dobytek, w tym także dokumenty.

Po zgłoszeniu się do Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego w Jarosławiu otrzymali przydział na mieszkanie na ulicy Kraszewskiego, gdzie zamieszkali wspólnie z rodziną brata. Wkrótce po przybyciu do Jarosławia w tragicznych okolicznościach zginął Tadeusz Skiba - na ulicy Kraszewskiego, w pobliżu swego domu, został potrącony przez samochód wojskowy. Jego żona pozostała sama z czwórką dzieci - bowiem na świat przyszła córka Anna. Po pewnym czasie Aniela Skiba wraz z dziećmi przeprowadziła



Jadwiga Chaszczewicz (z prawej) podczas czynu społecznego

się na ulicę Głębocką. Pomimo przeciwności losu oraz nieszczęść, które spadły na rodzinę, wszystkie dzieci - w tym także Jadwiga Chaszczewicz - miały możliwość kształcenia się. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjęła ona naukę w szkole średniej w Przemyślu. Na ten czas zamieszkała w internacie, lecz w każdą niedzielę przyjeżdżała do Jarosławia, do swej przybranej rodziny. Z tego okresu pochodzi zdjęcie przechowywane przez Piotra Skibę ofiarowane przez Jadwigę matce na pamiątkę.

Kontakt pomiędzy Skibami i Jadwigą Chaszczewicz urwał się, gdy po ukończeniu szkoły wyjechała ona z Jarosławia. Kilkanaście lat temu bezskutecznie próbował Jadwigę odnaleźć Piotr Skiba.



Od lewej  
stoją - Jadwiga  
Chaszczewicz,  
Piotr Skiba, Aniela  
Skiba, Anna Skiba,  
Władysława Kocan  
i Teresa Musiał

## Cichoccy

Wśród rodzin, które z Borszczowa w województwie tarnopolskim dotarły do Jarosławia, była także rodzina pani Rozalii Cichockiej – jej córka Bronisława (po mężu Magdziarz) wraz z dziećmi oraz synowie: Aleksander i Władysław Jan. Jeszcze przed wybuchem wojny w 1938 roku zmarł Jan Cichocki – głowa rodziny. Nad małoletnim wówczas Władkiem opiekę przejął szwagier – Józef Magdziarz, oficer Korpusu Ochrony Pogranicza. Dzięki niemu szesnastolatek przeszedł przyspieszone szkolenie wojskowe, stając się „synem pułku” (jednocześnie pobierając naukę w miejscowej Szkole Handlowej).

Po wkroczeniu Sowietów w 1939 roku Józef Magdziarz trafił do niewoli, a następnie znalazł się na Syberii, którą udało mu się opuścić wraz z Armią Andersa. Tymczasem Władysław Jan Cichocki w Borszczowie podjął pracę w Fabryce Wyrobów Tytoniowych, wspierając w ten sposób matkę i rodzeństwo. W fabryce tej pracował także przez okres okupacji niemieckiej, aż do momentu, gdy w 1944 roku Borszczów ponownie zajęli Rosjanie. Jako młody i zdolny do służby wojskowej mężczyzna został przez nich zabrany wprost z miejsca pracy do transportu udającego się do miejscowości Sumy, gdzie formowała się 4. Dywizja Piechoty im. J. Kilińskiego wchodząca w skład I Armii Wojska Polskiego. W jej szeregach przeszedł szlak bojowy, biorąc udział w walkach o warszawską Pragę we wrześniu 1944 roku. Najcięższe boje jednostka stoczyła na Wale Pomorskim. Tam właśnie 16 marca 1945 roku, w walkach o Kołobrzeg, ciężko ranny został Władysław Jan Cichocki. Ponieważ stracił swój „nieśmiertelnik”, uznano go za zabitego. Przez długie lata na cmentarzu żołnierzy poległych w walkach o miasto znajdowała się tabliczka z jego nazwiskiem. Tymczasem on sam przechodził rekonwalescencję w szpitalu wojskowym w Rokietnicy koło Zabrze. Tam spotkał znajomego z Borszczowa, który poinformował go, że jego matka, brat Aleksander oraz siostra Bronisława z dziećmi znajdują się w leżącym przy nowej granicy wschodniej Jarosławiu, próbując przez Polski Czerwony Krzyż odnaleźć jego oraz Józefa Magdziarza.

Nie zwlekając ani chwili dłużej, Władysław Jan Cichocki wraz z napotkanym w Zabrzu sąsiadem z Borszczowa dotarł do Jarosławia i spotkał się z rodziną, która wspólnie z innymi wypędzonymi z Kresów mieszkała w niewielkim domku na ulicy Cmentarnej 6.

Władysław Jan Cichocki w Jarosławiu założył swoją rodzinę, a jako inwalida wojenny otrzymał zatrudnienie w Spółdzielni Inwalidów Praca, w której pracował od 1950 do 1980 roku.

Zmarł 15 marca 1981 roku -pochowany został na Starym Cmentarzu w Jarosławiu w grobowcu rodzinnym, w którym spoczęli także matka Rozalia z Czubałów Cichocka oraz siostra Bronisława i szwagier Józef Magdziarz.

## Czachorowie

Maria i Franciszek Czachorowie byli z urodzenia lwowianami. W 1933 roku pobrali się w kościele św. Elżbiety, a w 1934 roku na świat przyszła ich pierwsza córka – Wanda. Młode małżeństwo z córką mieszkało na ul. Mączyńskiego. Podstawą utrzymania rodziny była pensja, którą Franciszek Czachor, z zawodu stolarz, otrzymywał z zakładzie stolarskim, w którym był zatrudniony.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, Czachorowie w obawie o swoje bezpieczeństwo zdecydowali się opuścić mieszkanie i przenieść się na Lewandówkę, gdzie mieszkał brat Franciszka Czachora – Antoni.

Wanda Czachor po latach wspomina, że w jej pamięci pozostały obowiązkowe mitingi organizowane przez władze sowieckie, na które, bez względu na pogodę, mieszkańcy Lwowa musieli przybywać. Często podczas mitingów występowała przebywająca we Lwowie Wanda Wasilewska. Inny obraz utrwalony w pamięci Wandy Czachor (obecnie Dyhdalewicz) to wspólne zabawy z małą Hanią – córeczką żydowskiego krawca z Lewandówki, który zniknął wraz z całą swoją rodziną, gdy miasto zajęli w 1941 roku Niemcy.

Po ciężkim bombardowaniu miasta, wiosną 1944 roku, Franciszek Czachor z żoną i córeczką, poprzez Skniów i Brzuchowice opuścili Lwów, udając się w kierunku zachodnim. Kiedy dotarli w oko-



lice Przeworska, zaprzyjaźniony kolejarz – pan Nazimkowski – zabrał Czachorów ze sobą do Jarosławia. Opuszczając Lwów, Czachorowie zabrali jedynie nieco rzeczy osobistych, dokumenty i pamiątki rodzinne. Franciszek Czachor, chcąc zapewnić utrzymanie będącej w ciąży żonie oraz córce, zabrał także maszynę stolarską, mając nadzieję, że dzięki niej będzie mógł zarabiać także w nowym miejscu osiedlenia się.

W Jarosławiu Czachorowie przede wszystkim musieli znaleźć mieszkanie, co nie było sprawą prostą. Z pomocą przyszła im rodzina Kuźniarowskich, która udostępniła lokum, w którym mogli zamieszkać. Już w Jarosławiu na świat przyszła druga córka Marii i Franciszka Czachorów – Renata. Starsza Wanda poszła do szkoły, a Franciszek Czachor podjął pracę w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Jarosławiu, którą jednak stracił, gdyż nie chciał zapisać się do utworzonej właśnie PZPR. Później udało mu się znaleźć zatrudnienie w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

W 1975 roku zmarł Franciszek Czachor, a dwa lata później jego żona Maria. Obydwoje spoczywają na Starym Cmentarzu w Jarosławiu. Do dziś w Jarosławiu mieszka ich starsza córka Wanda z rodziną.



Franciszek Czachor z córeczką Wandą - Lwów 1939 r.



Maria Czachor z córeczką Wandzią oraz swoją siostrą Julią Kibałą i jej córką Lilą - Lwów



Rodzina Franciszka Czachora



Maria i Franciszek Czachorowie z córeczką Wandą - Lwów



Wanda Czachor - zdjęcie wykonane we Lwowie  
(Foto Styl - ul. Akademicka)



Wanda Czachor z rodzicami

## Adam Czorek

Józef Czorek urodził się w 1890 roku w Bestwinie na Śląsku. Kiedy wybuchła I wojna światowa, znalazł się w szeregach 31. C.K. Pułku Piechoty Landwehry. Ranny na przełomie 1914 i 1915 roku dochodził do siebie w szpitalu rezerwowym we Wiedniu. Za męstwo na polu walki otrzymał Srebrny Medal II Klasy od Naczelnego Dowództwa Armii.

Po odzyskaniu niepodległości kontynuował służbę w polskiej żandarmerii wojskowej. Ze względu na charakter służby i przydział do kolejnych jednostek wraz z żoną Franciszką i synami Adamem i Tadeuszem zmieniał kilkakrotnie miejsce swego pobytu – m.in. służbę odbywał w Złoczowie, Sasowie, Horodence. Ostatnim miejscem zamieszkania rodziny Czorków na Kresach były Brody, gdzie rodzina miała własny dom na ul. Karola Pieniążka. Początkowo żołnierski żołd, a potem emerytura pozwalały na spokojne i dostatnie życie. Franciszka Czorek nie pracowała zawodowo, trudniąc się prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi.

W trakcie II wojny światowej Brody początkowo znalazły się pod okupacją sowiecką – rodzinie byłego żołnierza groziła deportacja na Syberię, do czego na szczęście nie doszło. Wkroczenie wojsk niemieckich latem 1941 roku przyniosło wkrótce eksterminację miejscowej ludności żydowskiej – najpierw spędzonej do utworzonego w mieście getta, a następnie mordowanej w pobliskim lesie. Do dziś we wspomnieniach wnuczek Józefa Czorka pojawia się obraz masowych mogił pod miastem, w których pogrzebani zostali miejscowi Żydzi zamordowani w 1942 i 1943 roku. Wspominał o tym ich ojciec Adam – urodzony w 1924 roku, który jako młody chłopiec znalazł się w miejscowych szeregach Armii Krajowej.

Zwycięstwa odnoszone przez Armię Czerwoną i zbliżający się wiosną 1944 roku do Brodów front oznaczały kolejne problemy dla miejscowej ludności. Stąd też Czorkowie, podobnie jak wiele innych rodzin, zmuszeni zostali do opuszczenia nie tylko swego domu, ale także swego miasta. Towarowym pociągiem dotarli do Lwowa, następnie do Przemyśla, a stamtąd do Rzeszowa. Podczas podróży bardzo poważnie rozchorował się Józef Czorek, który po kilkudniowym pobycie w rzeszowskim szpitalu zmarł. Jego żona wraz z synami skierowana została do leżącej niedaleko Lubeni, gdzie czekał na nich stary, mocno zniszczony dom. Tam Franciszka Czorek z synami miała zacząć nowe życie.

Wkrótce (w 1945 r.) Adam Czorek poślubił córkę miejscowego gospodarza – Stanisławę Solec-



ką. Młodzi postanowili opuścić Lubenię i przenieść się do leżącego pod Jarosławiem Wysocka, gdzie po wysiedleniu ludności ukraińskiej można było otrzymać w ramach zadośćuczynienia za pozostawione na Wschodzie mienie gospodarstwo rolne.

W taki sposób w Wysocku znaleźli się Adam Czorek z żoną Stanisławą, jego brat Tadeusz i matka Franciszka.

Adam wkrótce otrzymał pracę w Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Radymnie, natomiast jego młodszy brat Tadeusz wyjechał do Słupska, gdzie zmarł po ciężkiej chorobie. Franciszka Czorek dożyła końca swych dni w Wysocku i spoczywa na miejscowym cmentarzu, podobnie jak jej syn i synowa. W Jarosławiu mieszkają córki Adama Czorka – Helena i Jadwiga. Do Rzeszowa wyjechała trzecia córka – Janina i tam mieszka do dnia dzisiejszego.



Józef Czorek



Franciszka Czorek



Tadeusz Czorek



Adam Czorek





Adam Czorek  
z kolegami

## Czyrkowie

Rodzina Władysława Czyrka pochodziła ze Studzianu pod Przeworskiem. Kiedy brat ojca – Jan Czyrek- został proboszczem w Kamionce Strumiłowej, Władysław udał się pieszo do niego, by tam najpierw podjąć naukę, a następnie pracę. W Kamionce poślubił Rozalię z Brzezickich, z którą doczekali się trójki dzieci: Marysi (urodzonej w 1930 roku), Anny (1935) i Jana (1941). Rodzina utrzymywała się z uprawy roli – byli właścicielami dużego, liczącego około 30 hektarów gospodarstwa. W 1936 roku Czyrkowie wprowadzili się do nowo wybudowanego domu. Dzięki ciężkiej pracy żyło im się dostatnio, wielką pasją Władysława Czyrka były konie, które hodował.

Spokojne życie rodziny legło w gruzach, gdy wybuchła II wojna światowa. Kamionka najpierw znalazła się pod okupacją sowiecką, potem przyszli Niemcy. W domu Czyrków ulokowani zostali niemieccy żołnierze – jeden z nich o nazwisku Janke (Jahnke) pochodził z Hamburga i z zawodu był kupcem. Często zdarzało się, że Czyrkowie otrzymywali od swoich lokatorów produkty spożywcze, dzięki którym łatwiej było przetrwać ciężki czas okupacji. Kiedy w styczniu 1944 roku ciężko zachorowała najstarsza córka Rozalii i Władysława Czyrków - Marysia, to dzięki pomocy niemieckich żołnierzy został sprowadzony ze Lwowa lekarz – był nim zaprzyjaźniony z rodziną Żyd, który ukrywał się we lwowskiej kurii biskupiej. Stan Marysi był jednak tak ciężki, że nie przeżyła. Zmarła 1 lutego 1944 roku i została pochowana na miejscowym cmentarzu (dzisiaj nic z niego nie pozostało – jego teren został zrównany z ziemią przez buldożery w czasach sowieckich).

Wiosną 1944 roku życie Polaków w Kamionce Strumiłowej stawało się coraz bardziej niebezpieczne ze względu na mnożące się ataki band ukraińskich. Za głowę księdza Jana Czyrka banderowcy wyznaczili nagrodę. W takiej sytuacji Czyrkowie zdecydowali się opuścić Kamionkę i wyjechać w rodzinne strony Władysława. Udało im się dostać do pociągu, którym bezpiecznie mieli dotrzeć w okolice Przeworska. Podczas podróży zginęła im jednak część dobytku, który zdołali zabrać ze sobą.

Wraz z nimi Kamionkę opuścił także ks. Jan Czyrek, Aniela Brzezicka (siostra Rozalii Czyrek) oraz Olga Krompiec (żona oficera WP). Na krótko zatrzymali się w Przeworsku, a następnie w 1945 roku udali się do Jarosławia, gdzie otrzymali przydział na poukraińskie gospodarstwo na przedmieściu. W latach 50. gospodarstwo to spłonęło na skutek podpalenia.

Ksiądz Jan Czyrek zmarł w 1949 roku i został pochowany w Przeworsku. Kamionkę Strumiłową wielokrotnie odwiedzał syn Rozalii i Władysława Czyrków – Jan, który do dzisiaj utrzymuje kontakt z wieloma dawnymi mieszkańcami Kamionki.

# Daszkiewiczowie

Sześciuosobowa rodzina Daszkiewiczów, w skład której wchodził: Emilia Daszkiewicz, z domu Wikenhauser, Jan Daszkiewicz - z zawodu szewc, ich córka Łucja urodzona w 1932 roku i syn Stanisław oraz ciocia i babcia przyjechała do Polski z Kamionki Strumiłowej w roku 1944.

Opuścili swoje rodzinne strony, gdy sowieccy żołnierze napadli na ich miasto i zaczęli mordować tamtejszą ludność. Biletem do wagonów, służących do przewożenia zwierząt, w których podróżowali ludzie, była między innymi domowej roboty wódka z żyta. Dobytek, jaki udało im się zabrać, to dokumenty, zdjęcia oraz krowa. Początkowo przyjechali do Sanoka, gdzie utworzone zostały komitety dla ludzi z Kresów. Okazało się, że tamtejsza ludność także ucieka przed Sowietami, więc Daszkiewiczowie wkrótce stamtąd wyjechali. Kolejnym miejscem pobytu był Brzozów, gdzie dostali zakwaterowanie we wspólnym domu z inną rodziną. Jan Daszkiewicz utrzymywał rodzinę ze sprzedaży drewna. Pewnego razu spotkał kobietę mieszkającą w Wapowcach. Kiedy dowiedziała się o tym, że pochodzą z Kamionki, zdecydowała się przyjąć ich do swojego folwarku. Ze względu na dużą rodzinę warunki nie były zbyt dobre. Łucja poznała tam nastoletnią Bernadkę, z którą się zaprzyjaźniła. Bardzo przeżywała wyjazd dziewczynki do Oławy. Utrzymywały jednak kontakt pisząc do siebie listy. Ojciec Łucji Jan rozważał z żoną wyjazd do rodzinnego miasta, co umożliwiłby znajomy kierownik pociągu, ale nie zdecydowali się, bo zostałby wysłany do wojska, a jego rodzina musiałaby wrócić za granicę. Łucja przyjechała z rodziną do Jarosławia w wieku dwunastu lat. Po ukończeniu podstawówki uczęszczała do szkoły wyrównawczej, a potem do szkoły ogólnokształcącej, o profilu pedagogicznym. Po zdaniu dwóch matur, pedagogicznej i ogólnokształcącej, dostała nakaz pracy w Bobrowce. Udało się jednak uniknąć wyjazdu i podjęła pracę w magistracie, gdzie poznała swojego męża Jerzego Weleszczyńskiego. Wydarzenia tamtych czasów były bolesne i pozostawiły wiele smutnych wspomnień. Ale szczęśliwe małżeństwo, syn Mariusz i dwie kochające wnuczki - Sabina i Klaudia - pokazały jasne i szczęśliwe strony życia.



Łucja Daszkiewicz - pamiątka I Komunii św. Kamionka Strumiłowa



Jan Daszkiewicz - zdjęcie wykonane w zakładzie fotograficznym MENKESA w Rawie Ruskiej



Ślub Łucji Daszkiewicz z Jerzym Waleszczyńskim - Jarosław



Zdjęcie klasowe Łucji Daszkiewicz (trzecia od prawej w pierwszym rzędzie). Jarosław



## Dębiccy

Cezaria i Eugeniusz Dębiccy wraz z trójką dzieci: Jadwigą, Józefem i Aleksandrem mieszkali w Toporowie - niewielkim miasteczku w powiecie radziechowskim (woj. tarnopolskie).

Kiedy wybuchła I wojna światowa, Eugeniusz Dębicki został powołany do służby w armii austro – węgierskiej. Jego macierzystą jednostką był 55. Pułk Piechoty, w składzie którego uczestniczył w działaniach wojennych na terenie Galicji. Podczas jednej z potyczek Eugeniusz Dębicki został ranny. Po zakończeniu I wojny światowej wrócił do rodzinnego Toporowa, gdzie dzięki posiadanemu wykształceniu technicznemu podjął pracę drogomistrza. Podczas jednego z pobytów we Lwowie poznał swoją przyszłą żonę – Cezarię (Cezarynę) Sawicką. W 1925 roku Eugeniusz i Cezaria zawarli związek małżeński i zamieszkali w Toporowie, w domu rodzinnym Eugeniusza. Rodzina była właścicielem plantacji chmielu, dwóch stawów oraz znacznej ilości ziemi, co zapewniało dodatkowe dochody umożliwiające życie na dość wysokim poziomie.

Cezaria Dębicka nie pracowała zawodowo – do jej obowiązków należało prowadzenie domu i opieka nad dziećmi. Do pomocy przy pracach gospodarczych zatrudnieni byli służąca oraz furman. Cezaria zaangażowała się w działalność społeczną – m.in. była przewodniczącą Akcji Katolickiej.

Biuro, w którym Eugeniusz Dębicki pracował, mieściło się w powiatowym Radziechowie, do którego codziennie dojeżdżał – czasami bryczką, czasami rowerem. Dębiccy często wyjeżdżali do Lwowa, by odwiedzić rodzinę Cezarii lub przyjmowali rewizyty w swoim domu w Toporowie. W rodzinnych zbiorach zachowało się wiele wspólnych zdjęć obydwu rodzin.

Podczas II wojny światowej, gdy Toporów znalazł się w pod okupacją niemiecką, podobnie jak w wielu innych polskich miastach i miasteczkach, hitlerowcy przystąpili do eksterminacji ludności żydowskiej. We wspomnieniach Aleksandra Dębickiego wciąż żywy jest obraz ciał pomordowanych, przewożonych furmankami na leżący niedaleko rodzinnego domu cmentarz. Najgorsze niebezpieczeństwo nadeszło jednak nie ze strony sowieckich lub niemieckich okupantów, ale dotychczasowych sąsiadów – Ukraińców. 14 lutego 1944 roku Toporów został zaatakowany przez bandę UPA. Dębiccy, ostrzeżeni przez swą służącą, podjęli decyzję o opuszczeniu rodzinnego domu i wyjeździe do Lwowa, gdzie mieszkali rodzice i bracia Cezarii Dębickiej. Jeden z nich dzięki temu, że pracował jako kierowca, zorganizował transport. Dębiccy do jednego kufra zapakowali to, co najcenniejsze, i wyjechali. Krótco po opuszczeniu przez nich miasteczka nastąpił napad banderowców. Wśród dziesięciu ofiar znalazł się m.in. 29-letni wikariusz parafii w Toporowie – ksiądz Jan Kuszyński. Zmasakrowane zwłoki kapłana zostały zawleczone przez oprawców pod miejscowy kościół i tam drutem kolczastym przywiązane do krucyfiksu. Tragizmu sytuacji nadaje fakt, że napad został zorganizowany przez ukraińskiego księdza grekokatolickiego, któremu towarzyszył jego syn. Wkrótce banda ta została rozbita przez znajdujący się w pobliżu oddział sowieckiej partyzantki. Wówczas do Toporowa wybrała się Cezaria Dębicka, której udało się zorganizować transport niewielkiej ilości mebli i sprzętów z rodzinnego domu. Pozostałe wyposażenie bezpowrotnie przepadło.

We Lwowie Dębiccy ulokowali się w kamienicy na rogu ulic Zyblikiewicza i Jabłonowskich, gdzie mieszkali rodzice Cezarii Dębickiej – Sawiccy. Ojciec był organistą w kościele św. Mikołaja, natomiast matka nie pracowała zawodowo, trudniąc się prowadzeniem domu. Jeden z braci – Bronisław Sawicki, zaangażowany w działalność konspiracyjną żołnierz Armii Krajowej, został aresztowany przez Sowieców po zajęciu przez nich miasta w 1944 roku i zesłany do pracy w kopalni rudy żelaza na Syberii. Wrócił dopiero po ogłoszeniu amnestii w 1953 lub 1954 roku.

Przed zajęciem miasta przez Sowieców Cezaria i Eugeniusz Dębiccy wraz z dziećmi towarowym pociągiem wyruszyli do Jarosławia, gdzie mieszkała siostra Eugeniusza – Maria Kędzierska. Transport, którym jechali, nie dotarł jednak do Jarosławia, lecz został skierowany do Rzeszowa, tu Dębiccy musieli opuścić pociąg. Na krótko zamieszkali w Hermanowej, gdzie przeżyli przejście frontu. W pobliskim Tyczynie pierwszą klasę szkoły podstawowej ukończył najmłodszy z synów Dębickich – Aleksander. Po kilku miesiącach rodzina wreszcie dotarła szczęśliwie do Jarosławia. Przez pewien czas mieszkali wraz z rodziną Marii Kędzierskiej na ulicy Weissa, a następnie dostali przydział na mieszkanie na ulicy Grodzkiej 5. Tutaj odnalazł ich powracający z zesłania Bronisław Sawicki. Nie osiedlił się jednak w Jarosławiu,

lecz wyjechał w okolice Lublina, gdzie udało mu się po pewnym czasie sprowadzić ze Lwowa żonę i syna. Lwów opuścili także jego bracia – Tadeusz i Stanisław, którzy udali się do Wrocławia.

W mieście nad Pełtwią pozostali rodzice Cezarii Dębickiej oraz ojciec chrzestny ich najmłodszego syna – dr Kornecki, właściciel znacznej kolekcji obrazów, których władze sowieckie nie pozwoliły mu zabrać do Polski. Po pewnym czasie do Jarosławia dotarła także siostra Eugeniusza Dębickiego – Joanna oraz urodzona w 1936 roku bratanica Krystyna Dębicka, która dorastała w domu swego stryja, pracującego, podobnie jak na Kresach, przy budowie dróg i mostów.

Eugeniusz i Cezaria Dębicy dożyli sędziwego wieku. Obydwoje spoczywają na Starym Cmentarzu w Jarosławiu w grobowcu rodzinnym. Pamięć o nich pielęgnuje najmłodszy syn – Aleksander, dziś emerytowany lekarz weterynarii.



Zdjęcie ślubne Cezaryny i Eugeniusza Dębickich.  
Lwów 1925 rok



Eugeniusz Dębicki podczas służby w armii  
austro - węgierskiej.



Z rodzinnego albumu Dębickich



Eugeniusz Dębicki - Radziechów





Rodzina Cezaryny i Eugeniusza Dębickich. Toporów



Aleksander Dębicki. Toporów 20.10.1942



E. Dębicki podczas pobytu w szpitalu. 1918 r.



Cezaryna i Eugeniusz Dębicki z synem Aleksandrem. Radziechów 6 sierpnia 1939

## Drapałowie

Żyjąca z uprawy roli rodzina Franciszka Drapały pochodziła z okolic Przeworska. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości teściowa Franciszka Drapały namówiła trójkę swoich dzieci, by wraz z rodzinami przenieśli się na żyzne tereny Podola, gdzie ceny ziemi były znacznie bardziej atrakcyjne i gdzie osiedlało się wiele osób pochodzących z zachodniej części Polski. Tak więc Franciszek Drapała z żoną Agatą (z domu Jucha), teściową oraz rodzinami dwóch szwagrów: Jana i Stanisława zamieszkali we wsi Kurdwanówka w powiecie buczackim. Tam prowadzili swoje gospodarstwa rolne.

Już w Kurdwanówce na świat przyszły dzieci Agaty i Franciszka: Stanisława (1925 r.), Tadeusz (1929 r.) oraz Stefania (1938 r.).

Gdy wybuchła II wojna światowa i ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej znalazły się pod okupacją sowiecką, mieszkający tam Polacy – a zwłaszcza osadnicy wojskowi i koloniści - znaleźli się na listach proskrypcyjnych. To właśnie oni stanowili trzon pierwszych transportów obywateli polskich deportowanych w głąb ZSRR. Wśród nich znalazły się także rodziny Jana i Stanisława Juchów oraz Agaty i Franciszka Drapałów. Miejscem ich osiedlenia stała się Autonomiczna Rosyjska Republika Socjalistyczna Komi

– a dokładnie okolice miasta Syntykwar. Tam rodziny Juchów i Drapałów, podobnie jak ponad 12 tysięcy innych deportowanych Polaków, skierowane zostały do pracy w przemyśle drzewnym. Fatalne okazały się warunki mieszkaniowe – zesłańców ulokowano w prymitywnych barakach, których jedynym umeblowaniem były piętrowe prycze. Ciężka praca oraz panujący głód okazały się zabójcze dla matki Jana, Stanisława i Agaty. Wkrótce rodzinę dotknęła kolejna tragedia - w bezkresnej tajdze zaginął mąż Agaty – Franciszek Drapała. Te koszmarnie wydarzenia sprawiły, że kobieta nabawiła się silnej depresji. Nie była w stanie nadal opiekować się swymi dziećmi – dwoje młodszych: syn Tadeusz oraz córeczka Stefania trafiło do sowieckich domów dziecka. Z matką pozostała najstarsza córka – Stanisława, która zaopiekowała się swą zupełnie zagubioną rodzicielką.

Za sprawą Związku Patriotów Polskich w 1943 roku w Związku Radzieckim zaczęto tworzyć polskie sierocińce – do jednego z nich trafiła maleńka Stefania Drapała (wcześniej przebywała w sierocińcu sowieckim w Miczurińsku).

Gehenna wywiezionych do Komi rodzin Juchów i Drapałów zakończyła się dopiero w 1946 roku. Jednym z transportów do Polski wrócili Stanisław i Jan Jucha ze swymi rodzinami, a także Stanisława Drapała z matką (kobiety zdecydowały się osiedlić na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Ich nowym miejscem zamieszkania stała się wieś Marianówka, w której otrzymały ponemieckie gospodarstwo rolne. Stanisława tam założyła swoją rodzinę). Stefania Drapała również w 1946 roku opuściła Związek Radziecki wraz z transportem polskich sierot, który skierowany został do Gostynina. Stamtąd po przymusowej kwarantannie dzieci były rozsyłane do różnych domów dziecka na terenie Polski. Stefania trafiła początkowo do Więcborka, a następnie do Brzezia. Tam odnalazł ją starszy brat, który po opuszczeniu domu dziecka w Poznaniu odnalazł rodziny swoich wujów – Stanisława i Jana Juchów. Już jako osoba pełnoletnia zdecydował się na wyjazd w rodzinne strony ojca – tym sposobem znalazł się w Jarosławiu. Zamieszkał tutaj wraz z żoną pochodzącą z podjarosławskiej wsi Kisielów. Namówił także do przyjazdu do Jarosławia swoją siostrę Stefanię, która po osiągnięciu pełnoletniości i samodzielności wyszła za mąż za poznanego na Opolszczyźnie innego wypędzonego z Kresów – Zbigniewa Pantołę.

Przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej Stefania Pantoła – z domu Drapała – uczestniczyła w dorocznych Zjazdach Sierot Polskich Wychowanków Syberyjskich Domów Dziecka i Bezprizornych, pielęgnując pamięć o tych, którzy wraz z nią przeszli gehennę zesłania.

## Gniewkowie

Janina Cepnik i Tadeusz Gniewek pobrali się w 1942 roku. Pomimo trwającej okupacji niemieckiej, mieli nadzieję na stworzenie szczęśliwej rodziny, której dane będzie w miarę spokojnie żyć w swoim rodzinnym Sokalu. Wydarzenia, które wkrótce miały nadejść, sprawiły, że zostali zmuszeni do opuszczenia rodzinnych stron i wyjazdu w bardziej bezpieczne miejsce. Do Jarosławia przybyli wiosną 1944 roku wraz z kilkoma innymi rodzinami. W Sokalu Tadeusz Gniewek zajmował się handlem, a jego żona prowadziła dom.

Miasto opuszczali w pośpiechu, obawiając się o własne zdrowie i życie zagrożone przez miejscowe bandy UPA, które nasiliły swoją aktywność. Nie mogąc zabrać ze sobą zbyt wielu rzeczy, cenniejsze przedmioty zakopali w ogródku koło domu, licząc na to, że będzie im dane wkrótce powrócić. Do transportu, którym dotarli do Jarosławia, wsiedli w zasadzie z jedną walizką.

Jarosław, leżący niezbyt daleko od Sokala, miał stać się ich tymczasowym domem – historia sprawiła, że pozostali tu już na zawsze. Jedynie towarzysząca im Emilia Gniewek – matka Tadeusza - zdecydowała się wyjechać do Ustrzyk Dolnych, gdzie dotarli inni członkowie jej rodziny. Bliscy Janiny Gniewek (z domu Cepnik) po opuszczeniu Sokala zamieszkali w Złotowie i również w Ustrzykach Dolnych.

W Jarosławiu Gniewkowie najpierw przez krótki okres mieszkali w Rynku u swych dalekich krewnych, a następnie na ulicy Słowackiego. Już tutaj na świat przyszły ich dzieci: Jerzy i Ryszard. Tadeusz Gniewek, podobnie jak w Sokalu, zarabiał na utrzymanie rodziny trudniąc się handlem.

W 2000 roku zmarła Janina Gniewek, a dziewięć lat później jej mąż. Obydwoje spoczywają w grobowcu rodzinnym na Starym Cmentarzu w Jarosławiu.





I Komunia św. Jerzego Gniewka.  
Jarosław 1953



Ślub Janiny i Tadeusza Gniewków.  
Sokal 1942



Tadeusz Gniewek. Sokal 1942



Tadeusz Gniewek



Janina Gniewek z synami - Jerzym i Ryszardem

## Gorgowiczowie

Rodzina Gorgowiczów przyjechała do Jarosławia ze wsi NowyTyczyn leżącej niedaleko Tarnopola. Była to głównie polska wioska, w której mieszkali także przybyli wcześniej osadnicy z Moraw. Gorgowiczowie byli właścicielami gospodarstwa rolnego, które stanowiło podstawę ich utrzymania. Julia (z domu Czop) wraz z mężem Adolfem oraz dwoma synami – urodzonym w 1928 roku Karolem oraz trzy lata młodszym Marianem zdecydowali się opuścić swój rodzinny dom w grudniu 1944 roku. Pociąg, którym mieli podróżować, wyruszył ze stacji w Tarnopolu w dniu Bożego Narodzenia. Do Jarosławia dotarli w styczniu 1945 roku. Podobnie jak w przypadku innych rodzin opuszczających ziemię tarnopolską powodem były napady banderowców, którzy atakowali sąsiednie wioski. Wraz z rodziną siostry Julii Gorgowicz – Szatkowskimi – wagonem towarowym dotarli do Jarosławia. Na początku zostali ulokowani w budynku gospodarczym przy Szkole Budowlanej na ulicy Poniatowskiego. Później zamieszkali

na przedmieściu Misztale, gdzie otrzymali przydział na dom i gospodarstwo rolne należące wcześniej do Ukraińców wywiezionych do ZSRR. W pobliżu zamieszkała także rodzina Szatkowskich.

Karol Gorgowicz po ukończeniu szkoły średniej, a następnie studiów, został weterynarzem, przez wiele lat pracując na terenie powiatu jarosławskiego. Poślubił pochodzącą z Wołynia Marię Owską. Natomiast jego brat Marian po zdaniu matury w 1951 roku w Technikum Drogowo – Wodnym (dzisiejszy Zespół Szkół Drogowo – Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego) ukończył studia inżynierskie. Nie powrócił już do Jarosławia, lecz zamieszkał w Przemyślu.

Adolf Gorgowicz zmarł w Jarosławiu w 1969 roku i spoczął w grobowcu rodzinnym na Nowym Cmentarzu. Jego żona przeżyła go o siedemnaście lat. Dzisiaj nie żyje już także najstarszy syn – Karol, który zmarł w 1983 roku.



Rodziny Gorgowiczów  
i Szatkowskich  
- Misztale 1951 r.

## Grabowscy

Anna i Jan Grabowscy wraz z córką Stefanią mieszkali w miejscowości Wolica Komarowa w powiecie sokalskim. Jan Grabowski z zawodu był szewcem, a dodatkowo wraz z żoną prowadził gospodarstwo rolne, dzięki czemu rodzina żyła dostatnio. Spokojne życie skończyło się wraz z nadejściem wojny i okupantów: najpierw sowieckiego, potem niemieckiego. Jednak, jak wspomina dziś Stefania Kawulka (z d. Grabowska), najgorsze miało nadejść dopiero wraz z bandami ukraińskimi, które po Wołyniu, Tarnopolszczyźnie, Podolu zaczęły pustoszyć także wsie i miasteczka na ziemi lwowskiej. W 1944 roku, kiedy na Wolice napadła banda UPA, Grabowscy zdołali uciec – tak jak stali, bez żadnego dobytku, nawet bez dokumentów. Jan Grabowski schronił się w pobliskim lesie, natomiast jego żona z córeczką dotarły do domu siostry Anny Grabowskiej – Marii, której mężem był Ukrainiec. Tam przetrwały rewizję, której dokonali banderowcy. Wkrótce Anna Grabowska opuściła dom swojej siostry i udała się do Sokala, gdzie wcześniej już znalazł się jej mąż. Córeczka Stefania pozostała w domu swej ciotki pod opieką babci. Gdy Jan Grabowski dowiedział się, że do Wolicy rusza z Sokala oddział niemiecki, który ma zebrać kontyngent, uprosił Niemców, by mógł pojechać z nimi i zabrać do Sokala swoją córkę. Gdy rodzina była już w komplecie, pociągiem wyruszyła w kierunku zachodnim, gdzie miało być bezpieczniej niż w Wolicy lub Sokalu.

Początkowo Grabowscy zatrzymali się w Gniewczynie, a następnie - już w 1945 r. - dotarli do Jarosławia, gdzie zamieszkali na ówczesnej ulicy Daszyńskiego (dzisiaj Tarnowskiego). Jan Grabowski dostał pracę w swoim zawodzie, dzięki czemu rodzina mogła mieć zapewnione podsta-



wowe potrzeby. Przez wiele lat Anna i Jan Grabowscy dorabiali się na nowo w swoim nowym miejscu zamieszkania.

Na Ukrainie pozostała matka Anny Grabowskiej oraz wspomniana powyżej siostra Maria. Druga z siostr – Magdalena – została wraz z mężem zamordowana przez banderowców.

Po wielu latach Stefania Grabowska, już jako dorosła kobieta, odwiedziła rodzinne strony oraz rodzinę, której udało się przeżyć czystki narodowościowe na ziemi sokalskiej.

## Hnatowscy

Andrzej Hnatowski z pochodzenia był Ukraińcem. Urodził się w 1899 roku jako Andrzej Hnatów. Poślubił pochodzącą z polskiej rodziny Annę Chrzanowską, z którą doczekał się pięciorga dzieci: Heleny, Stefanii, Jadwigi, Marii i Michała. Na utrzymanie rodziny zarabiał jako pomocnik zarządcy w miejscowym folwarku. Żona zajmowała się domem oraz dziećmi.

Gdy w 1944 roku bandy ukraińskie napadały na sąsiednie miejscowości Andrzej Hnatów został ostrzeżony przez sąsiada Ukraińca, że niebezpieczeństwo grozi także jego rodzinie. W tej sytuacji niezwłocznie zabrał żonę oraz dzieci (w tym najstarszą, zamężną już córkę Helenę z jej malutkim synkiem Adasiem) do pobliskiej Kamionki Strumiłowej, gdzie ulokował ich w wynajętym od znajomych pokoju. (W Kamionce znalazł się także zięć Andrzeja Hnatowa – Jan Wilman. To on później wracał jeszcze do Horpina, by zabrać część dobytku. Między innymi przywiózł maszynę do szycia „Singer”, która do dzisiaj jest w posiadaniu rodziny.)

Nie mając nadziei na szybki powrót do Horpina, Andrzej Hnatów zorganizował transport kolejowy, którym jego bliscy mogli wyruszyć na zachód, w bardziej bezpieczne miejsce. Wraz z trzema innymi rodzinami dotarli do Rzeszowa. Tam, w zamian za pomoc w uprawie roli, otrzymali zakwaterowanie w domu miejscowego kolejarza. Gdy dotarła wiadomość o tym, że Lwów został wyzwolony spod okupacji niemieckiej, Andrzej Hnatów zdecydował się wyruszyć wraz z żoną i dziećmi w podróż powrotną do Horpina, licząc na to, że będzie mu dane zamieszkać w rodzinnej wsi. Dotarli jedynie do Rogóżna, skąd po pewnym czasie przenieśli się do Radymna, gdzie zamieszkali w budynku dawnych stajni na folwarku. Andrzej Hnatów dzięki temu, że posiadał konie, został zatrudniony przy pracach polowych. Później rodzina przeniosła się do budynku mieszkalnego – dawnych „czworaków”.

W Radymnie rodzina zmienił nazwisko na Hnatowski.

Andrzej i Anna Hnatowscy resztę swego życia spędzili w Radymnie. Dzisiaj ich doczesne szczątki spoczywają na miejscowym cmentarzu.

## Kiełbowie

Rodzina Jana Kiełba pochodziła z okolic Przeworska, lecz na mocy ustawy sejmowej o osadnictwie wojskowym Jan Kiełb po zakończeniu służby w jarosławskim garnizonie zdecydował się wyjechać na ziemie wschodnie i tam się osiedlić. Jego wybór padł na Wolicę Komarową, gdzie wraz z żoną Marią prowadził gospodarstwo rolne. Jan i Maria Kiełbowie doczekali się czwórki dzieci: Józefa, Heleny, Zofii i Stanisława.

Gdy wybuchła II wojna światowa i Wolica znalazła się pod okupacją sowiecką, rodzina Kiełbów, jako zniechęconych polskich osadników wojskowych, została skazana na deportację w głąb ZSRR. W nocy z 9 na 10 lutego znaleźli się w transporcie skierowanym do archangielskiej obłasti (z wyjątkiem starszej córki Zofii, której udało się pozostać). Po trwającej ponad miesiąc podróży dotarli do stacji Soswa (ros. Sos’va), skąd saniami przewieziono ich do posesji Czary. Trudy podróży okazały się zabójcze dla

Jana Kielba. Zmarł w jej trakcie, a jego ciało pozostało gdzieś przy torach kolejowych – jak setki, a może nawet tysiące innych. Warunki życia w tajdze syberyjskiej, przenikliwie zimno, a przede wszystkim głód doprowadziły do śmierci 10-letniej Heleny.

W Czarach pozostała Maria Kielb wraz z dwoma synami: Józefem i Stanisławem. Tam zastała ich amnestia ogłoszona po zawarciu układu Sikorski – Majski.

W grudniu 1941 roku Kielbowie znaleźli się na terenie Uzbekistanu w Krasnowodzku, gdzie odnalazł ich stryjeczny brat Jana Kielba, który wstąpił do Armii Andersa. Jako żołnierz miał możliwość wydostania z ZSRR swoich najbliższych – wykorzystując fakt posiadania takiego samego imienia i nazwiska jak zmarły kuzyn, podał się za męża Marii. Tym sposobem Kielbowie dotarli do Pahlewi w Iranie, a następnie przez Teheran, Indie udali się do Brytyjskiej Afryki Wschodniej, a konkretnie do obozu polskiego Masindi w Ugandzie. Starszy z synów Marii i Jana Kielbów – Józef – dołączył do Armii Andersa i z nią przeszedł szlak bojowy. Po zakończeniu wojny nie zdecydował się na powrót do kraju.

Maria i Stanisław Kielb wrócili do Polski w 1948 roku. Jako nowe miejsce swego zamieszkania wybrali leżący pod Jarosławiem Surochów, gdzie wcześniej dotarła już najstarsza córka Zofia wraz z mężem Stanisławem Misiągiem.

Maria Kielb do końca życia mieszkała w Surochowie – tam zmarła i spoczywa na miejscowym cmentarzu. Stanisław Kielb po ukończeniu szkoły średniej oraz studiów zamieszkał w Jarosławiu, gdzie pracował jako radca prawny. Zmarł w 2009 roku – spoczywa na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.



Jan Kielb - stryjeczny brat ojca Stanisława Kielba podczas służby w Armii Andersa



Stanisław Kielb w Masindi



Stanisław Kielb z matką Marią w Masindi



Od prawej stoją - Stanisław Kielb, Maria Kielb, NN. Masindi, Uganda



Helenka i Stasio Kielb



Józef Kielb (starszy brat Stanisława) podczas służby w Armii Andersa



Kościółek w Masindi

## Kisiel Teresa

Teresa Kisiel w lutym 1940 r. wraz ze swoimi rodzicami - Józefem i Marianną z domu Orendeką oraz rodzeństwem Marią, Heleną i bratem Tadeuszem została przez władze sowieckie deportowana z miejscowości Kremerówka (powiat Bóbrka, woj. Iwowskie) na Syberię. Deportowanym zezwolono wziąć tylko podręczny bagaż.

Wkrótce po dotarciu na Syberię 17 marca 1940 roku zmarł w miejscu osiedlenia, to jest Kontoszyńnie w nowosybirskiej obłasti, wycieńczony trudami podróży w bydłowych wagonach ojciec Teresy – Józef. Po roku katorżniczej pracy na Syberii zmarł także jej brat Tadeusz. Teresa Kisiel wraz z innymi członkami rodziny pracowała w tajdze przy wycince drzew.

Po zawarciu układu Sikorski – Majski Teresa Kisiel wraz z matką i siostrami zostały przewiezione do Kazachstanu (Karataski rejon). Tam pracowały przy kopaniu i konserwacji aryków, czyli ziemnych kanałów nawadniających. Praca była wprawdzie bardzo ciężka, lecz mróz nie dawał się już tak we znaki jak na Syberii.

10 maja 1943 r. zmarła Marianna Kisiel – jej córki zostały na „niehumanitarnej ziemi” same.

Ze wspomnień Teresy Kisiel wynika, że zarówno na Syberii, jak i w Kazachstanie, Polacy doświadczali wielu dowodów życzliwości ze strony ludności miejscowej. Gdy w tajdze zaginęła jej siostra (wpadła do wykrotu), to odnalazł ją syberyjski kozak, który przez dwie doby jeździł po tajdze w jej poszukiwaniu. Natomiast mieszkający w okolicach Taszkienu Kazachowie przekazali jej umiejętność leczenia wielu chorób ropą naftową i naftą.

Na podstawie umowy polsko- radzieckiej z dnia 6 lipca 1945 r. Teresa Kisiel otrzymała zaświadczenie (nr GE 27302) uprawniające ją wraz z siostrą Marią do opuszczenia ZSRR i udania się na pobyt stały do Polski. Niestety wcześniej zaginęła druga siostra – Helena.

Po przyjeździe do kraju Teresa i Maria Kisiel udały się do Przeworska, gdzie mieszkała od wielu lat ich najstarsza siostra - Zofia (po mężu Kocan). Szwagier Roman Kocan pracował w miejscowej cukrowni.

Pod koniec lat czterdziestych Teresa Kisiel przeniosła się do Jarosławia. Tutaj podjęła pracę w szwalni Jarosławskich Zakładów Przemysłu Terenowego przy ul. Franciszkańskiej. Pracę tę wykonywała do chwili przejścia na rentę, którą uzyskiwała za względu na utratę zdrowia na Syberii.

Na początku lat pięćdziesiątych wyszła za mąż za Władysława Musiała. Z mężem i nowo narodzonym synem Mieczysławem zamieszkała na ul. Blichowej w Jarosławiu.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 stycznia 2005 r. Teresa Musiał odznaczona została Krzyżem Zesłańców Sybiru. Zmarła 1 lutego 2013 r. i została pochowana na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu u boku męża Władysława Musiała.



# Kisielowie

Mikołaj Kiesel, urodzony w wiosce Pukienicze koło Stryja, z żoną Katarzyną z domu Warchoń, urodzoną w Jelnie oraz synami: Tadeuszem i Stanisławem - obydwaj urodzeni w Stryju - mieszkali tam do roku 1945 przy ulicy Nowy Świat. Rodzina miała swój własny dom, jak wspomina syn Tadeusz - ciasny, ale własny. W maju lub w czerwcu 1945 roku przyjechali jako repatrianci do Jarosławia. Podróżowali pociągiem zabierając jako mienie przesiedleńcze tylko rzeczy osobiste i krowę. Jechali w cztery rodziny w jednym wagonie ze zwierzętami, a krowa była w podróży jedyną ich żywicielką. W Jarosławiu pierwszym miejscem zamieszkania były koszary na ulicy Głębokiej, a potem Munina.

Tadeusz w 1954 roku ukończył Technikum Budowlane i przez lata służył swoją pracą najpierw w PGR Radymno, potem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego Szówsku, a na emeryturze jako wolontariusz budował i opiekował się hospicjum w Jarosławiu, a także udzielał się w Fundacji „Wzrastanie”.

Stanisław Kiesel ukończył Technikum Drogowe, pracował w swoim zawodzie i całe życie związał z Jarosławiem.

W 1975 roku Tadeusz odwiedził Stryj i odszukał swój rodzinny dom. Na jego miejscu odnalazł warsztat stolarski i nowy budynek mieszkalny. Wspomnienia Stryja, jako rodzinnego miasta, nosi w pamięci do dzisiaj, ale za swoją Małą Ojczyznę uważa Jarosław i tak już pozostanie.

ПРЕДМЕТИ		Ч В І		Р Т І		Річна	Іспитова	Випускна перевод.
		І	ІІ	ІІІ	ІV			
Українська мова	усна	—	—	4				
	письмова	—	—	4				
	загальна	—	—	4				
Українська література		—	—					
Російська мова	усна	—	—					
	письмова	—	—					
	загальна	—	—					
Російська література		—	—					
Польська мова	усна	4	—	5				
	письмова	5	—	5				
	загальна	4	—	5				
Польська література		—	—					
(иноземна) мова		—	—					
Арифметика		4	5	5				
Алгебра		—	—					
Геометрія		—	—					
Тригонометрія		—	—					
Природознавство		—	—					
Історія		—	—					
Конституція СРСР і УРСР		—	—					
Географія		—	—					
Фізика		—	—					
Астрономія		—	—					
Хімія		—	—					
Геологія і мінералогія		—	—					
Малювання		4	5	5				
Креслення		5	5	4				
Музика і спів		4	4	5				
Фізкультура і воєнна підготовка		4	4	5				
Поведінка		5	5	5				
Число пропущених уроків		4		10				
Запізнь		—	—					
Підпис класного керівника		—		—				
Підпис батьків		—		—				
Постанова педагогічної ради про наслідки успішності учня.		—		—				
М. П.		—		—				

Заświadczenie szkolne T. Kisiela - rok szkolny 1944-45. Wykaz ocen

Народний Комісарят Освіти УРСР

## КАРТКА

про успішність, поведінку та відвідування

учня Кисель II класу за 1944-45 навч. рік

(прізвище учня)

Тадеевича - Миколаїча

(ім'я та по батькові)

середня з польск. яз. навч.

(початкова, неповна середня, середня) школа

№ 9

місто, село Сtryj

район Сtryjsьки

область Дрогобузька

учень повертає картку у перший день наступної чверті навчального року

Заświadczenie szkolne Tadeusza Kisiela - rok szkolny 1944-45. Stryj



Katarzyna Kisiel. Po drugim mężu Łyczkowska



Tadeusz Kisiel - zdjęcie maturalne. 1954 rok



Mikołaj Kisiel - urodzony w Pukieniczach koło Stryja



Tadeusz Kisiel - zdjęcie z I Komunii świętej. Stryj

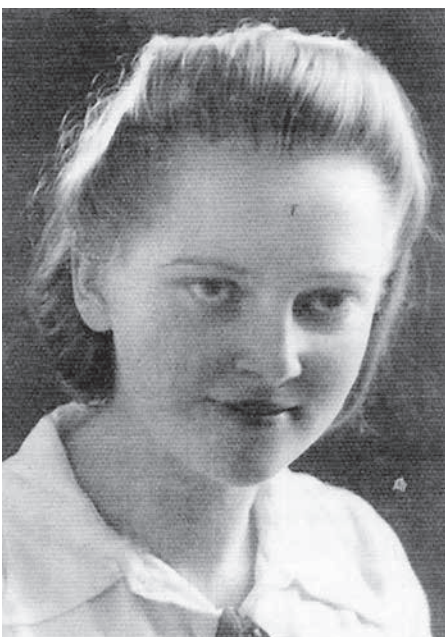
## Kiwaccy

Rodzina Kiwackich swoje korzenie miała w leżącej 25 km od Jarosławia Jodłówce. Spośród siedmiorga rodzeństwa część pozostała w rodzinnej wsi, inni – jak Karol i Leon - wyruszyli w świat. Pierwszy znalazł się we Francji, gdzie się osiedlił, drugi – wzięty do austro – węgierskiej armii podczas I wojny światowej- znalazł się aż pod rumuńską granicą. Po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Leon Kiwacki, jako strażnik graniczny, zamieszkał w leżącym niedaleko Śniatyna Załuczu. Tam poślubił Genowefę Szymańską, tam też na świat przyszły ich córki: Maria (1924 rok) i Stanisława (1928 rok).

Później Kiwaccy przenieśli się do Śniatyna, gdzie zamieszkali na ulicy Szpitalnej. Najstarsza córka, Marysia, po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuowała naukę w Gimnazjum im. Franciszka Karpińskiego w Śniatynie. Gdy wybuchła II wojna światowa, do miasta napłynęło wielu uchodźców z centralnej i zachodniej Polski, których miejscem docelowym miały się stać Węgry lub Rumunia. Wielu mieszkańców Śniatyna przyjmowało pod swój dach zmęczonych i głodnych rodaków, starając się wesprzeć ich przed wyruszeniem w dalszą drogę. Także w domu Genowefy i Leona Kiwackich znalazło się

trzech uciekinierów z Warszawy. Marysia Kiwacka, która po przeszkoleniu sanitarnym udzielała się w punkcie Czerwonego Krzyża, wspominała po wielu latach z dumą, że mogła osobiście „Szczepciowi” (Kazimierzowi Wajdzie) z „Wesołej Lwowskiej Fali” wręczyć koc i jasek.

Początek okupacji sowieckiej przyniósł przede wszystkim lęk o przyszłość. Leon Kiwacki, jako emerytowany strażnik graniczny, uznany został za „element podejrzany politycznie”. W konsekwencji mogło to oznaczać aresztowanie lub zsyłkę na Syberię – do której rodzina się przygotowywała. Każdy z domowników miał spakowany swój niewielki bagaż, w obawie przed rozdzieleniem. Jednakże szczęśliwie zamiast deportacji na Syberię lub do Kazachstanu Kiwaccy otrzymali nakaz opuszczenia miasta i zamieszkania w odległości stu kilometrów od niego. Tak więc znaleźli się w Kołomyi, gdzie mieszkali do kwietnia 1942 roku w domu Adamowiczów wywiezionych w lutym 1940 r. na Syberię. Okres pobytu w Kołomyi wspominała po latach Maria Kucab (z domu Kiwacka) jako czas głodu i ciągłych obaw o przyszłość. Gdy Leon Kiwacki stracił swe tymczasowe zajęcie, w obawie przed wywiezieniem do Niemiec na



Maria Kiwacka. Zdjęcie maturalne z 1946 roku. Jarosław



roboty, zdecydował się zostawić żonę z córkami w Kołomyi i wyruszyć do Jodłówki, do swojego brata Juliana.

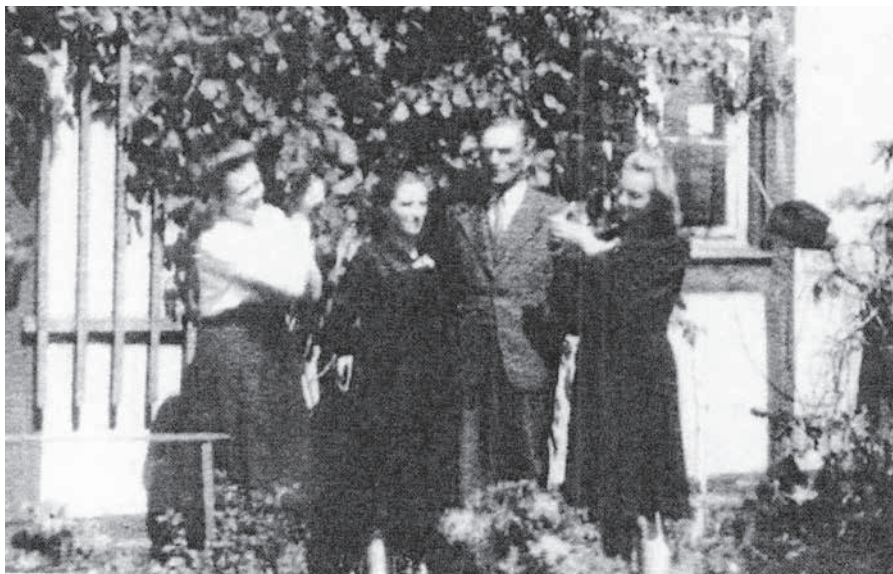
W kwietniu 1942 roku Genowefa Kiwacka wraz z córkami dostały zgodę od władz niemieckich na powrót do Śniatyna. Dzięki pomocy rodziców pani Genowefy – mieszkających w pobliskim Załuczu Szymańskich - łatwiej było zdobyć pożywienie. W maju 1942 roku do Śniatyna dotarł także Leon Kiwacki. Niestety życie w mieście stawało się coraz trudniejsze – głównie ze względu na ogromną drożyznę i trudności w zdobywaniu pożywienia. W tej sytuacji Kiwaccy podjęli decyzję o przeniesieniu się do leżącego na przedmieściach Śniatyna Augustowa (Augustdorf). Tutaj zamieszkali w niewielkim, ale za to murowanym domu otoczonym ogrodem i sadem.

W nocy z 24 na 25 lutego 1943 roku Maria Kiwacka została zatrzymana przez Niemców i znalazła się w transporcie do Reichu. Szczęśliwie udało się jej uciec i wrócić do rodzinnego domu. Chcąc uniknąć podobnej sytuacji na przyszłość, Kiwaccy zdecydowali się opuścić Augustów i wyjechać do Jodłówki. Tam rodzina doczekała szczęśliwie końca wojny.

Maria Kiwacka i jej młodsza siostra Stanisława podjęły naukę w Gimnazjum Żeńskim im. J. Słowackiego. W 1946 roku zdała maturę Maria, a rok później Stanisława. Maria następnie ukończyła pomaaturalny Kurs Pedagogiczny w Rzeszowie, zdobywając uprawnienia do pracy w szkole. Wiosną 1947 roku Leon Kiwacki ze starszą córką zdecydowali się pojechać na Ziemię Odzyskane. Później dołączyły do nich Genowefa z młodszą córką Stanisławą, która w czerwcu 1947 roku zdała maturę. Leon Kiwacki otrzymał w Bystrzycy w Nadleśnictwie ładny drewniany domek, w którym zamieszkał z żoną i młodszą córką Stanisławą. Starsza – Marysia - po zawarciu małżeństwa z Bronisławem Kucabem zamieszkała w Osieku, gdzie przez 42 lata pracowała jako nauczycielka w miejscowej szkole. Zmarła w 2016 roku. Do dzisiaj w Jodłówce i Jarosławiu żyją krewni Leona i Genowefy Kiwackich.



Leon Kiwacki



Leon Kiwacki z żoną i córkami po przyjeździe do Bystrzycy Oławskiej

## Kołodziejowie

Maria (z domu Mazurkiewicz) i Józef Kołodziejowie małżeństwem byli od 1935 roku. Obydwoje pochodzili z Rawy Ruskiej, gdzie mieszkali do 1938 roku, kiedy to Józef Kołodziej, urzędnik skarbowy, został służbowo przeniesiony do Kowła. Wówczas cała rodzina opuściła Rawę, wyjeżdżając do nowego miejsca pobytu.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej Józef Kołodziej otrzymał powołanie do wojska, a jego żona, w obawie przed zbliżającą się wojną, zdecydowała się w powrócić z dziećmi do swoich rodziców w Rawie Ruskiej.

W trakcie kampanii wrześniowej jej mąż dostał się do niewoli niemieckiej, z której zdołał uciec w 1941 roku. Tymczasem Maria Kołodziej w zajętej przez Sowieców Rawie znalazła pracę w kantine wojskowej. Od przebywającego w obozie jenieckim męża otrzymywała listy, które, jak twierdzi dzisiaj córka Janina, uchroniły rodzinę przed wywózką na Syberię.

Po ucieczce z niewoli Józef Kołodziej zdołał dotrzeć do Rawy Ruskiej, gdzie podjął pracę magazyniera. W 1943 roku rozpoczęły się masowe napady banderowców na okoliczne polskie wioski i miasteczka. Niebezpieczeństwo zagrażało także mieszkańcom Rawy. W tej sytuacji w 1944 roku Maria i Józef Kołodziejowie oraz troje ich dzieci: Janina, Zbigniew i Wiesław opuścili Rawę Ruską. Ratując życie, zabrali ze sobą jedynie najcenniejsze pamiątki - zdjęcia, dokumenty oraz rzeczy podręczne. Początkowo Kołodziejowie zamieszkali w Sędziszowie, z którego w 1945 roku dotarli do Jarosławia. Na krótko zamieszkali u znajomej rodziny Puchalskich, a następnie otrzymali przeniesienie do niewielkiego domku na ulicę Lubelską. Tam warunki życia były tragiczne, dlatego też Józef Kołodziej czynił starania o znalezienie nowego locum. Po pewnym czasie rodzina dostała przydział na niewielkie mieszkanie na ulicy Głowackiego. Tam Maria i Józef Kołodziejowie mieszkali już do chwili swojej śmierci.

W Jarosławiu Józef Kołodziej pracował jako główny księgowy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym, a jego żona zajmowała się domem. Dzieci tutaj ukończyły szkoły średnie – córka Janina technikum ekonomiczne, a synowie technikum budowlane.

Józef Kołodziej zmarł w 1989 roku, a dwa lata później odeszła jego żona. Obydwoje spoczywają w grobowcu rodzinnym na Starym Cmentarzu w Jarosławiu.



Zdjęcie ślubne - 1934 r. Józef i Maria Kołodziej



Rawka Ruska - z albumu rodzinnego



Zbigniew syn Józefa i Marii Kołodziej - Rawka Ruska



Niewola niemiecka - Józef Kołodziej pierwszy z prawej



Zdjęcie z ceremonii chrztu





Najmłodszy syn Marii i Józefa Kołodziej - Wiesław ur 1943 r



Janina - córka M.J.Kołodziej - Rawa Ruska

## Kościowowie

Kazimierz Kościów, syn Teodora i Janiny Czekajło, mieszkał wraz z żoną Barbarą (z domu Kupisz) w Gródku Jagiellońskim. Małżeństwo zawarte zostało tuż przed wybuchem II wojny światowej – 1 lipca 1939 roku i zapewne inaczej młodzi wyobrażali sobie swoje wspólne życie.

Wybuch wojny, wkroczenie Sowietów, a później Niemców sprawiły, że Kazimierz z żoną i przychodzącymi na świat dziećmi: Tadeuszem, Jerzym, Adamem musieli zmagać się z koszmarem okupacji. Najgorsze jednak miało nadejść. Okazało się, że dla Polaków nie ma miejsca na Kresach, a Kresy nie będą już w Polsce. Wraz z tysiącami osób wypędzonych z Gródka i innych kresowych miejscowości rodzina Kazimierza i Barbary Kościówów zmuszona została do pozostawienia swego dobytku i znalezienia innego miejsca do osiedlenia się. Ich wybór padł na leżący w pobliżu granicy Jarosław. Tutaj na świat przyszedł ich najmłodszy syn Edmund.

## Kotowie



Maria Kot (pierwsza z prawej) z teściową Katarzyną oraz bratową i jej synkiem

Maria i Zdzisław Kotowie pochodzili ze Lwowa, z rodzin robotniczych. Z miastem związani byli od wielu pokoleń, tym trudniej było im podjąć decyzję o jego opuszczeniu. Kiedy pobierali się w 1942 roku w kościele św. Elżbiety, byli pełni nadziei, że wojna kiedyś się skończy, a oni – podobnie jak ich rodzice i dziadkowie – będą mogli we Lwowie żyć i pracować. Los, a może raczej historia zadecydowały inaczej. W 1944 roku, gdy miasto znalazło się ponownie w rękach



sowieckich, Zdzisław Kot, który z zawodu był mechanikiem samochodowym, wraz z bratem Mieczysławem wstąpił do Armii gen. Berlinga i w jej szeregach przeszedł szlak bojowy aż do Berlina. W tym czasie jego żona zamieszkała wraz z teściową na Zamarstynowie, pracując na kolei przy składaniu silników. Dzięki poczcie polowej była z mężem w kontakcie i wiedziała, że po zakończeniu działań wojennych trafił on do służby w jednostce Korpusu Ochrony Pogranicza. Początkowo czekała na powrót męża do domu, do Lwowa. Jednakże na skutek działań podjętych przez władze sowieckie jesienią 1945 roku Maria Kot wraz z teściową – Katarzyną Kot - musiały opuścić swe ukochane miasto.

Jarosław wybrały przypadkowo, nie wiedząc, gdzie się udać. Fakt, że leżał on blisko Lwowa zdecydował, że tutaj właśnie się zatrzymały. Tutaj też później dotarł zwolniony z wojska Zdzisław Kot oraz rodzina Marii –Streitowie.

Katarzyna Kot, nie mogąc odnaleźć się w nowym miejscu, zdecydowała się na opuszczenie Jarosławia i wyjazd na tzw. Ziemie Odzyskane, gdzie trafiło wielu lwowiaków. Wraz z nią pojechał także zwolniony z wojska syn Mieczysław.

Po opuszczeniu wojska i przyjeździe do Jarosławia Zdzisław Kot pracował jako mechanik samochodowy, natomiast Maria zajmowała się prowadzeniem domu. Obydwoje żyli nadzieją, że przyjdzie jeszcze taki dzień, gdy będą mogli wrócić do siebie – do Lwowa. Ich marzenie, niestety, się nie spełniło. Lwów miały okazję odwiedzić jedynie ich dzieci.



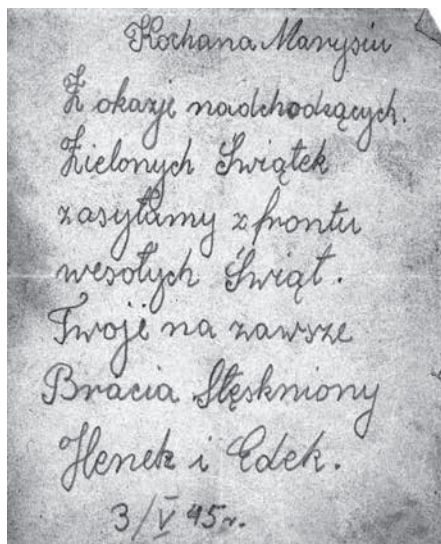
Maria Kot - zdjęcie wykonane w Jarosławiu w 1946 r.



Maria Kot (z d. Streit) - zdjęcie wykonane we Lwowie w 1945 r. tuż przed opuszczeniem miasta



Maria Kot z teściową Katarzyną i dzieckiem we Wrocławiu



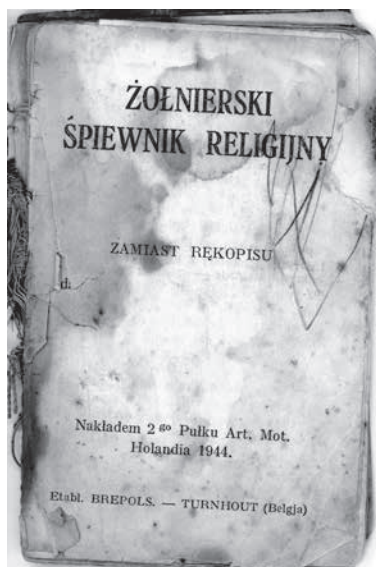
Karta z życzeniami do braci dla Marii Kot (z d. Streit)



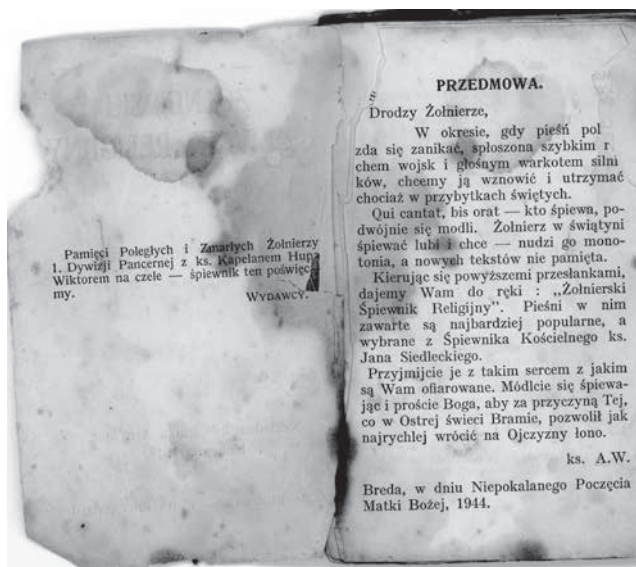
Zdzisław Kot z kolegą w wojsku - 1946 rok



Zdzisław Kot



Śpiewnik religijny - 2. Pułku Artylerii Motorowej wydany w Holandii w 1944 r.



Śpiewnik religijny - wstęp

## Ksiądz Prałat Jan Czyrek

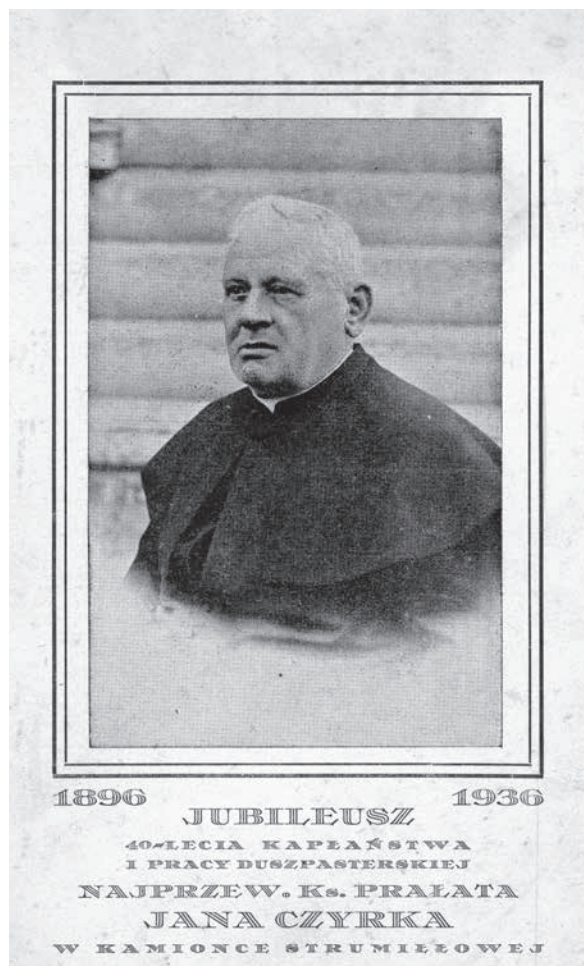
Jan był synem Antoniego i Anny z Przewrockich Czyrków – rolników, którzy w Studzianie pod Przeworskiem prowadzili gospodarstwo rolne. Urodzony w 1871 roku Jan był najstarszym z sześciorga dzieci. Po ukończeniu szkoły średniej Jan Czyrek wyjechał do Lwowa i tam wstąpił do Seminarium

Duchownego, które ukończył w 1896 roku, przyjmując święcenia kapłańskie. Pierwszą placówką, do której udał się świeżo wyświęcony wikariusz, była Kamionka Strumiłowa, gdzie w 1900 roku został proboszczem. W 1908 roku ks. Jan zaangażował się w budowę nowego kościoła, którego projektantem był słynny lwowski architekt Teodor Talowski. Świątynia ta, wzniesiona w neogotyckim stylu, została zbombardowana w czasie I wojny światowej, a ksiądz Jan Czyrek został wywieziony przez Rosjan do Kijowa, gdzie przebywał w niewoli do 1918 roku. Po powrocie do Kamionki przystąpił do odbudowy zniszczonego w czasie działań wojennych kościoła. Za swoją pracę oraz zasługi dla Kościoła papież Pius XI nadał księdzu Janowi tytuł Szambelana Jego Świątobliwości.

Przez cały okres swego pobytu w Kamionce Strumiłowej ksiądz Jan Czyrek utrzymywał kontakt ze swoją rodziną pod Przeworskiem. Sprowadził też kilku jej członków, otaczając swoją opieką. Między innymi przybył do Kamionki bratanek księdza Jana – Władysław Czyrek, a także brat księdza – Wojciech i jego rodzina.

W latach 1931 – 1939 ksiądz Jan Czyrek należał do grona tzw. proboszczów konsultorów Lwowskiej Kurii Metropolitalnej.

Podczas II wojny światowej ksiądz proboszcz Jan Czyrek pełnił nadal swą posługę wśród parafian, wspomagając ich nie tylko duchowo, ale często także mate-



ks. Jan Czyrek



rialnie. Jak wkrótce okazało się, najgorszym zagrożeniem dla mieszkańców Kamionki okazali się nie Sowieci czy Niemcy, ale dotychczasowi sąsiedzi – Ukraińcy. Bandy nacjonalistów ukraińskich dokonywały napadów na okoliczne wioski, mordując bestialsko mieszkających tam Polaków. Zagrożeni byli także mieszkańcy Kamionki Strumiłowej i ksiądz proboszcz, który otrzymał ostrzeżenie od stacjonujących w pobliżu Niemców, że znajduje się na liście osób skazanych na śmierć. W tej sytuacji ksiądz Jan Czyrek wraz ze swymi wikariuszami, parafianami oraz krewnymi podjął decyzję o wyjeździe za San, gdzie było o wiele bezpieczniej. Liczna grupa mieszkańców Kamionki osiedliła się w Jarosławiu na tzw. Przedmieściu Ruskim (Dolnoleżajskim), inni pojechali na Zachód. Ksiądz Jan Czyrek na krótko zamieszkał w Przeworsku, później przeniósł się do Jarosławia, gdzie w 1946 roku obchodził jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich.

Zmarł 29.01.1949 w Jarosławiu. Ostatnie pożegnanie księdza Jana odbyło się w Jarosławskiej Kolegiacie. We mszy św. uczestniczyło wielu księży i wiernych. Między innymi lwowski arcybiskup Eugeniusz Baziak i ksiądz Władysław Opaliński - proboszcz Jarosławskiej Kolegiaty. Trumna z ciałem ks. Jana została przetransportowana do Przeworska i tam doczesne szczątki ostatniego polskiego proboszcza parafii w Kamionce Strumiłowej spoczęły w grobowcu rodziny Chmurowiczów na cmentarzu komunalnym.

Pamięć o księdzu prałacie Janie Czyrku jest pielęgnowana przez Polaków wypędzonych z Kamionki, którzy zapamiętali go jako człowieka o wielkim sercu, wspańiałego kapłana i Polaka.

## Lechmanowie

Rodzina Ludwika Lechmana pochodziła z leżącej niedaleko Czortkowa wsi Żabińce. Ojciec Ludwika – Michał w czasie I wojny światowej odbywał służbę wojskową w c.k. żandarmerii, w której dosłużył się stopnia wachmistrza. Dwukrotnie żonaty doczekał się czwórki dzieci: Kazimierza, który obrał karierę duchowną, Józefa – późniejszego sędziego, Ludwika oraz córki Eugenii.

Józef Lechman po ukończeniu studiów prawniczych wyjechał do Lubaczowa, gdzie został sędzią Sądu Grodzkiego. Tam też zaangażował się w działalność „Sokoła”. Gdy wybuchła II wojna światowa, z żoną i synem wrócił do Żabiniec, które we wrześniu 1939 roku zajęte zostały przez ZSRR. Jako przedstawiciele polskiej inteligencji Kazimierz i Józef Lechman znaleźli się na sowieckich listach proskrypcyjnych. Wkrótce do drzwi rodzinnego domu Józefa Lechmana zapukali żołnierze NKWD. Nie zastawszy w domu Józefa, który zdołał uciec, zabrali jego żonę i rocznego synka Janusza. Wówczas Józef Lechman zdecydował się sam zgłosić do NKWD w Czortkowie, by dołączyć do swoich bliskich, którym groziła deportacja na Syberię. Świadkiem załadunku zesłańców na stacji w Czortkowie był młodszy brat Józefa – Ludwik, który wówczas pracował na kolei. Kiedy próbował bratu podać worek z chlebem, sam został wepchnięty do wagonu przez sowieckich żołnierzy. To, że nie znalazł się ostatecznie w transporcie, zawdzięczał nadzorującemu załadunek ormiańskiemu prokuratorowi, który załatwił jego zwolnienie.

Przed Sowiecami, a potem banderowcami, ukrywał się także najstarszy z rodzeństwa Lechmanów – ksiądz Kazimierz, któremu przez pół roku schronienia udzielał greko-katolicki duchowny z parafii Zazdrość. Następnie, przebrany za palacza parowozu, zdołał przedostać się do Przemyśla. Tutaj doczekał końca wojny. Niestety, już po wyzwoleniu był poszukiwany przez nową polską władzę. Z tego względu zdecydował się na zmianę nazwiska na Lech.

Ludwik - najmłodszy z synów Michała Lechmana- w 1934 roku poślubił Annę z domu Bezpalko (Bezpałko) i wraz z nią zamieszkał w Czortkowie, gdzie trudnił się drobnym handlem. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej Ludwik Lechman wraz z żoną otworzyli i prowadzili w Czortkowie niewielki sklep. Anna i Ludwik Lechmanowie mieszkali wraz z matką Anny – Zofią Bezpalko na ulicy Zamkowej. Kiedy Czortków znalazł się pod okupacją sowiecką, Ludwik otrzymał pracę na kolei, co mogło dawać mu nieco złudne poczucie bezpieczeństwa i nadzieję, że uniknie deportacji.

Czortków podczas II wojny światowej był świadkiem wielu tragicznych wydarzeń – m.in. pierwszego powstania przeciwko okupantom (tzw. Powstanie czortkowskie, krwawo stłumione przez NKWD)

oraz mordu dokonanego przez wycofujących się Sowieców na ojcach dominikanach z miejscowego klasztoru. Warto dodać, że ocalał wówczas jeden z zakonników – ojciec Urban, który po latach trafił do klasztoru ojców dominikanów w Jarosławiu. We wrześniu 1970 roku udzielił ślubu synowi Ludwika i Anny Lechman.

Od 1943 roku mieszkańcom Czortkowa i okolic groziło nowe niebezpieczeństwo – ukraińskie bandy, które dokonywały czystek etnicznych, mordując w barbarzyński sposób Polaków oraz przedstawicieli innych mniejszości tam żyjących. Kiedy ofiarami napadu banderowców stali się najbliżsi sąsiedzi Lechmanów, Ludwik i Anna zdecydowali się nie zwlekać z wyjazdem i na początku 1945 roku opuścili swój dom i miasto. Mieli nadzieję, że sytuacja jest przejściowa i będą mogli wkrótce wrócić do siebie. W domu na Zamkowej pozostała matka Anny Lechman – Zofia Bezpalko, która ze względu na wiek nie chciała opuszczać swego domu. Liczyła też na szybki powrót córki i zięcia.

Tymczasem Anna i Ludwik Lechmanowie znaleźli się w Jarosławiu, gdzie początkowo zamieszkali na ulicy Kasztelańskiej. Tam w 1946 roku na świat przyszedł ich syn Bolesław. Ludwik otrzymał posadę w Spółdzielni Ogrodniczej, trudniąc się handlem, w którym później pomagała mu także żona. Lechmanowie dopiero po kilkunastu latach mogli zamieszkać w bardziej komfortowym domu na ulicy Wilsona. Ludwik Lechman pomógł także przeprowadzić się do Jarosławia rodzinie swojej siostry Eugenii (przyjechała ona z mężem i trójką dzieci), która po wojnie zdecydowała się początkowo pozostać w Związku Sowieckim.

Na początku lat 60. Czortków po raz pierwszy odwiedziła Anna Lechman z synem Bolesławem. Potem jeszcze kilkakrotnie Lechmanowie odwiedzali swój dom rodzinny, w którym po śmierci Zofii Bezpalko zamieszkał zaprzyjaźniony Ukrainiec trudniący się zielarstwem.

Anna i Ludwik Lechmanowie zmarli wkrótce po sobie w połowie lat 90. zeszłego stulecia. Spoczywają na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.



Anna Lechman z matką Zofią Bezpalko - Czortków 1960 r.



Danuta Lechman - synowa Anny i Ludwika





Żołnierze II Brygady Legionów - wśród nich  
Kazimierz i Józef Lechman

## Łamaszowie

Rodzina Józefy (z domu Tas) i Walentego Łamaszów z Czyszkami – wsią leżącą niedaleko Lwowa – związana była od wielu pokoleń. Tam ich rodzice, dziadowie i pradziadowie gospodarowali na roli. Józefa i Walenty Łamaszowie po zawarciu związku małżeńskiego przejęli po rodzicach prowadzenie gospodarstwa rolnego. Na świat zaczęły przychodzić dzieci: Stanisława (niestety zmarła w wieku siedmiu lat w Czyszkach), Kazimierz, Maria, Helena, Antoni i Stanisław.

Podobnie jak w przypadku tysięcy polskich rodzin II wojna światowa wyrzuciła ich świat do góry nogami. Najpierw okupacja sowiecka, potem niemiecka, obowiązkowe kontyngenty, a przede wszystkim terror panujący dookoła sprawiły, że życie stopniowo stawało się coraz cięższe. Na domiar złego, kiedy Czyszki ponownie zajęli Sowieci, Walenty Łamasz został wcielony do wojska, pozostawiając w domu żonę i małe dzieci. Sytuacja była coraz bardziej niebezpieczna – wokół nasilały się napady band UPA. Najgorsze jednak dopiero miało nadejść. Pomimo zwycięstwa odniesionego nad hitlerowskimi Niemcami, Polska, która znalazła się w obozie państw alianckich, skazana została decyzją „Wielkiej Trójki” na pozbawienie znacznej części swego przedwojennego terytorium. Poza granicami Polski miały znaleźć się także Czyszki. W tej sytuacji Józefa Łamasz, pod nieobecność swego męża, podjęła decyzję o wyjeździe – podobnie jak jej rodzeństwo, rodzina męża oraz wielu sąsiadów. Zaczęły się przygotowania do wyjazdu – pozostali w wiosce mężczyźni i chłopcy zbijali skrzynie, w które miał być pakowany dobytek, kobiety piekły i suszyły chleb. Gdy wszystko było gotowe, jesienią 1945 roku Łamaszowie znaleźli się w transporcie jadącym na zachód do „nowej” Polski. Wagon, do którego ich przydzielono, był niewielki, dlatego też nie wszystko, co było ważne, mogli zabrać. Miejsce znalazło się dla konia, krowy, drobnych sprzętów domowych. Zabrano pierzyny, koce, nieco naczyń, cenniejsze książki, a przede wszystkim pamiątkowe zdjęcia i przedmioty kultu religijnego – książeczki, śpiewniki, obrazy.

Po kilku tygodniach podróży dotarli do celu. Wybrali leżącą blisko granicy Sośnicę, gdyż wierzyli, że niedługo będą mogli wrócić do Czyszek. Część ich rodziny pojechała dalej – wybierając na nowe miejsce swego osiedlenia okolice Wrocławia.

Podczas podróży ciężko zachorował dwuletni synek Józefy i Walentego Łamaszów – Antoś, który niestety zmarł wkrótce po przyjeździe do Sośnicy. Rodzinę czekała ciężka zima – w niedostatku, biedzie, a często i głodzie.

W Czyszkach pozostał dorobek ich życia: urodzajne pola, sprzęt rolniczy, sad, pasieka, meble. Gospodarstwo, które otrzymali w Sośnicy, nie rekompensowało im poniesionych strat, zarówno materialnych, jak i moralnych.

Józefa i Walenty Łamaszowie nigdy już nie zobaczyli swoich ukochanych Czyszek. Zmarli w Sośnicy i spoczęli na miejscowym cmentarzu. Ich dzieci pokończyły szkoły i założyły własne rodziny. Po transformacji ustrojowej, już jako osoby dorosłe, mogły pojechać na Ukrainę i odwiedzić Czyszki. Mieszkająca dzisiaj w Przemyślu córka – Teresa Paryna – wraz z siostrami po raz pierwszy odwiedziła Czyszki w 2003 roku.



Franciszka Huk. Lwów



Franciszka Huk - siostra Józefa Łamasz



Józefa Łamasz z dziećmi - Stanisławem i Antonim. Na odwrocie dedykacja - na pamiątkę naszemu kochanemu tatusiowi



Wojciech Łamasz z synem Walentym i córkami Anielą i Hanką



Mieszkańcy Czyszek - okres przedwojenny



Pochodząca z Czyszek siostra zakonna  
Jadwiga Łakomska



Uroczystość w Czyskach





Ołtarz kościoła w Czyszkach



Wnętrze kościoła w Czyszkach



Ksiądz Wincenty Paryna



Mieszkaniczki przedwojennych Czyszek - z albumu Teresy Paryny



Mieszkańcy Czyszek - zdjęcie z albumu Teresy Paryny

## Łyczkowscy

Stanisław Łyczkowski (urodzony w 1914 roku) do chwili wypędzenia z Kresów mieszkał w Rozdole, niewielkim miasteczku leżącym 18 km od Stryja (woj. stanisławowskie), gdzie jego rodzice mieli młyn, duży dom i zabudowania gospodarcze.

Jeszcze przed wojną zmarł jego ojciec, którego doczesne szczątki spoczęły na miejscowym cmentarzu. W maju lub czerwcu 1945 roku Stanisław Łyczkowski wraz z matką Rozalią opuścili rodzinne miasto i jako „repatrianci” udali się w drogę do nowej Polski. Podróż przesiedleńczą odbyli w jednym wagonie z rodziną Kisielów mieszkających wcześniej w Stryju. Obydwie rodziny zamieszkały w Jarosławiu, a ich losy życie mocno związało.

## Milianowicz Władysława

Władysława Milianowicz (z domu Jakubiec) urodziła się w 1903 roku w Jarosławiu. Do chwili zamążpójścia mieszkała na ulicy Kraszewskiego. Po zawarciu związku małżeńskiego wraz z mężem wyjechała do Stanisławowa, gdzie na świat przyszedł syn Stanisław. Mąż Władysławy Milianowicz pracował jako urzędnik, zapewniając rodzinie dobre warunki życia. Skończyły się one wraz z wybuchem wojny. Mąż Władysławy Milianowicz otrzymał powołanie do wojska. Po zakończeniu kampanii wrześniowej znalazł się w Anglii i nigdy nie powrócił do Polski.

Tymczasem Władysława wraz z synem zostali wywiezieni do Kazachstanu. Stamtąd, nastoletni jeszcze Stanisław, dotarł do tworzącego się w ZSRR polskiego wojska, z którym opuścił „niehumanitarną ziemię”. Przeszedł szlak bojowy Armii Andersa i po zakończeniu wojny osiedlił się w Anglii. Nie nawiązał jednak kontaktu z mieszkającym tam ojcem.

Władysława Milianowicz podczas pobytu w Kazachstanie zachorowała na tyfus. Szczęśliwie udało się jej przeżyć, lecz choroba mocno nadwyrężyła jej zdrowie. Wielkim ciosem było dla niej rozstanie z synem.

Gdy wojna dobiegła końca, Władysława przyjechała do Jarosławia, gdzie na ulicy Kraszewskiego znajdował się dom jej dzieciństwa. Pozbawione jakichkolwiek sprzętów mieszkanie miało przygnębiający wygląd, lecz ważne było, że mogło zapewnić schronienie. Dzięki pomocy sąsiadów powoli pojawiały się niezbędne sprzęty i meble – wśród nich także pianino, dzięki któremu Władysława Milianowicz mogła zacząć zarabiać na swoje utrzymanie, udzielając lekcji gry na tym instrumencie. Później, gdy z Anglii zaczęła napływać pomoc od syna, jej życie stało się nieco łatwiejsze.

## Monetowie

Tekla (z domu Mierzwiak) oraz Mieczysław Moneta przybyli do Jarosławia wraz z dwiema córkami – Elżbietą (1943) i Janiną (1940) z Buczacza w czerwcu 1944 roku. Tam rodzina mieszkała na ulicy Zamkowej pod numerem 4 we własnym domu otoczonym sadem. W sąsiedztwie mieszkała rodzina Potockich, z którymi Monetowie mieli dobre relacje.

Mieczysław Moneta odbył służbę wojskową w 9. Pułku Ułanów Małopolskich – w tym okresie narodziła się jego wielka pasja: miłość do koni. Od Adama Potockiego otrzymał swoją ukochaną klacz – Stewkę – kasztankę, której, jak mówią przekazy rodzinne, poświęcał wiele czasu.

Kiedy latem 1944 roku Monetowie opuszczali Buczacz, wraz z nimi wyjechała także matka Mieczysława Monety oraz siostry: Genowefa, Katarzyna (po mężu Ostrowska) i Maria (Kierszniowska). Ge-



nowefa pozostała wraz z matką i swoją rodziną w Jarosławiu, natomiast rodziny Marii i Katarzyny kolejnym transportem pojechały dalej na zachód – ostatecznie osiedliły się w okolicach Zielonej Góry i we Wrocławiu.

Na Ukrainie pozostał brat Tekli Monety – Michał Mierzwiak, który wcielony do Armii Berlinga przeszedł wraz z nią szlak bojowy aż do Berlina, a następnie powrócił w rodzinne strony do Białobożnicy. Tam spędził resztę swego życia, pracując jako cieśla w miejscowym kołchozie.

Przybyła do Jarosławia rodzina Monetów zamieszkała na ulicy Pełkińskiej. Mieczysław Moneta pracował w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Jarosławiu, jego żona zajmowała się prowadzeniem domu.

W 1968 roku zmarła matka Mieczysława – Anna, a rok później jej syn. Jego żona Tekla zdecydowała się wówczas wyjechać do mieszkającej w Brzozowie starszej córki Janiny. Tam zmarła i tam spoczywa na cmentarzu komunalnym.

Do dzisiaj w Jarosławiu mieszka młodsza córka Elżbieta (po mężu Szczygieł) ze swoją rodziną oraz potomkowie Genowefy Monety.



Zdjęcia rodzinne z albumu Elżbiety Szczygieł

## Niemkiewiczowie

Filomena z Jazienickich Niemkiewiczowa wraz z mężem Mieczysławem, trzema synami: Franciszkiem (1924), Bronisławem (1925), Zbigniewem (1928) oraz córką Zofią (1931) mieszkali w Kamionce Strumiłowej we własnym dużym domu położonym niedaleko stacji kolejowej. Mieczysław Niemkiewicz, podobnie jak jego ojciec, był z zawodu rzeźnikiem – masarzem. Posiadany fach zapewniał utrzymanie rodzinie. Filomena Niemkiewiczowa prowadziła dom, zajmowała się dziećmi, uprawiała ogród warzywny, pomagała mężowi w sklepie przy sprzedaży mięsa i wędlin. Udzielała się także społecznie w miejscowej parafii. Życie rodziny płynęło spokojnym rytmem i nic nie zapowiadało katastrofy, która miała nadejść.

Synowie Filomeny i Mieczysława Niemkiewiczów po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowali naukę w miejscowym Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym im. Kornela Ujejskiego, najmłodsza Zosia rozpoczęła naukę w szkole podstawowej. To ustabilizowane życie legło w gruzach we wrześniu

1939 roku. Kamionka zajęta początkowo przez Niemców ostatecznie znalazła się pod okupacją sowiecką.

Na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej napłynęła spora grupa uchodźców z zajętych przez Niemców zachodnich województw kraju. W domu Filomeny i Mieczysława Niemkiewiczów schronienie otrzymała młoda kobieta z Katowic, która w Kamionce oprócz dachu nad głową znalazła także miłość – jak się później okazało jej wybrankiem był przybyły wcześniej do miasta żydowski uciekinier.

Parze wkrótce urodziła się córeczka. Wejście Niemców w 1941 roku oznaczało śmiertelne niebezpieczeństwo dla całej trójki. Niedługo aresztowany został ojciec dziecka, a po kilku dniach żandarmi niemieccy zabrali także dziecko, które miało trafić do obozu zagłady w Bełżcu. Niezwykłym aktem bohaterstwa wykazali się wówczas Filomena i Mieczysław Niemkiewiczowie, którzy postanowili ratować maleństwo. Mieczysław Niemkiewicz udał się na posterunek żandarmerii i złożył zeznania, że to on jest ojcem dziecka, a swój romans z młodą lokatorką ukrywał przed żoną i sąsiadami. Dzięki temu podstępowi zarówno dziecko, jak i jego matka przeżyli wojnę. Do końca życia Filomeny i Mieczysława Niemkiewiczów utrzymywali kontakt z rodziną swoich wybawców (obszerny artykuł na ten temat znajduje się na stronie internetowej: <http://www.cracovia-leopolis.pl/>)

Tymczasem wychowani w patriotycznym duchu synowie Niemkiewiczów - najstarszy Franciszek, jak również młodszy Bronisław - włączyli się w działalność konspiracyjną. Franciszek w stopniu podchorążego służył w oddziale AK jako radiotelegrafista. Bronisław w październiku 1942 dołączył do Armii Krajowej otrzymując pseudonim „Brona”. Początkowo znalazł się w oddziale leśnym, a następnie przeszedł do Kierownictwa Dywersji AK (pod pseudonimem „Siwy”), uczestniczył w akcjach wywiadowczych, dywersyjnych (m.in. zaminowywanie torów, ataki na pociągi niemieckie), jak również w walkach z bandami UPA, które coraz śmielej poczynały sobie w okolicy. Szczególnie w pamięć mieszkańców Kamionki zapadły wydarzenia, które miały miejsce wiosną 1944 roku (tuż przed Wielkanocą), gdy napadnięta i zniszczona została niemal całkowicie leżąca w pobliżu wieś Ruda. Ci, którym udało się przeżyć napad banderowców, szukali schronienia w pobliskiej Kamionce. Dla wielu mieszkańców miasta był to wyraźny sygnał, aby opuścić niebezpieczny teren i szukać schronienia po drugiej stronie Sanu. Tak też uczyniła rodzina Niemkiewiczów, która przez krótki czas zatrzymała się u krewnych mieszkających w Sieniawie, a następnie przeniosła się do Jarosławia. Niestety nie udało się to najstarszemu z synów – Franciszkowi. Jego oddział partyzancki, który w maju 1944 roku wyruszył z Kamionki Strumiłowej w rejon koncentracji oddziałów AK pod Lwowem. Trzydziestu młodych ludzi po uczestnictwie we mszy św. odprawionej przez miejscowego wikariusza ks. Władysława Baczmagę wyruszyło pieszo na miejsce zbiórki. Nigdy tam jednak nie dotarli. Do dzisiaj nie wiadomo, co się wówczas wydarzyło. Prawdopodobnie oddział został unicestwiony przez okoliczne bandy UPA, które ukryły gdzieś ciała pomordowanych Polaków. Tajemnicę tę próbował bezskutecznie rozwikłać wiele lat po wojnie najmłodszy z rodzeństwa Niemkiewiczów – Zbigniew, który wielokrotnie odwiedzał Kamionkę Strumiłową wraz z innymi wypędzonymi stamtąd mieszkańcami.

Tymczasem w sierpniu 1944 roku Bronisław Niemkiewicz wraz z grupą „San” wyruszył na pomoc walczącej Warszawie. Jego oddział został zatrzymany przez Sowietów w Rudniku nad Sanem. Bronisław podjął próbę ucieczki, podczas której został postrzelony. Szczęśliwie zdołał jednak dotrzeć do przebywającej w Sieniawie rodziny. Tam wkrótce dołączył do miejscowej samoobrony walczącej z bandami UPA. Niedługo po tym został aresztowany przez działających na tym terenie funkcjonariuszy UB – ciężko pobity i tym razem zdołał się uratować. Nie chcąc ponownie kusić losu, wyjechał do krewnych nad morze. Kontynuował w Gdańsku przerwana naukę jednocześnie pracując. Po maturze znalazł się we Wrocławiu – tam rozpoczął studia prawnicze, lecz ze względów rodzinnych w 1951 roku przyjechał do Jarosławia, gdzie już przebywali jego najbliżsi. Przez wiele lat pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na różnych stanowiskach. Poślubił jarosławiankę Lidię Jasiewicz, z którą doczekał się dwójki dzieci. Kiedy powstał NSZZ „Solidarność”, natychmiast włączył się w jego działalność. Za swoje zasługi był wielokrotnie odznaczany. W 1994 roku otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Jarosławia.

Niezwykłe były dzieje najmłodszego dziecka Filomeny i Mieczysława Niemkiewiczów – córki Zosi. W czerwcu 1940 roku dziewięcioletnia wówczas Zofia znajdowała się w Sieniawie u swoich dziadków Jazienickich. Tam zastała ją tzw. trzecia deportacja, czyli przesiedlenie ludności polskiej w głąb ZSRR. Jazieniccy wraz z wnuczką trafili do Kazachstanu. Ogromna determinacja Filomeny Niemkiewiczowej,



listy wysyłane do Stalina i Wandy Wasilewskiej przyniosły pozytywny skutek. Zosia Niemkiewiczówna została uwolniona z łagru w Kazachstanie i pod opieką specjalnego konwojenta dotarła szczęśliwie do Lwowa, gdzie odebrała ją matka. Wraz z rodzicami opuściła Kamionkę Strumiłową i ostatecznie zamieszkała w Jarosławiu. Już jako dorosła kobieta wyemigrowała do Kanady, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego. Mieczysław Niemkiewicz zmarł w 1956 roku, żona przeżyła go o 22 lata. Zbigniew zmarł w roku 2009, Bronisław w 2013. Wszyscy zostali pochowani na Starym Cmentarzu w Jarosławiu



Filomena i Mieczysław



Filomena Niemkiewicz (z domu Jazienicka)



Filomena i Mieczysław Niemkiewiczowie z dziećmi



Bronisław Niemkiewicz (z prawej) z bratem Franciszkiem na ulicy w Kamionce Strumiłowej





Zbigniew Niemkiewicz



Franciszek Niemkiewicz



Od lewej - Kazimierz, Stanisław, Karolina, Stefania i Mieczysław Niemkiewiczowie  
Poniżej Pamiątkowe zdjęcie z I Komunii św. - obok proboszcza ks. Jana Czyrka Bronisław Niemkiewicz







Bronisław Niemkiewicz z siostrą Zofią



Bronisław Niemkiewicz - Honorowy  
Obywatel Miasta Jarosławia

## Pakoszewska Helena

Helena Pakoszewska urodziła się w 1921 roku w miejscowości Suchodół w powiecie Dolina. Jej ojciec Zygmunt Pakoszewski był leśnikiem, a w zasadzie samoistnym gospodarzem lasowym, bo taki oficjalnie nosił tytuł. Matką Heleny Pakoszewskiej była Stanisława Stachurska – druga żona Zygmunta Pakoszewskiego, poślubiona w 1920 roku. Jak wielu leśników Zygmunt Pakoszewski zmieniał miejsce swojej pracy i zamieszkania. W latach 30. XX wieku sprawował funkcję leśniczego powiatowego w Samborze, mieszkając wraz z rodziną na ulicy Kolejowej. Tam do siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi uczęszczała Helena Pakoszewska. Po jej ukończeniu naukę kontynuowała w Prywatnej Średniej Szkole Zawodowej Żeńskiej im. Stanisława Sobińskiego w Samborze, zdobywając zawód krawcowej. Kolejnym etapem jej edukacji było Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie Towarzystwa Szkół Handlowych w Samborze, do którego uczęszczała w roku szkolnym 1938/39.

W czerwcu 1936 roku, jak wiele dziewcząt w okresie II Rzeczypospolitej, Helena Pakoszewska ukończyła kurs informacyjny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, co, zdaniem ówczesnych władz, miałooby pierwszorzędne znaczenie w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego, o którym mówiło się coraz głośniejszej.

Jako młoda, ciekawa życia kobieta wraz z przyjaciółmi chętnie uczestniczyła w wycieczkach motocyklowych – m.in. na nową granicę polsko – węgierską. Z wypadów tych w rodzinnym archiwum Renaty Giży – Drozd, córki Heleny Pakoszewskiej, zachowało się wiele zdjęć, wśród których są także funkcjonariusze węgierskiej straży granicznej.

Wybuch II wojny światowej okazał się końcem dotychczasowego życia wielu polskich rodzin, w tym także Pakoszewskich. Wprawdzie los oszczędził im gehenny zesłania, której doświadczyła spokrewniona z Pakoszewskimi Helena Wołosiańska i jej córki, lecz koszmaru okupacji nie przeżył ani Zygmunt Pakoszewski, ani jego żona Stanisława. Helena w Samborze pozostała sama. Kiedy więc Polacy zaczęli jako „repatrianci” opuszczać Sambor, wśród nich znalazła się także i licząca niewiele ponad 20 lat Helena. Początkowo udała się do Bochni, później, gdy dowiedziała się, że w Jarosławiu znaleźli się Wołosiańscy, postanowiła dołączyć do nich. Po krótkim pobycie tutaj zdecydowała się wyjechać jednak na tzw. Ziemię Odzyskane, do Świdnicy. Tam wyszła za mąż za Bolesława Giżę, z którym po kilkunastu miesiącach wróciła do Jarosławia (wrzesień 1947 r.).

Helena podjęła pracę w Fabryce Wyrobów Cukierniczym dr. Gurgula, a następnie w Miejskim Handlu Detalicznym, a później w Spółdzielni „RUCH”, gdzie doczekała emerytury. Zmarła w Jarosławiu w 1973 roku i została pochowana na Starym Cmentarzu. Dwa lata później zmarł jej mąż – Bolesław Giza.



Babcia H. Pakoszewskiej - Stachurska



Dziadek H. Pakoszewskiej - Stachurski



Helena Pakoszevska. Lipiec 1935 roku



Helena Pakoszevska z przyjaciółmi na granicy polsko - węgierskiej. Wraz z nimi węgierski strażnik graniczny. 1939 r.



Helena Pakoszevska w okresie nauki w szkole średniej



Uczestnicy wycieczki motocyklowej na Węgry. 1939 rok





Stanisława Pakoszewska

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ  
STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI  
pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Okręg Wojewódzki Łódzki Saubin dn. 18.V. 1936 r.  
Obwód Powiatowy Saubonki Nr. 11536



**ZASWIADCZENIE**

p. Pakoszewska Helena

przesłuchała 5 godz. Kurs Informacyjny OPLG w Saubonie

Instruktor obwodowy OPLG Tawany Jędrzej  Dyrektor Szkoły Łguszarowicz

Potwierdzenie odbycia kursu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej

## Piórowie

Dzieje jednej z gałęzi rodziny Piórow zostały przedstawione w trzeciej części "Jarosławskiej Księgi Kresowian". Ich krewni - Stanisław i Teresa Pióro - pochodzili z Pawłosiowa pod Jarosławiem. W latach 20. XIX wieku wraz z innymi członkami rodziny podjęli decyzję o zakupieniu gospodarstwa rolnego w kolonii Walawka pod Sokalem. Stanisław Pióro, który z zawodu był krawcem (absolwentem szkoły krawieckiej w Krakowie), w Sokalu prowadził dobrze prosperujący zakład krawiecki, specjalizujący się w tzw. krawiectwie ciężkim. Jego żona oprócz prowadzenia domu zajmowała się także zakupionym gospodarstwem rolnym, w którym pomagały jej dzieci: Kazimiera, Janina (urodzone jeszcze w Pawłosiowie) oraz Władysława i Józefa (urodzone w Walawce). Dzięki swej pracowitości i zaradności rodzinie powodziło się bardzo dobrze.

Początek II wojny światowej i zajęcie ziem wschodnich Rzeczypospolitej przez Sowieców sprawiły, że stabilne i dostatnie życie rodziny Piórow legło w gruzach. 10 lutego 1940 roku znaleźli się wśród tysięcy Polaków skazanych przez władze sowieckie na deportację w głąb Związku Radzieckiego jako wrogiego elementu zagrażającego łaadowi społecznemu. Po wielu tygodniach podróży znaleźli się najpierw w Archangielsku, a następnie trafili do specposiołka Romanowka. Podczas transportu wszyscy członkowie rodziny zachorowali na tyfus. Do zdrowia powrócili dzięki temu, że szybko znaleźli się w szpitalu w Kujbyszewie, gdzie otrzymali stosowną pomoc.

W 1943 roku w Romanowce na świat przyszło najmłodsze dziecko Teresy i Stanisława Piórow - syn Wojciech. Wkrótce po jego narodzinach Stanisław Pióro otrzymał powołanie do tworzącej się 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z którą przeszedł cały szlak bojowy - od Lenino do Berlina. Do dzisiaj we wspomnieniach rodziny przechowywana jest pamięć o miejscowej ludności, która w serdeczny i przyjazny sposób odnosiła się do Polaków. Pani Teresa Pióro po urodzeniu dziecka otrzymała od jednej z Rosjanek kozę, która miała zapewnić mleko dla nowo narodzonego dziecka. Wielu spośród deportowanych Polaków przeżyło właśnie dlatego, że otrzymali pomoc od rosyjskich mieszkańców Syberii czy

Kazachstanu.

Po zakończeniu działań wojennych Teresa Pióro wraz z dziećmi podjęła starania o powrót do Polski. Sowieci przez długi czas utrudniali Polakom przebywającym na terenie ZSRR opuszczenie tej "niehumanitarnej ziemi" i wyjazd do Ojczyzny. Piórowie otrzymywali kolejne propozycje przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, które stanowczo odrzucali. W końcu uzyskali zgodę na wyjazd. Trzeba było zapomnieć o swoim domu w Waławce i znaleźć nowe miejsce do życia. Wybór padł na Jarosław, gdzie przybył już zdemobilizowany z wojska Stanisław Pióro. 10 maja 1946 roku szczęśliwie do miasta dotarła także jego żona wraz z dziećmi oraz narzeczonym najstarszej córki Kazimiery - Sławomirem Gorajem, którego poznała na Syberii.

W Jarosławiu Stanisław Pióro otworzył i prowadził własny zakład krawiecki, a jego żona zajmowała się domem, nie podejmując pracy zawodowej. Po krótkim pobycie tutaj miasto opuściła Kazimiera z mężem, decydując się wyjechać na tzw. Ziemię Odzyskane.

*Lata spędzone w Archangielsku, a później w Romanowce, zostały wymazane z pamięci mojej mamy Władysławy, która nie chce do nich powracać* mówi dzisiaj jej córka Maria Łastowiecka, autorka dziejów swojej rodziny spisanych na podstawie szczątków zapamiętanych wspomnień.

## Piskorscy

Urszula (z domu Bartłomowicz) oraz Władysław Piskorscy pochodzili z Rawy Ruskiej w województwie lwowskim. Małżeństwem zostali w styczniu 1935 roku i zamieszkali na ulicy Narutowicza pod numerem 26. Pod koniec tegoż roku na świat przyszło ich pierwsze dziecko - córka Maria.

Władysław Piskorski z zawodu był masarzem. Wraz z teściem - Józefem Bartłomowiczem - prowadził w Rawie Ruskiej dobrze prosperujący zakład masarski, który zapewniał rodzinie życie na dość wysokim poziomie. Urszula Piskorska nie pracowała zawodowo, koncentrując się na prowadzeniu domu i opiece nad córką. Wolne chwile spędzała na fotografowaniu lub jeździe na nartach w porze zimowej.

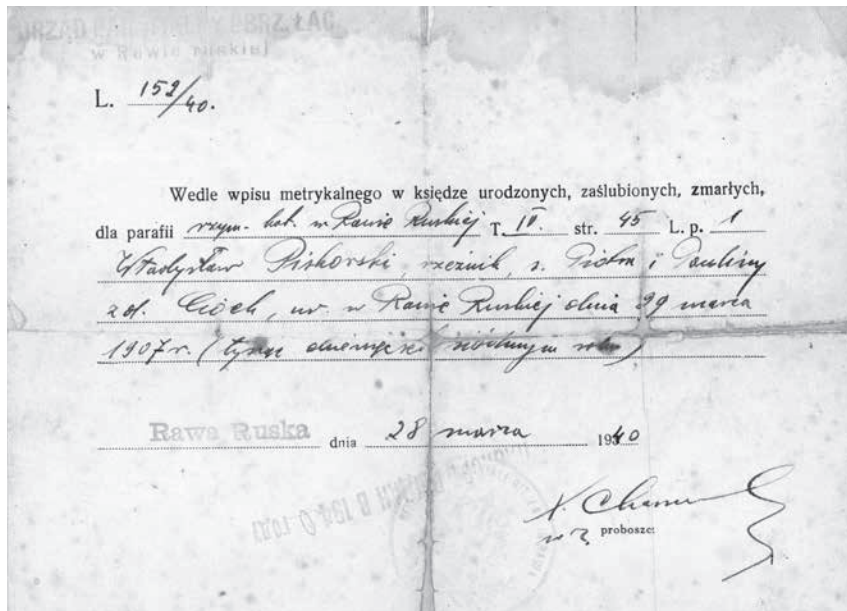
Wybuch II wojny światowej przerwał dotychczasowe spokojne życie rodziny Piskorskich. Jak się miało okazać, największym zagrożeniem dla Piskorskich i innych Polaków mieszkających w Rawie Ruskiej okazali się nie okupanci (najpierw sowieccy, a później niemieccy), którzy zajęli miasto, a dotychczasowi sąsiedzi - Ukraińcy. Szerzące się dookoła napady i mordy dokonywane przez banderowców skłoniły Urszulę i Władysława Piskorskich do podjęcia decyzji o opuszczeniu swego domu i miasta. Wraz z rodziną Bartłomowiczów pod koniec 1944 roku Piskorscy dotarli do Jarosławia, gdzie zakwaterowani zostali wspólnie w domu należącym do rodziny Trojniaków na ulicy Podzamcze. Tam spędzili kilka kolejnych lat swojego życia. Tam w 1947 roku przyszedł na świat ich syn Andrzej.

Władysław Piskorski w Jarosławiu otrzymał pracę w Przedsiębiorstwie Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi. Z przybyłym z Kazachstanu teściem - Józefem Bartłomowiczem - dodatkowo zajmował się hodowlą i skupem zwierząt rzeźnych. W 1951 roku Piskorscy wraz z teściami przenieśli się do mieszkania na ulicy Słowackiego 11, gdzie mieszkali do końca swego życia. Władysław Piskorski zmarł w 1977 roku, a jego żona dożyła bardzo sędziwego wieku - zmarła w roku 2008. Obydwoje spoczywają na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.

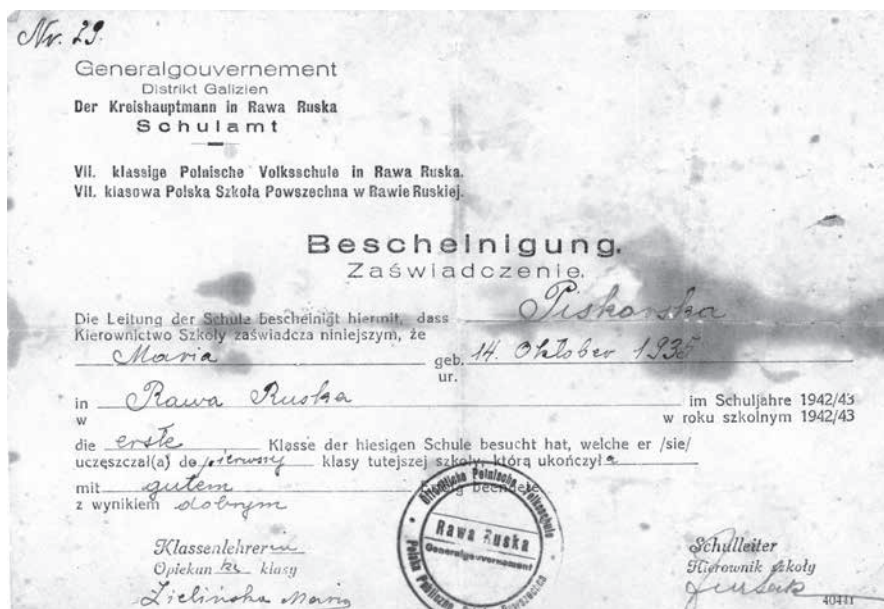


Marysia Piskorska  
- pamiątka I Komunii św.

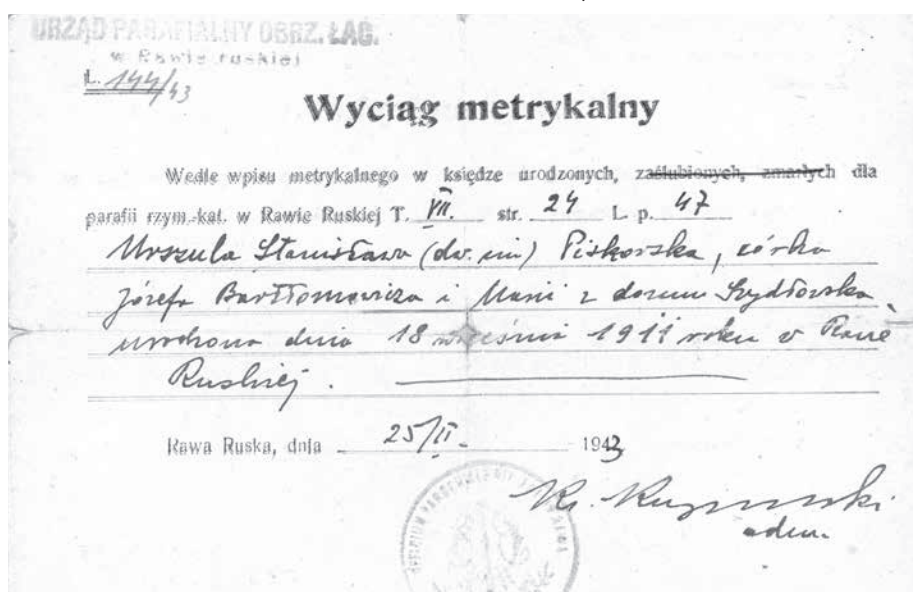




Wypis z ksiąg metrykalnych Władysława Piskorskiego



Zaświadczenie o ukończeniu klasy I przez Marysię Piskorską  
w szkole w Rawie Ruskiej



Wypis z ksiąg metrykalnych Urszuli Piskorskiej

# Poradowscy

Stanisław Poradowski urodził się 4.01.1917 roku w Żurawiczkach jako najmłodszy syn Jana i Anny Poradowskich, właścicieli niewielkiego gospodarstwa rolnego, które stanowiło podstawę ich utrzymania. W 1920 roku, gdy wybuchła wojna polsko – bolszewicka, ojciec Stanisława Poradowskiego wraz z najstarszym synem wyruszyli na front. W uznaniu zasług wojennych obydwaj otrzymali od polskiego rządu działki rolne w okolicy Sokala nad Bugiem. Rodzina wyruszyła pociągiem do leżącej pod Sokalem polskiej kolonii Walawka, a z czasem przeniosła się do Rudki koło Sawczyna. Ludność polska stanowiła tam mniejszość, ale stosunki z Ukraińcami były przyjazne.

W Sokalu Stanisław nauczył się kowalstwa, tam też narodziła się jego największa pasja – miłość do koni. W roku 1935 wstąpił do Związku Strzeleckiego w Sokalu, gdzie był przygotowywany do służby wojskowej. W 1938 roku został powołany do wojska. W swojej jednostce pełnił funkcję podkuwacza koni. Po wybuchu drugiej wojny światowej Stanisław Poradowski brał udział w kampanii wrześniowej wraz z 22. Pułkiem Ułanów Podkarpackich. Jego oddział przedarł się do Sieradza, a później walczył z Niemcami w okolicy twierdzy Modlin.

Następnie 22. Pułk Ułanów wycofał się pod Warszawę, a stamtąd do Janowa Lubelskiego. Tam, po wkroczeniu Armii Czerwonej, wojsko otrzymało rozkaz poddania się. Stanisław był świadomy niebezpieczeństwa ze strony radzieckiej i podjął ryzykowną ucieczkę. Do końca swoich dni miał traumę – wielokrotnie wspominał swoją konną galopadę przez lasy i wędrowkę w przebraniu chłopa. Gdy dotarł do Rudki, dowiedział się, że ojciec zmarł, a w domu jest jedynie matka i dwie siostry. Z konieczności stał się więc głową rodziny i gospodarzem.

W czerwcu 1941 roku, gdy Niemcy ruszyli w kierunku granicy na Bugu, a Rosjanie zaczęli uciekać w popłochu, wśród miejscowej ludności narastały nastroje antypolskie. Mieszkający w Rudce Ukraińcy podjęli współpracę z Niemcami. Wtedy to zginął zastrzelony przez nieznanego sprawcę Jan Sobas, ojciec osiemnastoletniej wówczas Emilii - przyszłej żony Stanisława Poradowskiego. Po zawarciu małżeństwa Stanisław przeniósł się do Sawczyna, gdzie objął gospodarstwo zamordowanego teścia. Tymczasem w okolicy zaczęło robić się coraz groźniej i w roku 1943 młodzi małżonkowie wraz z teściową Anną Sobas uciekli do Rudołowic koło Jarosławia, gdzie u krewnych znaleźli schronienie. W tym samym roku urodziło się ich pierwsze dziecko, córka Janina.

Poradowscy przenieśli się tymczasem do Jarosławia, gdzie zamieszkali najpierw w Rynku w kamienicy numer 7, a następnie wynajęli jedno z pomieszczeń obecnego hotelu Hetman przy ulicy Jana Tarnowskiego. Stanisław zaadaptował przyległy budynek na kuźnię i świadczył usługi kowalskie. W roku 1949 urodziła się druga córka – Aleksandra.

Mimo stabilizacji, pod wpływem seniorki Anny Sobas, w tym samym roku Emilia i Stanisław Poradowscy podjęli decyzję o powrocie w rodzinne strony, „na swoje”. Wrócili do Zabuża niedaleko Sawczyna. Na miejscu gospodarstwa zastali tylko dwa leje powybuchowe. Zamieszkali więc kątem u rodziny Żulińskich, a Stanisław podjął pracę jako kowal w państwowym zakładzie.

Rodzina snuła plany na przyszłość. Jednak los postawił przed nimi kolejne wyzwanie. W roku 1951 została podpisana umowa polsko – radziecka o wyrównaniu granicy państw. Na jej mocy ich ojcowizna miała znaleźć się po stronie radzieckiej. Rodzinę czekała kolejna wędrowka. Wrócili więc w okolice Jarosławia i osiedlili się w Sobiecinie. Stanisław Poradowski podjął pracę w PGR Surochów i dzięki temu zasiedlił dom należący do gospodarstwa. Na świat przyszły kolejne dzieci: Bolesław (1951), Grażyna (1953) i Andrzej (1955). W 1959 roku Poradowscy wybudowali pierwszy własny dom i kuźnię. Urodziło się szóste dziecko – Ewa.

W roku 1960 Anna Sobas otrzymała trybem sądowym odszkodowanie za utracone na Wschodzie mienie. Gospodarstwo Stanisława i Emilii Poradowskich rozwijało się systematycznie, stając się z czasem wzorcowym.

Stanisław miał duszę społecznika, został wybrany na sołtysia wsi, ciesząc się wieloletnim zaufaniem mieszkańców Sobiecina. Choć nigdy nie wstąpił do PZPR, udało mu się zmienić oblicze ich małej ojczyzny. Z jego inicjatywy wybudowano drogę wiejską, kaplicę cmentarną i zmodernizowano szkołę. Spoczął na cmentarzu w Surochowie 19.09.2010 roku.





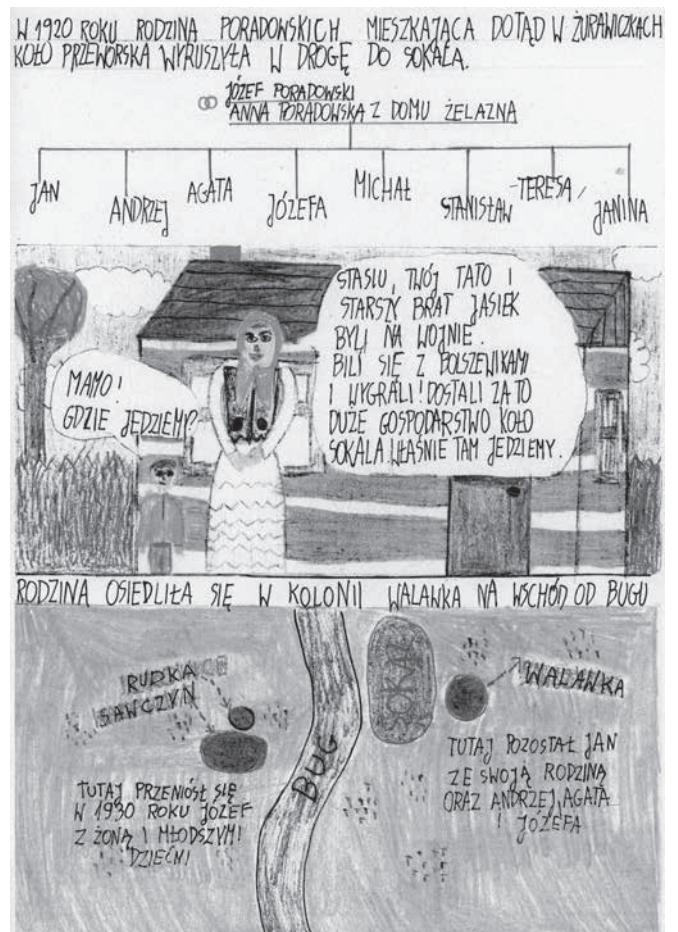
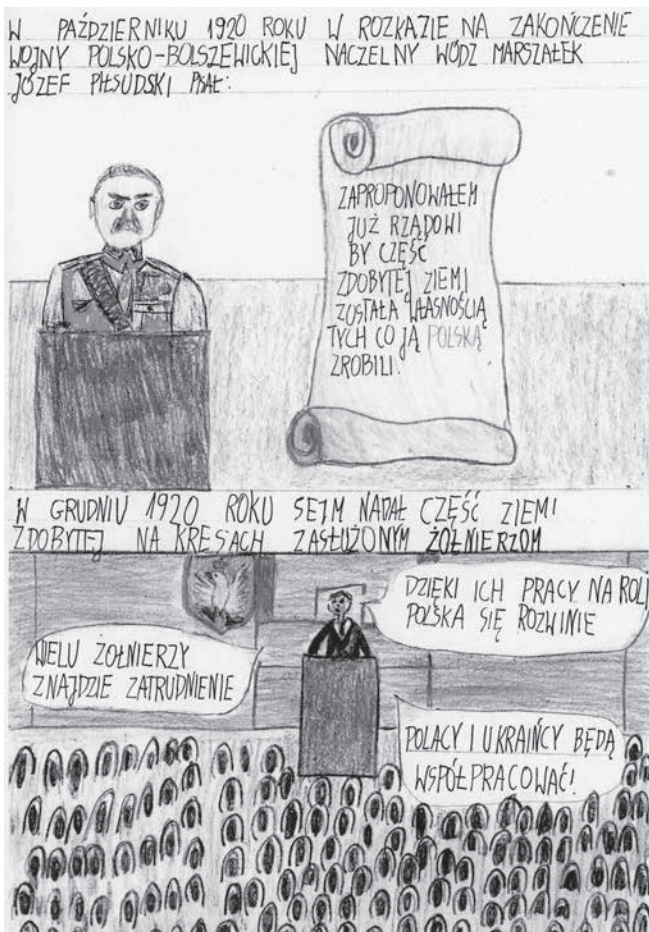
Sobiecín, lata dziewięćdziesiąte



Stanisław Poradowski podczas służby wojskowej w Brodach (wiosna 1939 r.)

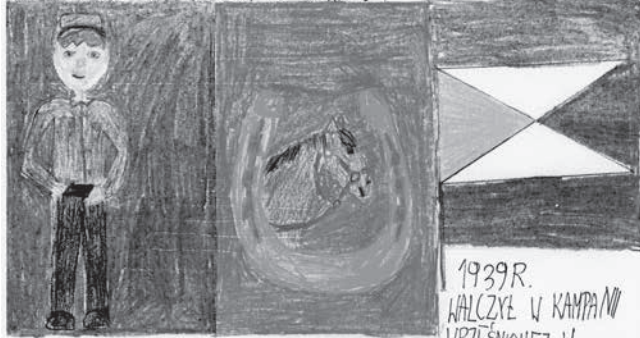


Zdjęcia ślubne Emilii i Stanisława Poradowskich. Sokół 29 XI 1942





TYMCZASEM STASZ TORASTAŁ. UCZYŁ SIĘ KZEMIOŚŁA KOWALSKIEGO U MISTRZA W SOKALU.

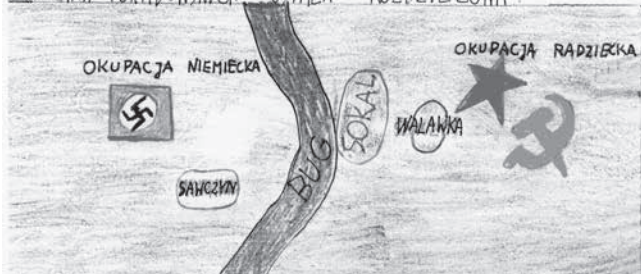


1935R.  
WSTĄPIŁ DO  
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

1938R.  
POWOŁANY DO LUBSKA.  
ZOSTAŁ PODKONIACIEM KONI

1939R.  
WALCZYŁ W KAMPANII  
WRZEŚNIOWEJ W  
22 PUŁKU UŁANÓW

W WYNIKU WOJNY W 1939 ROKU OKUPANCI ZAWARLI UMOWĘ O LIKWIDACJI POLSKI I USTALILI NOWĄ GRANICĘ NA BUGU. RODZINA PORADOWSKICH ZOSTAŁA ROZDZIELONA.



PO KLĘSCIE KAMPANII WRZEŚNIOWEJ STANISŁAW ZDOŁAŁ WROCIĆ DO DOMU. PRZEJĄŁ OBOJNĄZKI GOSPODARZA.



W 1941 ROKU NIEMCY PRZEKROCZYLI GRANICĘ NA BUGU I ZAPAKOWALI ZWIĄZEK RADZIECKI. UKRAIŃCY WSPIERANI PRZEZ NIEMCÓW PRZEŚLADOWALI POLAKÓW.



W 1942 ROKU STANISŁAW PORADOWSKI OŻENIŁ SIĘ Z OSIEMNASTOLETNIA EMILIA SOBAS Z SAWCZYNA. JEJ OJCIEC ZGINAŁ NIEDAWNO Z RĄK UKRAJŃCÓW.



W 1943 ROKU PORADOWSCY BOJĄC SIĘ O ŻYCIĘ UCIEKLI DO RODZINY W RUDOLÓWICACH KOŁO JAROSŁAWIA.

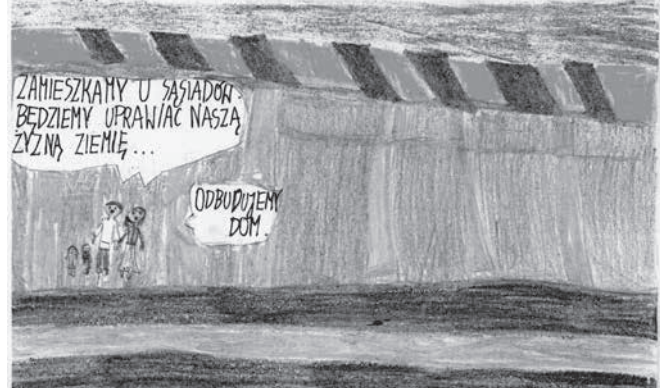
PATRZ! KTO TU JEDZIE! TO RODZINA ZNAD BUGA! GOŚĆ W DOM BÓG W DOM NOJA SIOSTRA, MICHAŁ, STASZ, TERESA...!



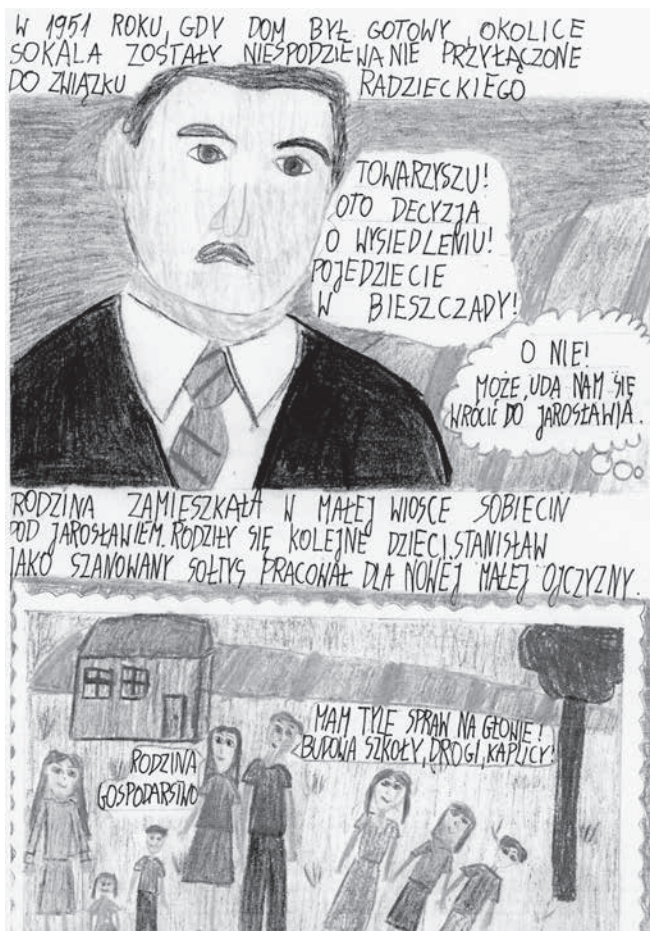
PO WOJNIE 1944-1949 STANISŁAW I EMILIA MIESZKALI JUŻ W JAROSŁAWIU DOLZECALI SIĘ DWOCH CÓREK.



W 1949 ROKU STANISŁAW Z ŻONĄ I DZIEĆMI POWRÓCIŁ NAD BUG - DO SAWCZYNA. W MIEJSCU DOMU ZASTAŁ DOŁ PO WYBUCHU BOMBY.







Autorką komiksu jest Marysia Sało - prawnuczka Emili i Stanisława Poradowskich

## Rogalscy

Jan Rogalski pochodził z Jarosławia, który opuścił, by podjąć w Winnikach pod Lwowem pracę w fabryce tytoniu i papierosów. Tam poznał swoją przyszłą żonę – Katarzynę Kaczanowicz, która także przybyła z Jarosławia. Po ślubie Jan i Katarzyna Rogalscy kupili domek w Winnikach i tam zamieszkali. Tam też na świat przychodziły i dorastały ich kolejne dzieci: Edmund, Dorota, Emilia i Albin. Ten ostatni zapisał się jako waleczny żołnierz i patriota. Po ukończeniu VI Gimnazjum we Lwowie w 1915 roku został zmobilizowany do armii austriackiej. Walczył na froncie włoskim i tam dostał się do niewoli brytyjskiej. Po zakończeniu działań wojennych trafił do Francji, gdzie wstąpił do tworzącej się „Błękitnej Armii” gen. Hallera. Wraz z nią powrócił do kraju, gdzie wziął udział w wojnie z Ukraińcami i bolszewikami. Dwukrotnie ranny wracał po wyleczeniu do swojej jednostki – 50 p.p. stacjonującego w Kowlu. W niepodległej Polsce kontynuował karierę wojskową awansując na kolejne stopnie oficerskie. W 1932 roku był już majorem, sprawując dowództwo II batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich (w Nowym Sączu). W kampanii wrześniowej wraz ze swoją jednostką – 203 p.p. przeszedł cały szlak bojowy, walcząc m.in. w rejonie Tarnowskich Gór, Proszowic, Baranowa Sandomierskiego, Tomaszowa Lubelskiego. 21 września dostał się do niemieckiej niewoli. Po opuszczeniu w 1945 roku oflagu znalazł się jako zastępca dowódcy III Brygady Strzelców Karpackich w II Korpusie we Włoszech. Zmarł na emigracji w Anglii w 1952 roku. W Anglii znalazł się także bratanek Albina Rogalskiego – Marian, który był lekarzem w jednostkach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Tymczasem starszy brat Albina - Edmund mieszkał w Winnikach i podobnie jak wcześniej rodzi-



ce pracował w fabryce tytoniu. Po śmierci pierwszej żony, chcąc zapewnić opiekę dwójce dzieci, poślubił swoją kuzynkę Kamilę Kaczanowicz, z którą doczekał się syna Mieczysława. We Lwowie uległ wypadkowi – został potrącony przez pociąg, co spowodowało, że później poruszał się podpierając laską. We Lwowie był członkiem Bractwa Kurkowego.

Po zakończeniu II wojny światowej, gdy Polacy byli wypędzani ze Lwowa, Edmund Rogalski zdecydował się wraz z żoną i najmłodszym synem pojechać w rodzinne strony rodziców. W listopadzie 1946 roku Rogalscy przybyli do Radymna. Wraz z nimi przyjechał także brat Kamili Rogalskiej – Michał Kaczanowicz. W Radymnie znalazła się także rodzina siostry Edmunda – Emilii (po mężu Korniak). Jej dzieje zostały przedstawione w III części "Jarosławskiej Księgi Kresowian".

W 1947 roku Edmund Rogalski został śmiertelnie potrącony przez pociąg w Radymnie. Żona wraz z synem i bratem zdecydowali się wówczas przenieść z Radymna do Jarosławia, gdzie już przebywali inni członkowie rodziny. Zamieszkali w Rynku, w kamienicy przyległej do Hali Targowej. Jednakże po kilkunastu miesiącach opuścili Jarosław i wraz z Michałem Kaczanowiczem wyjechali na tzw. Ziemię Odzyskane do Wlenia k/Jeleniej Góry i tam osiedli już na stałe.



Rodzina Rogalskich



Edmund Rogalski przed wojną



Edmund Rogalski w grupie strażaków



## Romankiewiczowie

Leontyna Romankiewicz z d. Stachurska przyjechała do Jarosławia z Zaleszczyk (woj. tarnopolskie) w czerwcu 1945 r. z dwoma synami: Andrzejem (lat 15) i Romualdem (lat 5). Osiedlenie się w Jarosławiu nie było przypadkowe. W mieście tym mieszkali stryjeczni bracia jej zmarłego w 1942 roku męża - Juliana.

Julian Romankiewicz (ur. 1896 r. w Radymnie) pod koniec pierwszej wojny światowej, w obliczu odzyskiwania przez Polskę niepodległości, opuścił armię austriacką, razem ze swoim przyjacielem Bronisławem Stachurskim, pochodzącym z Zaleszczyk. Julian przyrzekł przyjacielowi, że kiedy powojenna sytuacja się ustabilizuje, ożeni się z jego siostrą Leontyną. Osiedlił się więc w Zaleszczykach i podjął pracę jako nauczyciel (miał ukończone seminarium nauczycielskie). Będąc porucznikiem rezerwy, został w Zaleszczykach komendantem Stowarzyszenia „Sokół”. Z potrzeby serca i wierny przyrzeczeniu ożenił się z Leontyną. Zamieszkali w szkole. Na świat przyszło kolejno czterech synów: Kazimierz, Adam, Andrzej, Romuald.

Do Zaleszczyk przyjechały także dwie siostry Juliana. Lesława Zielińska, która do chwili wybuchu wojny prowadziła pensjonat „Janina”. Po wojnie nie zdecydowała się na „repatriację” i pozostała w Zaleszczykach wraz z córką Krystyną. Druga siostra Janina Jankowska podjęła pracę jako nauczycielka we wsi Słone pod Zaleszczykami. W 1942 r. została razem z mężem zamordowana przez ukraińskich nacjonalistów.

Leontyna i Julian marzyli o własnym domu. Za zgromadzone oszczędności kupili działkę budowlaną. Chcieli, by ich dom w przyszłości był miejscem letniego wypoczynku dla całej rodziny, tej spoza Zaleszczyk. Warto nadmienić, że Zaleszczyki położone na granicy polsko-rumuńskiej, otoczone z trzech stron Dniestrem. W okresie międzywojennym były jednym z najmodniejszych kurortów Polski. Łagodny śródziemnomorski klimat oraz szerokie piaszczyste plaże przyciągały rzesze letników nie tylko z całej Polski, ale także z innych europejskich państw. W Zaleszczykach odpoczywał w 1933 r. Józef Piłsudski, często gościły tu Maria Dąbrowska i Maria Pawlikowska – Jasnorzewska.

Po wkroczeniu na Kresy wojsk sowieckich w październiku 1939 r. wzmożyły się prześladowania Polaków. Rodzina Romankiewiczów została przeznaczona do wywózki na Sybir. Na szczęście udało im się uciec z Zaleszczyk i ukryć na wsi. Leontyna i Julian wraz z synami wrócili do Zaleszczyk w 1941 roku, kiedy miasto znalazło się pod okupacją niemiecką. Chcąc chronić swego najstarszego syna Kazimierza przed represjami ze strony Niemców, podjęli decyzję wysłania go do Warszawy, gdzie mieszkała siostra Juliana – Czesława Chmaj z mężem.

W Warszawie Kazimierz na tajnych kompletach ukończył gimnazjum, a następnie podjął studia prawnicze. Bardzo szybko włączył się w działalność niepodległościową – służył w 135. Plutonie Armii Krajowej VII Zgrupowania „Ruczaj”, przyjmując pseudonim „Dym”. Kiedy 1 sierpnia 1944 r. wybuchła Powstanie Warszawskie, zadaniem bojowym 135. Plutonu było zdobycie gmachu byłego Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Marszałkowskiej. Po zaciętej walce powstańcy zdobyli gmach. Niemcy przystąpili do kontrataku i wobec przedłużającego się ostrzału podpalili budynek. W pożarze zginęło trzydziestu żołnierzy z Plutonu, m.in. Kazimierz Romankiewicz i jego kuzyn Kazimierz Chmaj. Szczątki poległych spoczywają we wspólnej mogile na Wojskowych Powązkach w Warszawie. W Muzeum Powstania Warszawskiego nazwisko Kazimierza Romankiewicza znajduje się w Murze Pamięci pod Kolumną 170 poz. 47.

Tymczasem w 1942 r. Zaleszczyki znowu zajęli Sowieci. Julian coraz bardziej podupadał na zdrowiu (ischias), doszło do zatoru żylnego. Zmarł 27.12.1942 roku. Został pochowany na cmentarzu w Zaleszczykach. Syn Adam, który jeszcze przed wybuchem wojny przeszedł przeszkolenie wojskowe, został wcielony do Armii Berlinga – do 2 Pułku Łączności I Armii Wojska Polskiego. Znalazł się nad Wisłą, gdy Warszawa krwawiła w Powstaniu. Podobnie jak inni polscy żołnierze, chciał nieść pomoc walczącej stolicy. Odmowa ze strony dowództwa była dla niego wielką traumą. W wojsku pozostał do 1946 roku, biorąc udział m.in. w walkach na Wale Pomorskim, nad Odrą oraz w szturmie na Berlin.

W Zaleszczykach pozostała Leontyna Romankiewicz z dwoma najmłodszymi synami -Andrzejem (12 lat) i Romualdem (2 lata). Śmierć męża, brak wiadomości od starszych synów, świadomość tra-

gicznych losów szwagierki Janiny Jankowskiej i brata Bronisława Stachurskiego (zob. losy rodziny Stachurskich - "I tom Jarosławskiej Księgi Kresowian"), nakaz opuszczenia dotychczasowego mieszkania – wszystko to wpłynęło na trudną sytuację Leontyny i jej synów. Pomocy udzieliła im rodzina Budzyńskich - dała schronienie w swoim domu, gdzie dotrwali do końca wojny.

Wszystkie te okoliczności spowodowały, że Leontyna postanowiła w czerwcu 1945 roku wyjechać z Zaleszczyk do Jarosławia, gdzie mieszkali stryjeczni bracia zmarłego męża – Tadeusz i Henryk Romankiewicz. Wyjeżdżającym dano tylko cztery godziny na spakowanie się. Leontyna zdążyła zabrać dokumenty, trochę oszczędności, podstawowe rzeczy: odzież, bieliznę oraz z przyczyn sentymentalnych także toaletkę, którą po ślubie zakupili z mężem do sypialni (obecnie odnowiona znajduje się w Krośnie w mieszkaniu wnuczki Leontyny – Moniki).

Podróż bydlęcym wagonem trwała około sześciu dni. Oprócz Leontyny i jej synów w wagonie znajdowała się jeszcze jedna kilkusobowa rodzina. Brakowało jedzenia i picia. Pociąg zatrzymywał się tylko w szczerym polu. Podczas postoju szczęściem było zdobycie ziemniaków i upieczenie ich na prowizorycznym ognisku.

W Jarosławiu Romankiewiczowie zamieszkali przy ul. Lubelskiej 7, w oficynie (jedno pomieszczenie). Warunki życia były trudne, żyli bardzo skromnie. Leontyna wyprzedawała co mogła, by starczyło na życie. Nawet stanowiące dla niej wartość bezcenną: kolczyki, broszkę, pierścionek – prezenty od męża. Obrączkę zachowała do końca życia, nigdy nie ściągała jej z palca. Syn Andrzej rozpoczął naukę w liceum, a Romuald poszedł do przedszkola. Poprawa życia nastąpiła dopiero po powrocie z wojska w 1947r. syna Adama, który po zdaniu matury podjął pracę początkowo w Fabryce Wstążek w Jarosławiu, a następnie w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Jarlan”.

W Jarosławiu osiedliły się też: siostra Leontyny i Bronisława Stachurskiego – Waleria Kwiatkowska z córką Jadwigą i bratanica Czesława Stachurska – Stecka (zob. "I tom Jarosławskiej Księgi Kresowian"). Warunki mieszkaniowe poprawiły się, gdy w 1950 r. Leontyna z synami zamieszkała w domu nauczycielki Stanisławy Kinasiewicz przy ul. Czechowskiego 2 (niestety nadal nie było bieżącej wody). Kiedy już synowie poszli „na swoje”, na kilka lat przed śmiercią przeniosła się do bloku z bieżącą wodą i gazem przy ul. Legionów. Przez wiele lat marzeniem Leontyny Romankiewicz było odwiedzenie Zaleszczyk i wizyta na grobach męża i ojca. Stało się to możliwe dopiero w 1978 roku, kiedy Adam nawiązał kontakt ze Stowarzyszeniem Zaleszczyczan, założonym przez jego kolegów z Zaleszczyk – Zdzisława Buczkowskiego i Tadeusza Trojanowskiego. To oni organizowali ten wyjazd. Dla Adama głównym celem było uporządkowanie grobu ojca. Za radą ks. Adama Gąsiora, michality, proboszcza parafii św. Stanisława w Zaleszczykach, w obawie przed zniszczeniem, napis na płycie grobu wykonano w cyrylicy. Drugi wyjazd już trzech synów Juliana: Adama, Andrzeja i Romualda wraz z innymi członkami Stowarzyszenia nastąpił w 1989 r. Wrażenia z pobytu były przygnębiające. Z dawnej świetności Zaleszczyk nie pozostało nic. Miasto zniszczone, zaniedbane, noclegów udzieliła im garstka ludzi pochodzenia polskiego. Stowarzyszenie organizowało jeszcze wyjazdy w innych latach. Szczególny był wyjazd w 1994r., kiedy ksiądz Adam Gąsior witał pielgrzymów w odnowionym z wielkim trudem Kościele Św. Stanisława. Zasłużonymi michalitami dla podtrzymywania pamięci Zaleszczyczan, oprócz ks. Adama Gąsiora, są: ks. Marek Przybylski i ks. Kazimierz Żak. Stowarzyszenie Zaleszczyczan organizowało nie tylko wyjazdy w rodzinne strony, ale także co roku noworoczny zjazd.

Wśród członków Stowarzyszenia upowszechniła się kolęda:

*„Cicha noc, święta noc,  
bo Słowo Ciałem się stało.  
Cicha noc, święta noc,  
i wszystko niech się ciszą stanie.  
Pytam ja siebie i Ciebie  
siostro i bracie,  
czy można nasz los wyciszyć,  
zapomnieć, zamilknąć, przebaczyć ...  
Zapomnieć, gdy Ojców nam brano,  
zapomnieć, gdy drzwi zamykano,  
drzwi rodzinnego domu,*



*a potem bydłęcego, tłoczego wagonu?*

*Cicha noc ...*

Leontyna Romankiewiczowa, mimo wielu tragicznych przeżyć, trudów życia, zachowała pogodę ducha, była niezwykle życzliwą osobą. W wymowie miała charakterystyczny „zaśpiew” kresowy.

„Babcia mówi śpiewająco” – tak mówiła Monika, córka Romualda i Teresy z domu Kucza, ilekroć ją odwiedzała, Babcia piekła kruche ciasteczka, zwane przez wnuczkę „babcilonkami”, według przepisu przywiezionego z Zaleszczyk. Z wielkim rozrzewnieniem i tęsknotą za rodzinnymi kresowymi stronami snuła barwne opowieści ... Zmarła 10 maja 1988 roku. Została pochowana na Starym Cmentarzu w Jarosławiu.



Rodzina Romankiewiczów. Zdjęcie z lat 30. W środku Leontyna i Julian, na lewo syn Adam, na prawo syn Kazimierz, poniżej syn Andrzej



Julian Romankiewicz



Pensjonat "Janina" prowadzony w Zaleszczykach przez Lesławę Zielińską - siostrę J. Romankiewicza



Leontyna Romankiewicz

## Rutzowie

Historia Anny i Józefa Rutzów przetrwała tylko dzięki pamięci sąsiadów, którzy zapamiętali tych dwoje niezwyklej ludzi zamieszkałych w Jarosławiu po zakończeniu II wojny światowej. Nie posiadając własnych dzieci, stali się „Dziadkami” dzieci sąsiadów, które zapisały w swej pamięci opowieści Józefa Rutza i jego żony.

Józef Rutz pochodził z Drohobycza. Kiedy wybuchła I wojna światowa, jako poddany cesarza Franciszka Józefa został wcielony do armii austriackiej i skierowany do jednostki stacjonującej na terytorium czeskim. Tam poznał swoją przyszłą żonę – Annę, do której zapalał miłością od pierwszego spojrzenia. Po zakończeniu wojny i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Józef Rutz wraz z żoną zamieszkali w Drohobyczu, gdzie Józef prowadził duży zakład ślusarski. Anna Rutz, pomimo posiadanego wykształcenia pedagogicznego, nie pracowała zawodowo, zajmując się wyłącznie pracami domowymi. Małżeństwo mieszkało we własnym domu, który otaczał spory ogród. Wiedli spokojne i dostatnie życie, które legło w gruzach wraz z wybuchem II wojny światowej. Dziś nikt już nie wie, w jakich okolicznościach zostali rozdzieleni – Anna Rutz znalazła się na Syberii, którą opuściła dopiero po zawarciu układu Sikorski – Majski. Do Polski dotarła znacznie później – po zakończeniu działań wojennych. Józef Rutz, jako dobry fachowiec, potrzebny Sowiecom, został zatrudniony w fabryce produkującej na potrzeby ZSRR. Dzięki zdobytemu szacunkowi i zaufaniu swojego przełożonego udało mu się odszukać żonę. Już razem znaleźli się w Jarosławiu. Początkowo zatrzymali się na ulicy Weissa, a później – już w latach 70. - przenieśli się na ulicę Benedyktyńską, gdzie mieszkali aż do śmierci. Józef Rutz pracował w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Radymnie, gdzie szkolił ślusarzy, mechaników i traktorzystów.

W 1977 roku zmarła Anna Rutz, a jej mąż przeżył ją o osiem lat. Obydwoje spoczywają na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.

## Sieradzcy

Rodzina Sieradzkich, Jan i Stefania z trójką dzieci: Janem, Teodorą i Józefem, przybyła na Ziemię Jarosławską z Roźniatowa ( powiat Dolina), gdzie mieszkała przy ul. Krzywonosa 5. Ojciec pracą fizyczną zarabiał na utrzymanie rodziny, matka zajmowała się domem i wychowaniem dzieci.

Decyzję o wyjeździe podjęli bardzo szybko i z konieczności w obliczu zagrożenia życia. W podróż zabrali tylko osobisty bagaż podręczny, bo nie było czasu ani możliwości wzięcia innych potrzebnych rzeczy.

Mimo, iż większość rodzin z transportu jechała dalej, na zachód, Jan Sieradzki za miejsce docelowe wybrał Kidałowice (gmina Pawłosiów), bowiem obawiał się wyjazdu „w tamte strony” z uwagi na zagrożenie ze strony Niemców.

W Kidałowicach, do których przybyli 27 grudnia 1944 roku, zamieszkali w domu pod numerem 124. Tu rodzice pracowali - ojciec fizycznie, matka zajmowała się handlem, dzieci uczęszczały do szkoły i chociaż żyło się im całkiem dobrze, nie opuszczała ich nadzieja na powrót „do siebie”, do Roźniatowa.

Z całej rodziny tylko Jan, absolwent studiów ekonomicznych we Wrocławiu, odwiedził, po latach, dom rodzinny oraz miejsce urodzenia matki, w Glinianach, w powiecie Złoczowskim.



## Smolińscy

Maria i Adam Smolińscy do czasu tzw. „repatriacji” w 1944 roku mieszkali we Lwowie. W chwili opuszczenia miasta Semper Fidelis byli młodym małżeństwem – pobrali się kilka tygodni wcześniej 10 kwietnia 1944 roku w kościele św. Elżbiety. Maria Smolińska (z d. Winiewska) była absolwentką Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Sióstr Urszulanek we Lwowie (mieszczącego się na ul. św. Jacka). W czasie okupacji pracowała na głównej poczcie we Lwowie. Jej mąż po ukończeniu nauki w gimnazjum otrzymał posadę urzędnika we lwowskim Magistracie. Wkrótce po ślubie Maria Smolińska została służbowo przeniesiona do pracy na poczcie w Pruchniku, leżącym 20 km od Jarosławia, gdzie mieszkała rodzina jej ojca, Ludwika Winiewskiego. Dlatego też Maria i Adam Smolińscy wraz z matką pana Adama zamieszkali na krótko w Jarosławiu, skąd następnie wyjechali do Łodzi. Tam bowiem ze Lwowa udało się rodzeństwo



Uczennice i siostry - Lwów

Adama Smolińskiego, które zabiegało o przyjazd matki oraz brata z bratową. Towarowym wagonem, z niewielkim dobytkiem, odbyli podróż z Jarosławia do Łodzi. Początkowo zamieszkali w opuszczonym budynku fabrycznym, a po pewnym czasie otrzymali przydział na niewielkie mieszkanie.

Podczas pobytu w Łodzi Maria Smolińska ciężko zachorowała, dodatkowo nie do zniesienia stawała się jej tęsknota za rodzicami, którzy osiedlili się w międzyczasie w Jarosławiu. Dlatego też Maria i Adam Smolińscy przyjechali do Jarosławia i tutaj już pozostali.

Maria otrzymała posadę sekretarki w Technikum Drogowo – Geodezyjnym, gdzie przepracowała 30 lat. Jej mąż był nauczycielem, a następnie dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 5. Zmarł w 1977 roku, spoczywa na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.



Uczennice u SS. Urszulanek

## Sojkowie

Marian Sojka był lwowskim kolejarzem. Jako urzędnik kolejowy często zmieniał miejsce swego zamieszkania, przenosząc się wraz z żoną i córką. Przed wybuchem wojny Sojkowie mieszkali już we Lwowie na ulicy Piotra i Pawła.

Gdy w Warszawie wybuchło powstanie, Marian Sojka wziął w nim czynny udział. Udało mu się później wrócić do Lwowa i kiedy mieszkańcy miasta nad Pełtwią byli zmuszani do „repatriacji”, Marian Sojka z rodziną przybył do Radymna, gdzie otrzymał posadę naczelnika stacji.

W Radymnie przeżył też tragiczny w skutkach nalot, podczas którego zginęła jego żona. Po pewnym czasie poślubił znacznie młodszą od siebie, również przybyłą ze Lwowa, Marię Korniak, z którą doczekał się trzech synów: Andrzeja, Wacława i Marka.

Marian Sojka zmarł w Radymnie i jest pochowany na tamtejszym cmentarzu komunalnym.

## Streitowie

Ludwik Streit z zawodu był murarzem. Wraz z żoną i dziećmi: Edwardem, Franciszkiem, Henrykiem, Bronisławą i Marią mieszkali na Kleparowie. W 1933 roku tuż po urodzeniu najmłodszego dziecka – Tadeusza – zmarła żona Ludwika Streita, a jej rolę w rodzinie została zmuszona przejąć córka Maria.

W czasie wojny na Syberię został wywieziony najstarszy z synów Ludwika – Franciszek. We Lwowie pozostała jego żona i synek - niestety ich losów nigdy nie udało się ustalić. Kiedy do miasta weszły w 1944 roku oddziały sowieckie, a wraz z nimi Wojsko Polskie, Edward i Henryk Streitowie zostali wcieleni do wojska.

Jak grom z jasnego nieba jesienią 1945 roku na Ludwika Streita spadła wiadomość, że do 1. listopada musi opuścić Lwów i jako „repatriant” udać się wraz z mieszkającymi z nim dziećmi – Bronisławą i Tadeuszem - do „nowej Polski”. Pośpiesznie spakowali jedynie niewielką część swego dobytku i wyruszyli w podróż w nieznaną. Przez krótki czas mieszkali na tzw. Ziemiach Odzyskanych, później przenieśli się bliżej nowej granicy – do Jarosławia, gdzie zamieszkali na ulicy Spytka. Tutaj czekali na wracających z wojska Edwarda i Henryka a także uwolnionego z Syberii Franciszka oraz powrót do Lwowa (w co nigdy nie wątpili). Tutaj też dotarła rodzina Marii Streit, która w 1942 roku poślubiła we Lwowie Zdzisława Kota.

Po pewnym czasie Streitowie przenieśli się do domu na ulicy Wilsona. Ludwik Streit nadal pracował w swoim zawodzie, a jego dom był miejscem rodzinnych spotkań, podczas których wspomnieniami wracano do miasta Semper Fidelis.



Ludwik Streit



Ludwik Streit (pośrodku) z synami - Jarosław, ul. Wilsona



## Szatkowscy

Bronisław Szatkowski wraz z żoną Marią i teściową Karoliną Czop przyjechali do Jarosławia z Tarnopola, gdzie mieszkali na ulicy Za Torem.

Po ukończeniu gimnazjum i zdaniu tzw. „małej matury” oraz zdobyciu później zawodu elektryka Bronisław Szatkowski otrzymał pracę w elektrowni miejskiej. Gdy miasto zostało zbombardowane w 1944 roku, ucierpiała także elektrownia. Bronisław Szatkowski, podobnie jak jego brat Czesław, postanowił wówczas zaciągnąć się do wojska polskiego. Sowieci, którzy zajęli Tarnopol, nie wyrazili jednak na to zgody, uznając, że świetnie znający zasady funkcjonowania elektrowni pracownik będzie im bardziej potrzebny na miejscu.

Gdy II wojna światowa dobiegała końca, mieszkańcom Tarnopola zaczęło zagrażać nowe niebezpieczeństwo – dotychczasowi sąsiedzi, Ukraińcy. Po rzezi dokonanej na Wołyniu przystąpili do bezpardonowej rozprawy z Polakami w województwie tarnopolskim. Po mordach dokonanych w okolicznych miejscowościach, takich jak: Baworów, Dołżanka, Płotycz, Kurniki Szlacheckie, Ithrowica, strach padł także na mieszkańców Tarnopola. Dlatego też wielu z nich, obawiając się o własne życie, zdecydowało się opuścić rodzinne miasto i w ramach „repatriacji” udać się na tułaczkę.

Maria i Bronisław Szatkowscy decyzję o wyjeździe podjęli w pośpiechu – z końcem 1944. W grudniu spakowali to, co mogli zabrać do pociągu i czekali na dzień wyjazdu. Nastąpił on dokładnie w Boże Narodzenie. Do Jarosławia dotarli w styczniu 1945 roku. Wraz z nimi Tarnopol opuściła także siostra Marii Szatkowskiej – Julia Gorgowicz z mężem Adolfem oraz synami Karolem i Marianem. Do wagonu, w którym zostali ulokowani, udało im się zabrać szafę drewnianą, łóżka, kredens, kilka obrazów, pamiątki rodzinne (w tym zdjęcia), prowiant oraz co najważniejsze – piecyk, dzięki któremu mogli przetrwać podróż. Liczyli na to, że opuszczając Tarnopol jedynie tymczasowo i dane im będzie wrócić do siebie. Tak się jednak nie stało.

W Jarosławiu Szatkowscy zamieszkali początkowo w baraku znajdującym się na ulicy Poniatowskiego (przy Szkole Budowlanej), a następnie w przydzielonym im na ulicy Misztale domu, który wcześniej należał do wysiedlonego na tereny ZSRR Ukraińca. Obok nich zamieszkała także rodzina Gorgowiczów.

Do Jarosławia dotarła już wcześniej z Tarnopola rodzina matki Bronisława Szatkowskiego – Mihilewiczowie. Urodzony w 1903 roku Ignacy Mihilewicz był z zawodu architektem. W Jarosławiu zamieszkał na ulicy Przygrodzie. Jego siostry wyjechały natomiast do Krakowa.

Bronisław Szatkowski początkowo miał się różnych zajęć, by utrzymać siebie i żonę. Jednocześnie rozpoczął naukę w Studium Pedagogicznym w Gorlicach, a następnie ukończył studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie na kierunku matematyka. Dzięki zdobytemu wykształceniu mógł podjąć pracę w szkole – najpierw w Szówsku, a następnie Szkole Rzemiosł Budowlanych w Jarosławiu. W międzyczasie zmarła jego żona Maria, a on po pewnym czasie ożenił się ponownie – z Anielą Lis. Z tego małżeństwa urodziła się córka Lucyna.

Bronisław Szatkowski zmarł w 1992 roku i spoczął w grobowcu rodzinnym na Starym Cmentarzu w Jarosławiu.

Na terenach ZSRR nie pozostał nikt z rodziny Szatkowskich. Jeden z braci Bronisława – Czesław wraz z żoną Sławą – walczyli w II Armii Wojska Polskiego, z którą dotarli aż do Niemiec. Po zakończeniu wojny osiedlili się początkowo w Ełku, a później w Stargardzie Gdańskim, gdzie Czesław Szatkowski był sędzią. Mieszkający we Lwowie brat Bolesław, który prowadził tam zakład futrzarski, nie przeżył wojny – zginął jako żołnierz Armii Krajowej w jednej z potyczek z Niemcami pod Rymanowem. Jego żona wyjechała na tzw. Ziemię Odzyskane i osiedliła się w okolicach Zielonej Góry.

Bronisław Szatkowski nigdy nie odwiedził rodzinnych stron, bo jak wspomina dzisiaj jego córka – Lucyna Pleśniak (która wyszła za mąż za syna kresowianki Marii z d. Piskorskiej) – *było to dla Niego za trudne*. Często natomiast wracał wspomnieniami do *swojego Tarnopola*, do spacerów po corso, cukierni i pieczonych kasztanów. Wymieniał znajome ulice: Kolejową, Mickiewicza, opowiadał o sąsiednich miejscowościach: Trembowli, Zaleszczykach, Stanisławowie oraz rzece Zbrucz. Często w jego wspomnieniach pojawiał się brat Bolesław i jego żona Paulina, których odwiedzał w latach 30. we Lwowie.



Tarnopol - uroczystość miejska



Pracownicy elektrowni w Tarnopolu.  
Pierwszy z lewej strony B. Szatkowski



Rodzina Szatkowskich - w środku  
siedzi Bronisław Szatkowski



Załoga elektrowni w Tarnopolu. W środku w białej  
koszuli Bronisław Szatkowski



Bronisław Szatkowski



Tarnopol



Zdjęcie ze ślubu Anieli i Bronisława Szatkowskich. Pierwszy  
z prawej Ignacy Mihilewicz



# Tomkiewiczowie

Tadeusz Edward Tomkiewicz był zawodowym żołnierzem. Urodzony w 1903 roku w Kołomyi wraz z rodzicami przeniósł się do Rawy Ruskiej, gdzie ukończył szkołę powszechną oraz średnią. Tam też związał się z harcerstwem.

W 1920 roku, kiedy od Wschodu napierała na ziemie polskie bolszewicka nawałnica, wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego. Po zakończeniu walk, w latach 1921 – 23, uczęszczał do szkoły podchorążych, a potem do szkoły oficerskiej. Zawodową służbę wojskową rozpoczął w 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich w Jarosławiu, następnie służył w 16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie, gdzie prowadził także drużynę harcerską. W 1937 roku skierowany został do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza, obejmując dowództwo kompanii odwodowej baonu KOP „Hoszczka” w powiecie rówieńskim na Wołyniu, gdzie wraz z nim zamieszkała także jego żona Wanda (z domu Sokolanko) oraz urodzona w 1929 roku córka Lidia (dotychczas mieszkające w Rawie Ruskiej wraz z rodzicami Tadeusza Tomkiewicza).

Po wybuchu II wojny światowej Tadeusz Tomkiewicz walczył m.in. w okolicach Jasła, Gorlic i Krosna. Po klęsce kampanii wrześniowej kontynuował walkę w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej (ps. „Hel”). W tym czasie, gdy on zmieniał często miejsce swego pobytu, jego żona z córką ciągle przebywały na Wołyniu, gdzie przeżyły najpierw traumę likwidacji przez Niemców ludności żydowskiej, a później banderowskich mordów. Ratując się przed niechybną śmiercią, Wanda i Lidia Tomkiewicz opuściły Hoszczę i po różnych perypetiach dotarły do Jarosławia. Tutaj po zakończeniu wojny odnalazł je Tadeusz i zabrał ze sobą do Jedlicza, gdzie otrzymał posesję w rafinerii nafty. W Jedliczu Lidia Tomkiewicz ukończyła szkołę podstawową i średnią. Jej ojciec, jako były AK-owiec, stał się obiektem zainteresowania, a później także szykan ze strony „władzy ludowej”. Dlatego też, ratując się przed kolejnym aresztowaniem, zdecydował się wyjechać do Łodzi, gdzie wkrótce dołączyły do niego żona i córka. Będąca już po maturze Lidia podjęła studia farmaceutyczne na Wydziale Farmacji Akademii Medycznej. Po ich ukończeniu otrzymała skierowanie do pracy w Kłodzku. Po czterech latach wraz z matką powróciła do Jarosławia. Ojciec, obawiając się kolejnych represji, zdecydował się pozostać w Łodzi, gdzie zmarł w 1972 roku. Pochowany został w Jarosławiu w grobowcu rodzinnym.

Lidia Tomkiewicz przez długi czas była kierowniczką apteki w Rynku, a potem pracowała m.in. w aptece na ul. Grunwaldziej. Jej pasją była jednak poezja. Spod jej pióra wyszło wiele utworów poświęconych Bogu i Ojczyźnie. Zaprzyjaźniona z Anną Jenke, po jej śmierci zaangażowała się w działalność Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke. W 2009 roku otrzymała nagrodę Burmistrza Miasta Jarosławia „Jarosław” za swoją działalność artystyczną.

Lidia Tomkiewicz zmarła w 2014 roku i spoczęła w grobowcu rodzinnym na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.

Lidia Tomkiewicz, *Mój Wołyń*

*Ziemio Wołyńska!  
Radosny czasie dzieciństwa  
Haftowany wiosną  
Bielą Jaśminów i narcyzami.*

*Jak przez mgłę  
Widzę miasto Łuck, Korzec, Równe  
I spokojną wioskę  
Z Batalionem KOP-u – Hoszczę.*

*O domu mały, parterowy  
Biało malowany!  
Widzę cię czasem w śnie bajkowym*

*Wśród kwiatów jabłoni  
Gdy wybucha Wiosna  
I rozkazuje pachnąc  
Kwitnąc  
Kolorami.*

*Widzę sylwetkę Ukochanej Mamy  
Pochyloną nad błękitem niezabudek  
I narcyzów bielą...  
Chodzącą wśród jaśminu krzewów.*

*Dają się prowadzić mocną ręką Taty  
Na daleki spacer do Strażnicy KOP-u.  
Widzę pola uprawne, nizinne –  
Ostatnie centymetry polskiego Zagonu.*

*Drżało wtedy moje serce dziecięce  
Gdy oczy zobaczyły słupy graniczne  
Z białymi orłami.  
A dalej, to już obcy kraj!*



Lidia Tomkiewicz



Żołnierze KOP Hoszcza  
- luty 1935 r.



Żołnierze KOP  
Hoszcza



## Węgrzynowie

Józefa Węgrzyn (z domu Cieślik) wraz z mężem Michałem oraz dwiema córkami – Ludwiką Marią i Stefanią przyjechali do Jarosławia ze wsi Wołowe (woj. lwowskie) w 1946 roku. Najstarsze z dzieci, syn Kazimierz, został schwytyany we Lwowie przez Sowieców i zesłany w głąb Związku Sowieckiego. Szczęśliwie udało mu się uciec, lecz nie wrócił ani do Lwowa, ani do rodzinnej wioski rodziców, lecz przyjechał do Tarnowa, gdzie wstąpił w szeregi Armii Krajowej.

Józefa i Michał Węgrzynowie opuszczając Wołowe zdołali ze sobą zabrać dwie krowy, kury i psa. Zamieszkali na ulicy Kraszewskiego w budynku gospodarczym, którego jedną część stanowiła obora, a drugą ciasne pomieszczenie z niewielkim oknem, pozbawione elektryczności i ogrzewania. Węgrzynowie świecili świecami i lampami naftowymi, a pokój ogrzewali żelaznym piecykiem, na którym Józefa gotowała posiłki dla rodziny.

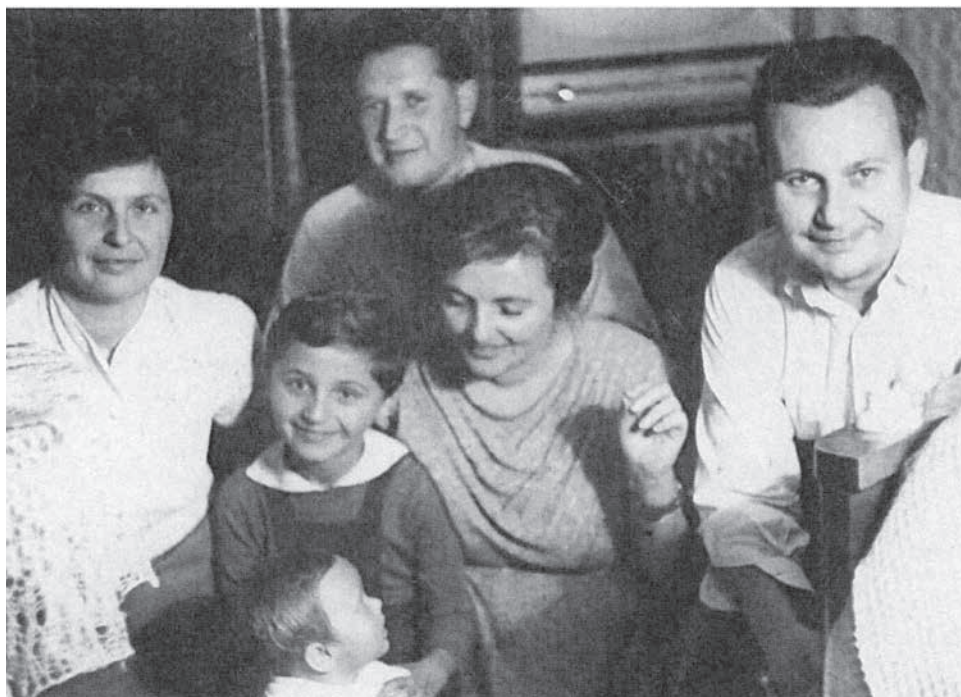
Michał Węgrzyn wydzierzawił i uprawiał kilka kawałków pola, co zapewniało rodzinie dochody. Jego żona w pobliskich ogrodach wypasała krowy.



Józefa Węgrzyn

Starsza córka – Ludwika Maria –otrzymała pracę w sekretariacie Wydziału Zdrowia w magistracie. Około roku 1959 wyjechała do Oświęcimia, gdzie wyszła za mąż za inżyniera Kazimierza Bika (kolegę szkolnego Karola Wojtyły). Tam na świat przyszła ich córka Barbara. Ludwika Maria zmarła w 2000 roku w Oświęcimiu. Młodsza z córek – Stefania – pozostała z rodzicami w Jarosławiu. Tutaj poślubiła pochodzącego z Magierowa Rudolfa Burdę, który z zawodu był krawcem (pracował w Spółdzielni Krawieckiej w Jarosławiu). Stefania początkowo pracowała w Spółdzielni Jajczarsko – Drobiarskiej, a następnie w Fabryce Ciast i Cukrów dr. Gurgula. Razem z mężem i synem Ryszardem Burdowie zamieszkali w wynajętym mieszkaniu na ulicy Kraszewskiego. Do dziś mieszkają tam ich potomkowie.

Michał Węgrzyn zmarł zaledwie cztery lata po przyjeździe do Jarosławia, w 1950 roku, żona przeżyła go o 22 lata. Obydwoje spoczywają dzisiaj na Nowym Cmentarzu w Jarosławiu.



Zofia i Ludwika Maria Węgrzyn  
z mężami i dziećmi

9733/Stat  
44413.

**Головний Революційний Управління**  
**Тимчасового Рządu Народowego**  
**Тимчасового Національного Уряду**  
**Рзехурополиі Польскіј**  
**Польскіј Республікі**  
1046

**КАРТА ЕВАКУАЦІЈНА**  
**Евакуаційний лист**  
в. Митрополіт

Президент Польської Республіки  
28.9.1939

Видано обywatelowi  
Дано громадянину  
им. Горпин Миша Іванович 1897 р. н. р.

Місцевості вал (міста)  
життя села (міста)  
Беневитіш Мискоб

яко довод, що за згодою Головного  
в тому, що він за дозволом Головного  
Района Тимчасового Рządu Польської Республіки по  
заповненню на території Української РСР.

евакуація до Львова повіту  
волати

Проєвродства,  
ководства Польщі.

В разі з ним евакуація сія на території  
з ним евакуація сія там членів його  
сім'ї:

Назва імя, ім'я та по батькові	Вік до року народження на дату скарт	Місце і рік народження Місце і рік вступу.	Уваги Примітки
Горпин Яніф Степанівна	1911	Від.	
Горпин Меланія Іванівна	1916	Від.	

3-5 місяців  
Сир. свічки 15, віл. 18, кр. 3 і 1, горішки

3.9.1939  
21.9.1939  
А. А. Горпин

Обувате  
Громадянин

Превозі з собою книжки, нотатки, р о г а д о к о д о к н ж к и п р о ц к и, б л а г о п р о к и, к н и ж к и, н о т а т к и, о в н е с к  
з собою перевозити коней, великої рогачої худоби, свиней, овець

Кім. інвентаря: рідоку, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
Кім. інвентаря: плугів, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
або іншої машини, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
продуктів тваринного походження, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
продуктів рослинного походження, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о к и, о в н е с к  
сільськогосподарських машин, о д н о к и н в е н т а р я, к н и ж к и, н о т а т к и, н о т а р а д о



Radymna, gdzie mieszkała już część rodziny. Jeszcze przez pewien czas Wilmanowie liczyli na to, że będą mogli wrócić do siebie, do Horpina. Gdy okazało się, że będzie to niemożliwe zdecydowali się przenieść do pobliskiego Skołoszowa, gdzie otrzymali dom po wysiedlonym na Ziemię Odzyskane Ukraińcach. Wraz z nimi zamieszkała także Tekla Wilman, która pieszo dotarła z Horpina. Jan Wilman pracował jako krawiec, utrzymując w ten sposób powiększającą się rodzinę. Na świat przychodziły kolejne dzieci: Teresa, Henryk, Wiktoria, Ryszarda, Jerzy.

Po pewnym czasie Wilmanowie musieli opuścić Skołoszów – przeprowadzili się do Sośnicy, gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. Tam urodziła się najmłodsza córka – Bożena.

Pod koniec lat 50. XX wieku Jan Wilman miał możliwość wyjazdu do Horpina, gdzie nadal żyła jego siostra. Po powrocie nie chciał rozmawiać na temat swojej wizyty po drugiej stronie granicy i tego co tam zobaczył.

Helena i Jan Wilmanowie zmarli w Sośnicy i obydwójce spoczęli na miejscowym cmentarzu. Do dzisiaj w Radymnie, Skołoszowie, Sośnicy, Zadąbrowiu mieszkają ich krewni.

## Wiluszowie

Pięćosobowa rodzina Wiluszków mieszkała w Sokalu w województwie lwowskim we własnym domu mieszczącym się na ul. Szaszkiewicza. Jan Wilusz był pracownikiem miejscowego urzędu skarbowego, natomiast jego żona Petronela zajmowała się prowadzeniem domu i wychowaniem trójki dzieci: Zofii, Adama i Stanisława.

Kłęska wrześnie, następnie okres okupacji sowieckiej a potem niemieckiej zakłóciły spokojne i dostatnie życie rodziny. Najgorsze jednak miało nadejść wiosną 1944 roku, gdy w okolicy zaczęło dochodzić do bestialskich mordów dokonywanych przez bandy ukraińskich nacjonalistów. Kiedy pewnej wiosennej nocy na podwórzu domu Wiluszków doszło do walki pomiędzy członkami polskiej samoobrony

ny i banderowcami, Jan i Petronela Wiluszowie podjęli decyzję, że muszą opuścić rodzinny dom i uciekać, aby uchronić siebie i dzieci przed śmiercią. Zapakowali tylko to, co mogli zabrać, do niewielkiego bagażu podręcznego – nieco bielizny, odzieży, żywność dla dzieci, dokumenty, cenny dla rodziny obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz biżuterię, dzięki której mogli przeżyć pierwsze najtrudniejsze miesiące w nowym miejscu – w Jarosławiu, skąd mieli nadzieję szybko powrócić, gdy sytuacja się unormuje.

Początkowo Wiluszowie nie mieli przydziału na własne mieszkanie, więc przez krótki okres zamieszkali w pozbawionym światła i wody pomieszczeniu gospodarczym, potem jeszcze kilkakrotnie zmieniali miejsce swego pobytu. Dopiero, gdy w 1945 roku Jan Wilusz otrzymał pracę w jarosławskim urzędzie skarbowym i przydział na własne mieszkanie, sytuacja rodziny zaczęła się stabilizować. Kresy opuścili także krewni rodziny Wiluszków, osiedlając się w Łańcucie. To oni mieli okazję odwiedzić wiele lat po wojnie Sokal, gdzie mogli zobaczyć na miejscu swych domów nowo wybudowane osiedle mieszkaniowe, a na cmentarzu zastali opuszczone i zdevastowane nagrobki swych bliskich.



Jan Wilusz z żoną Petronelą, córką Zofią i synem Stanisławem



Petronela Wilusz



Petronela i Jan Wiluszowie z dziećmi  
- Adamem, Zosią i Stasiem



Petronela Wilusz z dziećmi Adamem i Zosią oraz kuzynką Marylą Kowalczyk  
- zdjęcie wykonane w 1942 roku przed domem w Sokalu



Adam i Zofia Wilusz przed domem w Sokalu





Jan Wilusz (drugi z prawej)  
z kolegami



Pracownicy Urzędu Skarbowego w Sokalu

## Winiewscy

Ludwik i Helena Winiewscy przybyli do Jarosławia w 1944 roku ze Lwowa, gdzie wraz z dziećmi mieszkali w swoim domu na ulicy Równej (boczna Gródeckiej). Ludwik Winiewski podczas I wojny światowej i walk o niepodległość Polski znalazł się w Legionach, biorąc udział w bojach toczonych na froncie wschodnim, a następnie w obronie Lwowa. Po zakończeniu działań wojennych otrzymał pracę w Polskich Kolejach Państwowych. Żona nie pracowała zawodowo – zajmowała się prowadzeniem domu i opieką nad przychodzącymi na świat dziećmi: Marią (1922 r.), Czesławą (1923 r.), Ludwiką (1925 r.), Stanisławem (1928 r.) i Zofią (1931 r.).

Kiedy wybuchła II wojna światowa i Lwów znalazł się w rękach sowieckich, Ludwik Winiewski został zwolniony z pracy na kolei. Jako dawny Legionista on i jego rodzina w każdej chwili mogli zostać wywiezieni na Syberię lub do Kazachstanu. Szczęśliwie, ten los ich nie spotkał. Ludwikowi udało się znaleźć pracę w dawnych zakładach „Merkury”, co po zajęciu miasta przez Niemców w 1941 roku pomogło ochronić się przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Niemiec.

Rok 1944 przyniósł ciężkie bombardowania miasta, a następnie ponowne wkroczenie wojsk sowieckich. Tuż po zajęciu Lwowa rozpoczęły się naciski ze strony nowej władzy na polską ludność, aby jak najszybciej opuszczała miasto. Dotknęło to także rodzinę Winiewskich. Jako pierwsza wyjechała najstarsza córka Maria, która 10 kwietnia 1944 roku wyszła za mąż za Adama Smolińskiego i wraz z nim oraz jego matką udała się do Jarosławia, gdzie żyła rodzina jej ojca. Później do Jarosławia dotarło także jej rodzeństwo. Na samym końcu przybyli rodzice, którzy we Lwowie „likwidowali” swoje mieszkanie. Ludwik Winiewski nie chciał odjeżdżać zbyt daleko od Lwowa, podobnie jak tysiące innych wypędzonych wierzył, że będzie mu dane powrócić do swego rodzinnego miasta, które od Jarosławia dzielił dystans niespełna 120 kilometrów. Jego marzenia o powrocie niestety nigdy się nie spełniły. Nigdy też nie odwiedził już miasta nad Pełtwią.





# WSPOMNIENIA

Bogumiła Tarabańska

## *Wspomnienia*

Moi rodzice Maria (z d. Streit) i Zdzisław Kotowie pochodzili ze Lwowa. Obydwoje z rodzin robotniczych. Ich rodzice też mieszkali we Lwowie. Wkrótce po zawarciu związku małżeńskiego w kościele pw. Św. Elżbiety we Lwowie mój tato Zdzisław oraz jego brat Mieczysław zaciągnęli się do wojska. Tato mój walczył pod Poznaniem i Kołobrzegiem, a w roku 1946 trafił do jednostki 2. Oddziału Ochrony Pogranicza do plutonu szoferów w Krośnie nad Odrą.

We Lwowie pozostała mama taty Katarzyna wraz z moją mamą. Mieszkały wówczas razem. Mama pracowała na kolei przy składaniu silników. Ojciec taty Stanisław już nie żył. Został pochowany we Lwowie. Z rodziny mojej mamy nie żyła też babcia Stanisława Streit. Również została pochowana we Lwowie. Rodzina mojej mamy mieszkała na Kleparowie, a tata na Zamarstynowie. Bracia mamy również trafili do wojska. Edward i Henryk byli w jednej jednostce. Najstarszy Franciszek został wywieziony na Sybir. We Lwowie pozostał ojciec mamy Ludwik Streit z córką Bronisławą i malutkim wówczas Tadeuszem. Wkrótce dowiedzieli się, że muszą bezwarunkowo opuścić ukochany Lwów – do 4 listopada 1945 roku. W pośpiechu zostawili swój dobytek, pakując tylko drobne rzeczy. Myśl o tym, że nie ma dla nich miejsca w wyzwolonym spod okupacji niemieckiej Lwowie, pogłębiała tylko rozpacz. „Repatriowali” się na tzw. Ziemię Odzyskane. Tak znaleźli się w transporcie wysiedleńców. Spędzili tam jakiś czas, po czym osiedlili się w Jarosławiu. Wciąż wierzyli, że jest to sytuacja przejściowa i że wkrótce wrócą do ukochanego Lwowa.

Moja mama zamieszkała w bloku oficerskim przy ulicy Poniatowskiego. Ojciec mamy Ludwik Streit otrzymał lokum na ulicy Spytka. Na szczęście wszyscy wrócili z wojny. W Jarosławiu również osiedliła się dalsza rodzina mojej mamy. Babcia Katarzyna Kot nie mogła się tu odnaleźć i wyjechała do Wrocławia. Tam też osiedlił się Mieczysław, brat taty. Wkrótce Ludwik Streit i pozostała rodzina przeprowadzili się na ulicę Wilsona. Mieszkali tam też moi rodzice i tam przyszły na świat ich dzieci: Krystyna, Bogumiła, Wiesław. To był cudowny okres w naszym życiu. Czas beztroskich zabaw i spotkań rodzin-

nych. Następnie przeprowadziliśmy się na ulicę Kraszewskiego, gdzie urodził się mój brat Witold.

Lwów we mnie zawsze budził wzruszenie. Za sprawą mojej ukochanej mamy i Jej cudownych opowieści czasami miałam wrażenie, że znam to miasto. Kiedy z mężem zwiedzaliśmy Lwów, nie kryłam łez. Spacerowałam ulicami, mając świadomość, że przechodziła nimi mama. Płaciła podatek w ratuszu, chodziła do kościoła św. Elżbiety, gdzie przystępowała do I Komunii Świętej, a potem brała ślub. Opowiadała, że Lwów był miastem wielu kultur i wielu wyznań. Mimo tego żyli w zgodzie we wzajemnym poszanowaniu.

Mama miała bardzo ciężkie dzieciństwo, ale nigdy się nie skarżyła. Po śmierci swojej mamy, a było to w roku 1933, po narodzinach brata Tadeusza, to Ona zajęła się domem. Jako kilkunastoletnia dziewczyna matkowała rodzeństwu. Kochała bardzo swoją rodzinę. Dziadek Ludwik, ojciec mamy, był murarzem. Raz w tygodniu, w dniu wypłaty, robił z mamą zakupy. Nigdy się ponownie nie ożenił. Rodzina była bardzo zintegrowana.

Mama była wzorem dla mnie. Jak bardzo kochali Ją bracia świadczą listy, które do niej pisali podczas wojny. Przechowuję je do dziś. Kiedy wszyscy mieli już swoje rodziny, wciąż się odwiedzali. To mama nauczyła mnie wszystkiego – szycia, haftowania, sprzątanía. Nasz dom zawsze lśnił. To dzięki Niej prowadzenie domu jest dla mnie przyjemnością. Powtarzała, że organizowanie to połowa pracy. Kiedy nie chciałam się czegoś uczyć, mówiła, że nawet jak raz w życiu mi się przyda, to warto. Do dziś zastanawiam się, jak dawała radę. Najbardziej zapamiętałam Jej cudowną lwowską kuchnię. Była przepyszna. Uwielbiam gołąbki z ziemniaków, kutia, knedle „szwabskie”, ryba po żydowsku, zupy. Kiedy robiła makarony, podśpiewywała lwowskie piosenki. Żyła nadzieją, że wróci do Lwowa. Niestety to marzenie nigdy się nie spełniło. Mama była dla mnie wzorem niedoścignionym...



## ***Opowieść o rodzinach Wilmanów i Hnatowskich***

Horpin, wieś w pow. Kamionka Strumiłowa (obecnie Kamionka Bużańska), była majątkiem sióstr benedyktynek ze Lwowa. W miejscowości znajdował się kościół i cerkiew, obie religijne wspólnoty odnosiły się do siebie przyjaźnie, nie było przeszkód w zawieraniu związków małżeńskich. Niejeden raz mama wspominała, że jako dziecko chodzili całą rodziną na święta do cerkwi, a sąsiedzi przychodzili do kościoła. Wspólnota również była praktykowana przy domowym stole świątecznym, do którego zasiadali razem. We wspomnieniach nie brakowało opowiadań o pielgrzymkach do Milatyna, gdzie był cudowny Pan Jezus Ukrzyżowany. Obraz z jednej z pielgrzymek, papierowy, oprawiony w ramki (dziś już mocno nadgryziony przez mole) wisi w moim rodzinnym domu (pamiątka tamtych czasów). Jako dziecko odmawiałam z rodzicami krótką modlitwę, którą pamiętam do dziś: „O, mój cudowny w Milatynie Boże, niech mnie Twa łaska w potrzebie wspomóżę.” Jeszcze w mojej młodości szukałam informacji, gdzie może być cudowny wizerunek z Milatyna. Udało się, odszukałam i odwiedzam jak tylko mam okazję. Obecnie kult Cudownego wizerunku Ukrzyżowanego kontynuowany jest w Krakowie u księży misjonarzy na Kleparzu (mój domowy obraz w żaden sposób nie oddaje oryginalnego piękna Jezusa konającego na krzyżu). W domu wspominało się też pielgrzymki pieszo do Łopatyna, gdzie znajdował się cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia. Dlaczego piszę o Horpinie i bliższej okolicy? Obydwoje moi rodzice urodzili się i wychowali w Horpinie.

Rodzina Wilmanów to potomkowie osadników austriackich, wyróżniali się dokładnością, porządkiem w obejściu i w pracy, tym też odznaczał się mój tato, który z zawodu był krawcem, zawsze wszystko dokładnie obszyte i uprasowane.... Dziadek Piotr Wilman zginął w czasie walki pod Sokalem w 1915 r. i został pochowany w mogile zbiorowej. Babcia Tekla (1873?–1965) z domu Ciumra wyszła za mąż po raz kolejny za Czernieckiego (imienia nie znam), mieszkała z nim i jego dziećmi. Tekla była bardzo zapobiegliwą i gospodarną kobietą. Przed wojną, a i w latach powojennych, zajmowała się przyjmowaniem porodów, czyli była tzw. „akuszerką”. Tato wspominał też, że pomagała w organizowaniu wesel na wsi, piekła kołaczki, gotowała kapustę, żurek..., robiła to na tyle dobrze, że na tamte czasy była gospodynią weselną.

Rodzice mamy to małżeństwo mieszane, jednak z mocnym przywiązaniem do Polski i wszystkiego, co polskie. Andrzej Hnatów, nazywany „Bass” (1898?–1972), pracował przy zarządcy w folwarku i Anna (1900–1995) z d. Chrzanowska, która, mając pięcioro dzieci, zajmowała się gospodarstwem domowym. Młodsze rodzeństwo mamy to: Stefania, Jadwiga, Maria i Michał. Powojenne ich życie związane było z Radymnem i Jarosławiem, ale to są już odrębne historie. Dziadkowie po wojnie, już w Radymnie, zmienili nazwisko na Hnatowscy. Resztę życia spędzili właśnie tam i na miejscowym cmentarzu spoczywają.

Moi rodzice, o których chcę w tym wspomnieniu pisać, to Jan Wilman (1915–2012) i Helena (1924–2003) z domu Hnatów. Sakrament małżeństwa zawarli 25 maja 1939 r. w kościele parafialnym w Horpinie, uczynili to w obecności ówczesnego proboszcza ks. Buraczka, którego wielokrotnie wspomniano jako religijny autorytet dla tamtego pokolenia. Można powiedzieć, że w przeddzień wybuchu wojny zwiążali swoje życie, jak się okazało na 64 lata. Młodzi małżonkowie zamieszkali w prawie nowo wybudowanym domu, o czym mówiono z tęsknotą, gdyż dom, który stał się później moim rodzinnym, był tylko tęsknym marzeniem za tym, co zostało w Horpinie. Jako młode małżeństwo musieli się zmierzyć z rozłąką, gdyż tato wkrótce po ślubie został wezwany, by stawić się na obowiązkowe szkolenie wojskowe, a z chwilą wybuchu wojny znalazł się w oddziałach broniących Lwowa. Po rozbiciu Wojska Polskiego wraz z innymi oddziałami udał się w kierunku Besarabii, niestety po kilkudniowej tułaczce i marszu zostali rozbrogieni przez wojsko radzieckie i załadowani na transport do „łagru”. Pierwsza próba ucieczki nie powiodła się, druga była udana i z trzema innymi żołnierzami zbiegli z transportu. Po jakimś czasie ojciec dotarł do Horpina, gdzie musiał się przez pewien czas ukrywać, ale i mógł cieszyć się młodą żoną. W 1943 r. urodził się im syn Adam.

Nie wiem dokładnie, kiedy moja rodzina opuściła Horpin, ale z opowiadań pamiętam, że dziadek

Andrzej został ostrzeżony przez sąsiada Ukraińca i przynaglony do opuszczenia wioski. Pierwszym krokiem, jaki uczynił, było wywiezienie dzieci, w tym również mojej mamy z malutkim dzieckiem, do wynajętego pokoju u znajomych w Kamionce Strumiłowej. Niestety choroba 13-letniej siostry mojej mamy Jadwigi zmusiła ich do zabrania jej z powrotem do Horpina, gdzie oboje z babcią przygotowali obejście przez zabezpieczenie i schowanie tego, co się dało. Ciocia Jadwiga wspomina, że „gdy gorączka ją trochę odpuściła, to dotarła do niej rozmowa rodziców o tym jak ją pochowają, bo nie ma już księdza na miejscu...”. Z wyjazdem zwlekali jak długo się dało, jednak, gdy bojówki stały się coraz bardziej niebezpieczne, załadowali chorą i osłabioną córkę oraz wszystko, co mogło się przydać, na „furmankę”, klucze dziadek dał sąsiadowi i udali się do Kamionki. Do Horpina po schowaną żywność, m.in. mąkę, posłano jeszcze 17-letnią wtedy Stefanię, siostrę mojej mamy. Z pomocą wspomnianego sąsiada Ukraińca przetransportowała to do Kamionki. Moja mama z malutkim Adasiem przebywała z młodszym rodzeństwem przez ten czas w Kamionce. Tato natomiast wracał jeszcze do Horpina, skąd m.in. przywiózł maszynę do szycia „Singer”, która do dzisiaj jest w posiadaniu rodziny. Myślę, że wszyscy, ale moi rodzice na pewno, byli wyposażeni w odręcznie napisane na kartce z zeszytu metryki chrztu i podpisane przez ks. Buraczka. Takim dokumentem posługiwali się do lat 60. XX w., gdy wszedł obowiązek wyrobienia dowodów osobistych, a wspomniany dokument jeszcze w latach 90. XX w. służył nam w sprawach majątkowych. Tak „zabezpieczeni” byli gotowi do tułaczki w nieznane. W Horpinie z najbliższych pozostała babcia Tekla i siostra taty Katarzyna zamężna za Ukraińca Teodora Dworaka (liczyli, że to uchroni ich przed tym, co już coraz głośniejsze dochodziło z różnych stron).

Kiedy już nie było widoku na powrót i robiło się coraz bardziej niebezpiecznie, dziadek wykorzystał znajomość języka niemieckiego i postarał się o wagon kolejowy dla siebie oraz kilku innych rodzin z Horpina (nie umiem przypomnieć sobie nazwisk). Nie wiem komu, ale zapłacono za to „cielakiem” i jakąś kwotą pieniędzy. Po załadowaniu tego, co się dało, na wagon towarowy, znalazły tam miejsce trzy rodziny ze wszystkim, co wydawało się konieczne oraz żywy inwentarz (konie, krowy). Wszyscy wyruszyli nie mając bliżej określonego celu podróży w nieznane, ale bezpieczniejsze tereny Polski. Transportem kolejowym dotarli do Rzeszowa, tam w czasie postoju podszedł do nich kolejarz i zaproponował im mieszkanie w zamian za uprawę roli (dziadek Andrzej miał konie). Przyjęto tę propozycję i cała rodzina zamieszkała na Pobitnym (było to na peryferiach Rzeszowa). Tato zaangażował się w działalność Armii Krajowej, co pozwala mi określić czas, że gdzieś wiosną 1944 r. na pewno już mieszkali na terenie Rzeszowa. Mama z innymi kobietami wyrabiała mydło, które później sprzedawała po wsiach, pamiętam wymieniała miejscowości: Albigowa, Markowa, Husów. Obydwoje wspominali wyzwolenie Rzeszowa, w którym tato jako szeregowiec AK brał udział, a także o ostrzelaniu wojska niemieckiego z wieży kościoła w Staromieściu.

Dziadek Andrzej jeszcze w czasie trwającego frontu, gdy dowiedział się, że Lwów już jest wolny, podjął dość szybką i pochopną decyzję o powrocie. Załadowali na „furmankę” cały posiadany dobytek oraz młodsze dzieci i wyruszyli w kierunku Horpina „do domu”. Ciocia Jadwiga wspominała, że całą noc jechali z Rzeszowa do Rogóżna, gdzie pozostali na jakiś czas. Tam już wcześniej zatrzymali się inni wysiedleńcy z Horpina, m.in. siostra mojej babci Katarzyna Królik z mężem i dziećmi. Podróż odbywała się w czasie ulewy, jak wspomina ciocia, ona i dwoje młodszego rodzeństwa Maria i Michał swoimi ciałami ochraniaли worki z mąką, aby nie zamokła. Babcia poboczem za „furmanką” prowadziła krowę, która była żywicielką rodziny (ale też ze wspomnień: „gdy było ją czym nakarmić, jeżeli nie było czym, to i mleka nie było”). Mimo iż rodzina mamy udała się w drogę „powrotną”, rodzice pozostali w Rzeszowie wraz z mamy siostrą Stefanią. Dziadkowie nie zostali długo w Rogóżnie, przybliżając się nadal do granicy na Sanie, przenieśli się do Radymna, gdzie zamieszkali w pustych stajniach końskich na folwarku (obecnie znajdują się tam sklepy, m.in. Biedronka). Dziadek miał konie, dlatego w krótkim czasie znalazł zatrudnienie w tymże gospodarstwie. Po jakimś czasie przeprowadzili się do budynków mieszkalnych (możliwe, że była to tzw. oficyna), później zamieszkali w tzw. „czworakach”.

Po jakimś czasie, pod wpływem rodziny, która mieszkała w Radymnie i Skołoszowie wśród innych rodaków z Horpina (w Skołoszowie mieszkał również pradziadek Piotr Chrzanowski oraz jego syn Jan z żoną Katarzyną, a z czasem również córki - Katarzyna Królik i Salomea Krzanowska ze swoimi rodzinami) rodzice moi przyjechali do dziadków do Radymna. Wszyscy żyli nadzieją na powrót do Horpina, „jak tylko się uspokoi i zostanie otwarta granica na Sanie, dlatego warto być blisko granicy”.



W jakim to było czasie nie wiem, ale na pewno na początku 1946 r. już mieszkali w pomieszczeniach na piętrze na tak zwanej „Blajcherówce” (tak zawsze jako dziecko to słyszałam). Właścicielem domu chyba był p. Blajcher (nie wiem, czy używam poprawnej pisowni). Wiele zabawnych historii jest do dziś opowiadanych w mojej rodzinie, a związanych z tym miłym starszym już panem (był ochrzczonym Żydem, żona miała na imię Maria). Jedną z moich ulubionych jest, kiedy już w latach powojennych handlowano, czym się dało, pan Blajcher pewnego razu przyprowadził do tego wspólnego gospodarstwa kozę, żona od razu zareagowała nerwowo „po co to nam”? I tak się z nim awanturowała, a on spokojnie odpowiedział: „Maryniu jakbyś widziała, jaka piękna kobieta ją sprzedawała, sama byś kupiła.”

W 1946 r. właśnie w Radymnie zmarł mój brat Adaś, ale i urodziła się moja siostra Teresa. Dwa lata później na świat przyszedł brat Henryk. W tym też czasie przez granicę na pieszo z Horpina dołączyła do moich rodziców babcia Tekla, która już do końca swojego życia mieszkała z nimi i jest pochowana na cmentarzu w Sośnicy. Siostra taty Katarzyna Dworak z dziećmi (Michaliną i Mikołajem) pozostała w Horpinie i udało się jej przeżyć (zmarła w latach chyba 80. XX w., w wieku 90 lat). Później, gdy kolejne dzieci: Wiktoria, Ryszarda, Jerzy przychodziły na świat, rodzice zamieszkali w Skołoszowie, w domu po Ukraińcach przesiedlonych na ziemię odzyskane. Tato utrzymywał rodzinę z życia, a o jego dokładności niejedną raz słyszałam już po latach od ludzi, których spotkałam, a którym cokolwiek szył. Dokładność i solidność zapewne wpłynęły na propozycję, by objął kierownictwo zakładu krawieckiego „Gwiazda” w Jarosławiu (tak zapamiętałam, ale nie wiem, jak to się ma do prawdziwej nazwy). Jednak lęk przed uzupełnieniem wykształcenia, a może męskie ambicje, które nie pozwalały i później przyznawać się do braku podstawowego wykształcenia, spowodowały, że tato nie przyjął proponowanego mu stanowiska. Nadal oczywiście szył, a przez lata małżeństwa i mama nauczyła się tych umiejętności. Niejedną raz jeździł do Łodzi (w Aleksandrowie Łódzkim osiedlili się jego kuzyni), przywoził materiały, z których przede wszystkim obszywał swoje dzieci, ale i na sprzedaż dla sąsiadów. Charakterystyczne dla mojego rodzeństwa było, a i częściowo później dla mnie, że zawsze przy okazji różnych uroczystości mieliśmy nowe spodnie, koszule czy sukienki. Na początku lat 50. XX w., gdy właścicielka domu, w którym mieszkała moja rodzina, powróciła do swojej własności z tzw. ziem odzyskanych, rodzice musieli opuścić zajmowane pomieszczenia w Skołoszowie. Trzeba było poszukać jakiegoś domu dla rodziny. W tym czasie w Sośnicy pojawiła się możliwość otrzymania własnego domu w zamian za pracę w tzw. „Kołchozie”. Rodzice podjęli taką decyzję i przeprowadzili się do Sośnicy. Tato nadal szył, a mama pracowała przy trzodzie i krowach. Po rozwiązaniu Kołchozu ziemię podzielono i rodzice stali się rolnikami na 3,5-hektarowym gospodarstwie. Wszystkiego musieli się uczyć, gdyż nie wychowywali się na gospodarce, ale zawsze w obejściu panował porządek, i choć krawiec stał się rolnikiem, to starał się na swoje możliwości prowadzić gospodarstwo tak, by utrzymać z niego rodzinę. Tak wyglądało ich życie w powojennej Polsce. Swoje życie zakończyli w Sośnicy, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają ich doczesne szczątki.

Tato gdzieś ok. 1958 r. pojechał odwiedzić swoją siostrę z nadzieją na zbadanie możliwości powrotu do Horpina. Po powrocie nie chciał rozmawiać o tym wyjeździe, jedynie czasem mówił: „że to, co zobaczył, tak go przeraziło, że na zawsze pożegnał nadzieję na powrót”. Czasem mówił: „...takie piękne lasy były, a nie ma śladu, a po domu, który przecież był nowy, pozostała tylko podwalina, wszystko zniszczone, bo było polskie”. Mama natomiast mówiła, że gdy wrócił, to powiedział, żeby nie pytać go o nic i od tego czasu był bardziej nerwowy, często zrywał się w nocy z krzykiem, że „mordują”. To, co napisałam, jest wszystkim, co zapamiętałam jako najmłodsza z rodziny, bo urodziłam się, gdy rodzice mieli za sobą już 30 lat wspólnego życia... Wiem, że w Skołoszowie, Radymnie, Zadąbrowiu mieszkają do dzisiaj potomkowie Wilmanów, Chrzanowskich, Królików, Krzanowskich, Czernieckich, których korzenie zostały wyrwane właśnie z Horpina... (wszyscy jakoś jesteśmy spokrewnieni, jednak ja już tego nie umiem wyjaśnić). Samą Sośnicę zamieszkują potomkowie rodzin, których dziadkowie czy rodzice zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domostw we wsi Czyszki k. Lwowa oraz Winniczki. Razem z nimi przyjechali też ojcowie franciszkanie, którzy prowadzili w Czyszkach parafię, pamiętam już jako nastolatka, że niektóre liturgiczne wyposażenie kościoła w Sośnicy pochodziło właśnie z Czyszek.

Z opowiadań wiem też, że zanim w Sośnicy została utworzona parafia, franciszkanie mieszkali w Świętym i przy tamtejszej świątyni prowadzili duszpasterstwo. Jednym z franciszkanów przybyłych z Czyszek był o. Błażej Wierdak (1914–2000). Już po latach spotkałam go w Sanoku. W 1988 r. miałam okazję odwiedzić Czyszki, okazało się, że tam zostali osiedleni Ci, których brutalne losy wyrwały właśnie z Sośnicy...

W 1991 r. przebywałam w Kamionce Strumiłowej (dzisiaj Kamionka Buska), ale nie było możliwości, aby pojechać do Horpina, aby dotknąć ziemi, skąd wyrosły moje korzenie. Gdzie jest pochowana ciocia, której nigdy nie poznałam, gdzie mieszkają jej dzieci, może wnuki... Rodzice słuchali o tym, jak wyglądała dzisiejsza Kamionka, próbowali zadawać pytania o szczególne miejsca... Dzisiaj rozumiem to, jak musiało być dla nich ważne, by choć w myślach dotknąć miejsc, które były bliskie w czasach, gdy byli bezpieczni i na swoim...

s. Bożena Wilman (służebniczka starowiejska)  
najmłodsza córka Jana i Heleny Wilmanów  
obecnie pracująca jako katechетка w Jarosławiu.



## *Moje wspomnienia o Annie i Józefie Rutz z Drohobycza*

W Jarosławiu przy ulicy Benedyktyńskiej mieszkam od urodzenia. Jak pamiętam z dzieciństwa po drugiej stronie ulicy naprzeciw mojego rodzinnego domu znajdował się parterowy budynek mieszkalny położony na sporej nieruchomości w kształcie prostokąta. Do tego domu można było wejść drzwiami frontowymi od ulicy, a następnie przechodząc sienią ciągnącą się przez całą szerokość i dzielącą go na dwie części wyjść drugimi drzwiami na duże podwórze porośnięte trawą, gdzie znajdowały się wysokie budynki gospodarcze, rosły śliwki oraz przepiękne krzewy bzu w kolorze białym i bordowym. Historia tego miejsca, a właściwie ludzi, którzy tam mieszkali i ich trudne losy, napisała wojna 1939 roku. Przed nią nieruchomość należała do Polaka pochodzenia żydowskiego, który zginął w holokauście. Po „wyzwoleniu”, jak mawiała moja babcia, w tym domu znalazło schronienie wielu Kresowian. I tak mieszkała tam przez jakiś czas rodzina Pawłuszewskich składająca się chyba z czterech osób i starsza kobieta, na którą wszyscy mówili babcia Rolińska. Dla mnie jako dziecka wydawała się być bardzo wysoką, może dlatego, że ubierała się w długą spódnicę, a na nią nakładała równie długie fartuch. Wszystkie te osoby zajmowały dwie izby po jednej stronie korytarza, zaś po drugiej stronie, gdzie były również dwie izby, mieszkali Państwo Klenarowiczowie. Mieli oni dwie córki, starsza, która była rówieśnicą mojej mamy, mieszkała na Śląsku. Miała dwoje dzieci: syna Stasia i córkę Basię, które w czasie wakacji, a bywały każdego roku, były moimi towarzyszami zabaw. Młodsza córka mieszkała w Krakowie. Gdzieś na początku lat siedemdziesiątych zmarł Pan Klenarowicz, zaś jego żona wyprowadziła się z Jarosławia i zamieszkała chyba u córki w Krakowie, tam też zmarła. Do tego właśnie mieszkania wprowadzili się Państwo Anna i Józef Rutz. Wcześniej mieszkali również w Jarosławiu chyba przy ul. Weissa, obecnie jest to ulica księdza Mieczysława Lisińskiego. Trudno jest mi określić dokładnie datę ich zamieszkania w naszym sąsiedztwie, ale myślę, że był to rok 1973. Pani Anna i Józef to byli wyjątkowi ludzie, ciepłi, serdeczni, o wysokiej kulturze osobistej, a przede wszystkim pogodni, mimo że stracili tak wiele i przeszli piekło sowieckiej okupacji oraz wywózki. Nigdy nie słyszałam z ich ust skargi na los czy Boga. Oni po prostu cieszyli się każdym dniem i tym, co mieli. Pewnie dlatego ja i moja młodsza o osiem lat siostra Beata tak bardzo lubiliśmy przebywać w ich mieszkaniu i słuchać ich opowieści. Beatę traktowali jak wnuczkę, a Ona Ich jak dziadków.

Przychodziła do nich z blokiem rysunkowym, kredkami i tam rysowała, jak też opowiadała o szkole czy śpiewała piosenki, których się nauczyła. Te rysunki Państwo Rutzowie przechowywali na pamiętkę w oddzielnej teczce. To byli naprawdę wyjątkowi ludzie.

Poznali się w czasie pierwszej wojny światowej. Pan Józef jako poddany Cesarza Franciszka Józefa został wcielony do armii austriackiej. Jego oddział stacjonował na terenie dzisiejszych Czech w miejscowości, niestety nie pamiętam nazwy, w której mieszkała Pani Anna od swojego urodzenia w dniu 21 lipca 1888 r. Pan Józef kwaterował w jej rodzinnym domu i jak opowiadał, gdy zobaczył Panią Annę po raz pierwszy, od razu zapadła mu w pamięć i serce. Nie potrafię powiedzieć nic o okresie narzeczeństwa, jak też czy długo trwało oraz gdzie, jakiego dnia i roku odbył się ślub. Pan Józef Rutz pochodził z Drohobycza, gdzie przyszedł na świat dnia 29 marca 1894 r i tutaj zamieszkała po ślubie Jego żona Anna. On prowadził własny zakład ślusarsko – mechaniczny i to chyba dość spory, bo nie pracował sam, lecz zatrudniał pracowników oraz kształcił uczniów i czeladników. Pani Anna była kobietą wykształconą, miała ukończone Seminarium Nauczycielskie, jednakże nie pracowała zawodowo, a jedynie zajmowała się prowadzeniem domu. Pan Józef wyznawał zasadę, że mężczyzna powinien zapewnić utrzymanie rodzinie, zaś obowiązkiem żony jest prowadzić dom, dbać o siebie, ładnie wyglądać i czekać na męża, gdy wróci z pracy, z dobrym obiadem. Powodziło Im się bardzo dobrze, byli właścicielami dużego domu z ogrodem, a Pani Anna, o której mówił „moja Nusia”, nosiła piękne sukienki, a na głowie piękne kapelusze. Nie mieli własnych dzieci, jednakże wspominali czasem w swych opowiadaniach o wychowankach. Nie wiem, czy dobrze pamiętam, ale wydaje mi się, że jeden z wychowanków mieszkał w Wielkiej Brytanii i to chyba od Niego dostawali paczki, listy i świąteczne kartki.

Poznałam ich, kiedy byli już staruszkami, ale patrząc na Nich, można było dostrzec ślady dawnej

urody. Myślę, że w przeszłości stanowili ładną parę. Ona niewysoka, kiedyś o ciemnych włosach i ciemnych dużych oczach. On wysoki i mimo wieku trzymający się prosto miał gęste włosy białe jak mleko, pięknie się uśmiechał i wtedy śmiały się również Jego piękne ciemne oczy. Myślę, że w przeszłości był bardzo przystojnym mężczyzną.

Bardzo się szanowali, patrzyli na siebie z czułością i miłością, pomimo upływu lat, nie kłócili się, co najwyżej przekomarzali.

Niestety nie pamiętam okoliczności, w jakich zostali wywiezieni przez Sowietów z Drohobycza, wiem jedynie, że zostali rozdzieleni. Pan Józef jako dobry fachowiec został zatrudniony w fabryce, nie wiem jednak, w jakiej miejscowości. Dzięki swoim umiejętnościom pozyskał szacunek i zaufanie swojego przełożonego Rosjanina, który pomógł mu odnaleźć żonę. Wspominał : jak zobaczyłem tę moją Nusię w brudnych łachmanach, obdartą, z kijem w ręku pasącą bydło to zapłakałem. Teraz sadzę, że odnalezienie Pani Anny musiało nastąpić już po podpisaniu układu Sikorski – Majski, a więc po dacie 30 lipca 1941 roku, bo - jak wspominali - niedługo po odnalezieniu się wsiedli do pociągu, który miał ich zawieźć do Polski, niestety nie do Drohobycza. Gdy przekroczyli granicę, nie bardzo wiedzieli, gdzie mają wysiąść i wtedy przypomnieli sobie o znajomym z Jarosławia, którego znali sprzed wojny, i który mieszkał przy ulicy Weissa. W swoich opowiadaniach na pewno wymienili nazwisko tej osoby, ale niestety nie zapamiętałam. Po okresie tułaczki i rozłąki rozpoczynali nowe życie właściwie nie mając nic, tylko tyle co na sobie. W nowej rzeczywistości Pan Józef znalazł zatrudnienie w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Radymnie, gdzie szkolił ślusarzy, mechaników, traktorzystów i tam pracował do emerytury. Gdy zamieszkali przy ulicy Benedyktyńskiej, od dawna był już emerytem .

Pani Anna bardzo dobrze mówiła po polsku, aczkolwiek z akcentem. Była bardzo czytana, знаła polską literaturę i historię, sporo książek pożyczala z biblioteki. Państwo Rutzowie posiadali też własną skromną biblioteczkę. Książki miały swoje miejsce na etażerze, stojącej pod ścianą między dwoma oknami, z których widok rozpościerał się na ogródek kwiatowy, a dalej na ulicę. W ogródku od wiosny kwitły narcyzy, żonkile, niezapominajki, później z latem przychodził czas na dalie, a jesienią astry. Te kwiaty ozdabiały dom od ulicy, natomiast od podwórza, a właściwie obok domu za śliwkami i krzakiem bzu, pod którym znajdował się drewniany stół i ławka zrobione przez Józefa Rutza, przy którym spędzali czas latem, znajdował się ogród warzywny, gdzie uprawiali jarzyny, pomidory, ogórki i truskawki, oczywiście na własne potrzeby. Ze skromnego umeblowania ich pokoju zapamiętałam piękną szafę z lustrem oraz małą komodę, która stała przy łóżku i na której znajdowało się popiersie marszałka Józefa Piłsudskiego, którego wielkim zwolennikiem był Pan Józef. Gdy po Jego śmierci właściciel domu robił porządki i opróżniał ich mieszkanie - wyrzucając meble, uratowałam szafę i etażerkę, które po odnowieniu postawiłam w swoim salonie. Niestety nie wiem, co się stało z popiersiem Marszałka, być może zabrał je wraz z innymi rodzinnymi pamiątkami bratanek Pana Józefa, który mieszkał na Śląsku w Bytomiu i odwiedzał go w Jarosławiu. Państwa Rutzów odwiedzali inni Kresowiaczy, których los przywiódł do Jarosławia. Jedną z takich osób, które zapamiętałam, była ich dobra znajoma z Drohobycza Pani Baraniecka. Pracowała jako gospodyni prowadząc kuchnię, jak to się wtedy mówiło, u księdza Fili w Farze - obecnie w Kolegacie. Była już chyba wdową i z tego, co pamiętam, miała na pewno dwóch dorosłych synów. Myślę, że od Państwa Rutzów była młodsza i to sporo, ale znali się dobrze, bo w czasie rozmów i wspomnień sprzed wojny opowiadali o wspólnych znajomych .

Nie pamiętam, aby Państwo Rutzowie specjalnie chorowali, jak też nigdy nie widziałam u Nich w domu leków, które by zażywali. Pan Józef uznawał za jedyny lek na wszystko czosnek i przez cały rok jadali codziennie kanapki z tym właśnie specyfikiem. Jak wspomina moja młodsza siostra, przygotowanie tych kanapek to był cały rytuał. I tak Pan Józef ostrym ale już wysłużonym nożem na równie wysłużonej deseczce siekał czosnek tak długo, aż powstała z niego papka, którą nakładał na wcześniej przygotowane i posmarowane masłem kromki chleba.

Czas jednak nieubłaganie mijał. Pierwsza zmarła Pani Anna w dniu 4 października 1977 r przeżywszy 89 lat. Nie chorowała, nie leżała. Zmarła w tym samym dniu, gdy poczuła się źle, w obecności lekarza pogotowia. To moja świętej pamięci mama wzywała karetkę, była przy Jej śmierci, jak też zajmowała się organizacją pogrzebu.

Po śmierci swojej ukochanej żony i myślę, że te słowa nie są nadużyciem, Pan Józef stracił sens życia, czuł się bardzo samotny, ale nade wszystko tęsknił za „swoją Nusią”. Odwiedzałam Go wtedy rzadziej,



gdyż w roku śmierci Pani Anny zdałam maturę, a po niej rozpoczęłam studia w Krakowie. Za każdym jednak razem, gdy przyjeżdżałam do domu, odwiedzałam Go. Z jednej strony bardzo pragnął mojego towarzystwa i opowiadań o studiach i Krakowie, to jednak widziałam na Jego twarzy brak zainteresowania bieżącym życiem, jakby Go to nie interesowało. W czasie jednej z takich rozmów rozplakał się mówiąc, że tak bardzo tęskni za żoną, że chciałby już umrzeć. Bóg jednak pozwolił mu odejść do swojej ukochanej „Nusi”, dopiero w dniu 18 października 1985 r., tak więc czekał na to spotkanie osiem długich lat.

Oboje spoczywają w Jarosławiu na Nowym Cmentarzu w swoim grobowcu, na którym znajduje się znamienny napis : „DOM A. J. RUTZÓW Z DROHOBYCZA”, i w nim po latach pielgrzymowania i tułaczki znaleźli wieczny spokój.

## *Moje wspomnienie o rodzinie Niemkiewiczów*

Opowieść o rodzinie mojego ojca Bronisława Niemkiewicza, mieszkającej od kilku pokoleń w Kamionce Strumiłłowej nad Bugiem, jest oparta na strzępkach informacji i wspomnień, które usłyszałam i zapamiętałam. Czy przekaz jest prawdziwy? Zapewne nie do końca, gdyż każdy z nas zapamiętuje inne szczegóły i obrazy, inaczej odbiera bodźce płynące z zewnątrz. Siłą rzeczy będzie to też w głównej mierze historia związana z moim Ojcem. Podjęcie tego tematu stało się również okazją do odnowienia relacji rodzinnych, a także poznania dalszych kuzynek, potomkiń siostr mego dziadka Mieczysława Niemkiewicza.

Kamionka Strumiłłowa, obecnie Kamionka Buzka, jest położona ok. 40 km na północny wschód od Lwowa. Pierwszy historyczny zapis o Kamionce pochodzi z 1410 roku, kiedy król Władysław Jagiełło nadał przywileje właścicielowi miasta Jerzemu Strumille. Celem ich było zwiększenie obronności grodu i skrzyżowania dróg Lwów-Kamionka-Żółkiew. Od trzeciego rozbioru Polski Kamionka znajdowała się w zaborze austriackim. W XIX wieku w mieście mieszkało około 5000 ludzi, rozwinął się przemysł drzewny, materiałów budowlanych, powstały szkoły - w 1909 roku gimnazjum o profilu klasycznym. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku Kamionka Strumiłłowa znalazła się w granicach Rzeczypospolitej.

Niewiele mi wiadomo o samej prababci Annie Poznańskiej Niemkiewiczowej. Sądzę, że była stanowczą i zasadniczą kobietą, na co wskazują przekazane w rodzinie historie. Poznańscy zajmowali zaszczytne stanowiska w administracji miasta i kraju. Brat stryjeczny Prababci Karol Poznański był burmistrzem Kamionki, jeden z kuzynów Jan Poznański z kolei posłem na Sejm. Pradziadek Franciszek Niemkiewicz był z zawodu masarzem. Przy domu znajdowała się masarnia, która była źródłem utrzymania rodziny. Wyroby były sprzedawane w sklepiku, który znajdował się w innej części miasta. Dom był parterowy, usytuowany niemal nad samym Bugiem, wokół był duży sad. Joanna i Franciszek mieli kilkoro dzieci: Karolinę, Stefanię, Mieczysława (mojego Dziadka), Kazimierza i Stanisława. Pierwszy syn Karol zmarł w dzieciństwie i to na jego pamiątkę urodzona następnie córka dostała na imię Karolina. Różnica wieku między dziećmi była spora, gdy urodził się najmłodszy syn Stanisław, najstarsza córka Karolina miała 17 lat. Wszystkie dzieci oprócz Mieczysława, mojego dziadka, opuściły Kamionkę i zamieszkały w różnych częściach Polski.

Karolina wyszła za mąż za wojskowego Teodora Czecha i mieszkała we Lwowie. Miasto opuściła wraz z mężem dopiero w 1946 roku. Córki już zamężne wyjechały wcześniej.

Stefania wyszła za mąż za Kazimierza Junoszę - Jankowskiego. Zmieniali miejsca zamieszkania i ostatecznie wskutek nieprzychylniej postawy Ukraińców wobec Polaków, która dotknęła kilkakrotnie ich dwie starsze córki, zdecydowali się wyjechać z Sokala i przenieśli się do Puław. By to rok 1937.

Kazimierz po ukończeniu gimnazjum kamioneckiego uczęszczał do szkoły średniej we Lwowie. Po maturze początkowo pracował w Bydgoszczy, a następnie w Gdyni, gdzie był zaangażowany w budowę struktur Poczty Polskiej. Później dołączył do niego najmłodszy z braci Stanisław, który ożenił się z Gertrudą Torlińską ze znanej i starej rodziny kaszubskiej. Po wybuchu II wojny światowej obydwaj Stryjowie wraz z rodzinami, by uchronić się przed wywiezieniem do Niemiec na roboty, czy do obozu, opuścili swoje domy i schronili się u rodziny w Puławach.

Prababcia Joanna zmarła przed wojną, w 1937 roku, natomiast pradziadek Franciszek w czasie okupacji w 1941 roku. Obydwoje są pochowani na cmentarzu w Kamionce Strumiłłowej.

Moi dziadkowie, babcia Filomena z Jazienickich Niemkiewiczowa przez wszystkich nazywana Filą i dziadek Mietek - Mieczysław Niemkiewicz, pobrali się w 1923 roku i zamieszkali w Kamionce Strumiłłowej, początkowo w domu rodzinnym Niemkiewiczów nad Bugiem wraz z rodzicami dziadka Mietka. W późniejszym okresie wybudowali dom nieopodal stacji kolejowej. Był murowany, podpiwniczony, z częściowo użytkowym poddaszem pod skośnym dachem. Dom stoi do dnia dzisiejszego. W latach 70. będąc z Tatą we Lwowie, wsiedliśmy do autobusu i choć było to wtedy nielegalne, pojechaliśmy do Kamionki. Zostaliśmy zaproszeni do domu przez ówczesnych mieszkańców, rozmawialiśmy z sąsiadami,



niektórych tato znał jeszcze z czasów przedwojennych. Odebrałam to spotkanie jako pełne życzliwości z obu stron.

Rodzina Jazienickich mieszkała w Kamionce Strumiłłowej również od kilku pokoleń. Tutaj w roku 1898 urodziła się babcia Fila. Jednak mój pradziadek Franciszek Jazienicki, ojciec babci Fili, przeniósł się w 1907 roku z całą rodziną do Sieniawy koło Jarosławia. Początkowo dzierżawił cegielnię od księcia Czartoryskiego, a następnie wybudował własną. Dziadek Mietek był z zawodu, podobnie jak jego ojciec, rzeźnikiem-masazmem. Babcia Fila prowadziła dom, wychowywała dzieci, uprawiała ogród warzywny, doglądała inwentarza, ale również pomagała mężowi przy sprzedaży mięsa i wędlin. Była niesamowitą kobietą, jak widać niezmiernie pracowitą, ale też, jak pamiętam, bardzo zaradną i zawsze uśmiechniętą. Wykonując te wszystkie obowiązki, potrafiła jeszcze znaleźć czas na działalność społeczną przy kościele. Urodziło im się czworo dzieci. Franciszek w 1924 roku, Bronisław (mój ojciec) w 1925 roku, Zbigniew w 1928 roku i Zofia w 1931 roku.

Ustalony rytm życia został przerwany wybuchem wojny we wrześniu 1939 roku. Pod Kamionką Strumiłłową rozegrała się zwycięska bitwa, ale niestety z powodu ogólnej sytuacji nie zmieniała sytuacji Polski.

W tym czasie starsi bracia byli już uczniami gimnazjum. W szkole, jak wspominał Tato, uczyły się dzieci z rodzin polskich, żydowskich i ukraińskich. Kamionka została zajęta przez Niemców 19 września, ale już niedługo później znalazła się pod okupacją sowiecką i administracją radziecką. Nauka była więc kontynuowana w radzieckiej dziesięciolatce. Najmłodsza, 9-letnia wtedy Zosia, przebywała na wakacjach u dziadków Jazienickich w Sieniawie i tam z całą rodziną, dziadkiem, jego drugą żoną i dziećmi z drugiego małżeństwa przeżyła dramat natychmiastowego wyjazdu do Kazachstanu. Próbowano jeszcze wyjaśnić, że Zosia nie jest z tej rodziny, ale to tylko pogarszało sytuację.

Babcia Fila z wielką determinacją usiłowała sprowadzić ukochaną córkę do domu. Podejmowała różne działania, w końcu napisała list do Stalina oraz Wandy Wasilewskiej i udało się. Zosia została przywieziona przez specjalnego konwojenta do Lwowa. Towarzyszyły temu również dramatyczne przeżycia, bo przecież oddawano kilkuletnie dziecko pod opiekę osoby nieznannej, urzędnika sowieckiego, nikt nie miał pewności, czy jego zamiary są uczciwe. Podróż trwała ok. trzech tygodni i w końcu na dworcu kolejowym we Lwowie obie wśród szlochów padły sobie w ramiona. Wzruszający również był to widok dla świadków tego zdarzenia. Ludzie nie kryli łez, podobno też konwojent, który przywiózł Zosię. Po wojnie Zosia mieszkała z rodzicami i braćmi w Jarosławiu, bardzo poważnie chorowała. Po ukończeniu szkoły handlowej pracowała w PZGS. W 1966 roku wyjechała do Kanady i tam postanowiła zostać na stałe. Obecnie mieszka w Ontario. Gdy z nią rozmawiam, ma zawsze miły i radosny głos.

Wojna we wrześniu 1939 r. rozpoczęła exodus ludności na wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Fala napływających ludzi nie ominęła też Kamionki. Wśród uchodźców była młoda kobieta, która zamieszkała w domu dziadków w pokoiku na piętrze. Związała się z młodym mężczyzną, również przybyłym ze środkowej Polski, pochodzenia żydowskiego. Z tego związku urodziła się dziewczynka.

W 1941 roku Niemcy rozpoczęli ofensywę wschodnią i Kamionka znalazła się z kolei pod okupacją niemiecką. Osoby pochodzenia żydowskiego zostały poddane okrutnej eksterminacji. Aresztowano ojca z rocznym dzieckiem mieszkającej u dziadków kobiety. Wtedy dziadek Mietek (podobno w porozumieniu z Babcią) udał się na posterunek żandarmerii i oświadczył, że dziewczynka jest jego dzieckiem jako owoc romansu z młodą kobietą, a który ukrywał przed sąsiadami i żoną. Kobieta i dziecko przeżyli wojnę. Babcia i Dziadek utrzymywali z nimi kontakt po wojnie, bo obie również opuściły Kamionkę Strumiłłową, jednak nie życzyły sobie, by wyjawiać ich danych, co zostało uszanowane.

Po wojnie nikt z żyjących członków rodziny Niemkiewiczów, jak i Jazienickich, nie został ani w Kamionce, ani w innych rejonach Polski wschodniej, która znalazła się poza jej granicami. A wydarzenia na Wołyniu, później w okolicach Kamionki, gdy nieliczni ocaleni przyjeżdżali do miasta i relacjonowali je jako okrutne i wprost niewyobrażalne, rozpoczęły ewakuację. Przyspieszył ją zbliżający się front. Dla babci i dziadka było to zapewne kolejne traumatyczne przeżycie. Opuszczali dom rodzinny, swoje miejsce na ziemi i nie wiedzieli, jaki będzie ich los. Mimo próśb babci, najstarszy syn Franciszek nie wyjechał z nimi - obiecał, że później do nich dołączy.

Dziadkowie przyjechali pociągiem do stacji Załęże Grodzisk Dolny. Dziadek był zniechęcony, chciał wracać do Kamionki, ale babcia wzięła sprawy w swoje ręce. Stąd było niedaleko do Sieniawy

i Jarosławia, gdzie mieszkali Jazieniccy – zawsze się wspierali i mogli liczyć na siebie. Początkowo zamieszkali w Sieniawie, a następnie w Jarosławiu, w domu przy ul. 1-go Maja, obecnie Sikorskiego. Mój tato próbował jeszcze przedostać się do Kamionki, ale granica była szczelnie chroniona. Można tylko powiedzieć, że miał szczęście – uniknął aresztowania i posądzenia o szpiegostwo.

Dom przy ulicy Sikorskiego był ostatnim przystankiem na ziemi dla babci i dziadka. Dziadek zmarł w 1956 roku, babcia w 1978 r. Zostali pochowani w rodzinnym grobowcu na Starym Cmentarzu w Jarosławiu. Obok spoczywa najmłodszy syn, Zbigniew, który zmarł w 2009 r. Na grobowcu jest również tablica upamiętniająca Franciszka.

Wraz z rozpoczęciem wojny zaczęła się tworzyć konspiracja. Bracia Franciszek i Bronisław włączyli się w działalność konspiracyjną w strukturach AK.

Tragiczne były losy Franciszka, który służył w stopniu podchorążego jako radiotelegrafista. Jego oddział liczący kilkudziesięciu ludzi, w maju 1944 r., po odprawieniu mszy sprawowanej przez miejscowego wikariusza, wyruszył w kierunku Lwowa, w miejsce koncentracji oddziałów AK. Nikt z nich na miejsce nie dotarł - zostali zaatakowani przez oddział UPA, wszyscy zginęli w okrutny, bestialski sposób, a zwłoki zostały starannie ukryte i do dzisiaj nie wiadomo gdzie.

Próby odnalezienia tego miejsca podejmował najmłodszy z braci, Zbigniew, ale bezskutecznie. Franciszek, gdy zginął, miał zaledwie 20 lat.

BRONISŁAW - mój ojciec - po złożeniu przysięgi w październiku 1942 roku ukończył kurs wojskowy i przyjął pseudonim „Brona”. Początkowo działał, jako żołnierz leśny, a następnie pod pseudonimem „Siwy” został skierowany do Kedywu kolejowego okręgu Kamionki Strumiłłowej. Zajmował się kolportowaniem prasy podziemnej, ale przede wszystkim zdobywaniem broni, amunicji, mundurów, żywności z transportów kolejowych. Przekazywał szyfrowane informacje o ruchach wojsk i brał udział w zaminowywaniu torów kolejowych. Wraz z grupą „San” wyruszył na pomoc Powstaniu Warszawskiemu. 18 sierpnia 1944 r. został zatrzymany przez Sowietów w Rudniku nad Sanem. Podczas ucieczki został postrzelony, udało mu się jednak zbiec do Sieniawy i tam włączył się do prac Komitetu Samoobrony do walki z UPA. W Gorzycach ponownie został aresztowany, tym razem przez UB, a następnie przewieziony do Przeworska. Po brutalnym pobiciu wyrzucono go na plac. I tym razem udało mu się uratować. Babcia opowiadała, że kiedy został przyniesiony do domu w kocu i zobaczyła go, nie sądziła, że przeżyje.

Aby uchronić się przed ponownym zatrzymaniem przez UB, wyjechał nad morze, gdzie jeszcze w okresie międzywojnia osiedlili się bracia dziadka Mietka, stryj Kazik w Gdyni i stryj Staszek w Pucku, obaj organizujący struktury Poczty Polskiej na Pomorzu. Ojciec również rozpoczął pracę na poczcie, ucząc się jednocześnie w Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku. Po zdaniu matury w 1947 r. przeniósł się do Wrocławia i w 1948 r. zapisał na Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1951 r. przerwał studia i powrócił do Jarosławia, by wspomóc rodzinę w chorobie siostry. Rozpoczął pracę w MPGKiM kończąc jednocześnie wieczorowe Technikum Budowlane. Pracował na różnych stanowiskach - referenta, zaopatrzeniowca, zastępcy dyrektora, a w ostatnim okresie głównego ekonomisty. W 1984 roku został zmuszony do odejścia na wcześniejszą emeryturę.

Właśnie w pracy w MPGKiM poznali się moi rodzice. Ślub odbył się w 1954 roku. Urodziło im się dwoje dzieci – ja, pisząca te wspomnienia i Paweł, który odszedł od nas w 2014 roku, zbyt wcześnie, bo w wieku 54 lat.

Wraz z powstaniem NSZZ „Solidarność” tato od początku włączył się w działalność w strukturach związku, pełnił funkcję doradcy MKZ „S”, był członkiem KK Pracowników Komunalnych, przewodniczącym Międzyregionalnej Komisji ds. Samorządu, członkiem Sieci Wiodących Zakładów Pracy. W początkowym okresie stanu wojennego ukrywał się, by uniknąć aresztowania, po ujawnieniu się był kilkakrotnie przesłuchiwany. Założył Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Jarosławiu. Od 1989 r. był przewodniczącym KO Ziemi Jarosławskiej i wiceprzewodniczącym wojewódzkiego KO w Przemyślu. Bardzo czynnie współorganizował pierwsze wybory parlamentarne 4 czerwca 1989 r. i pierwsze wybory samorządowe w 1990 r. Został radnym Rady Miasta Jarosławia w latach 1990 -1994, a w latach następnych delegatem do Sejmiku Samorządowego w Przemyślu.

Za swoją pracę i działalność społeczną na rzecz rozwoju miasta i przywracania struktur samorządowych został doceniony i odznaczony między innymi Orderem Polonia Restituta oraz bardzo przez niego cenionym tytułem Honorowego Obywatela Miasta Jarosławia – mocno bowiem związał się z Jaro-



sławiem, jego historią, ale przede wszystkim terażniejszością, która była dla taty inspiracją do działania. Tato zmarł we wrześniu 2013 roku. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na Starym Cmentarzu w Jarosławiu.

## *Wspomnienie ostatnich Świąt Wielkanocnych w Czortkowie*

Ze wszystkich Świąt Wielkanocnych te jedne, spędzone w rodzinnych stronach na Podolu, utkwiły mi w pamięci szczególnie. Był koniec wojny, która rozdzieliła mnie z rodzicami i rodzeństwem. Miałem dziesięć, może jedenaste lat i tej wiosny trafiłem do Czortkowa, do domu mojego stryja (Tadeusza Skiby), który przyjechał właśnie – nie wiem, czy na urlop, czy na przepustkę – prosto z wojska.

Dom stryja stał nad brzegiem Seretu, oddzielony od rzeki ogrodem. W tym ogrodzie pośród kwitnących drzew ustawione były stoły, nakryte białym obrusem. Świeciło słońce i ptaki śpiewały głośno. Ogród był pełen gości. Pamiętam wspólne dzielenie się jajkiem i życzenia, które miały jakąś głęboką, wewnętrzną treść, nadaną im przez czas. Czas wojny, okrucieństwa, brutalności i cierpienia, w którym to śniadanie wielkanocne odczułem jako wielki dar wspólnoty, bliskości, odnalezienia się wszystkich bliskich, którzy ocalili.

Wspomnienia kolejnych świąt nakładają się na siebie – żadne nie tworzy tak żywego i wyrazistego obrazu jak tamte, sprzed lat. Dziś te święta kojarzą mi się przede wszystkim z drogą krzyżową Chrystusa, z cierpieniem, które symbolizuje ludzki los.





## **Władysław Jan Cichocki**

Ja nie mam rodzinnych wspomnień i związków z Kresami, ale miał je mój zmarły w 1981 roku mąż – Władysław Jan Cichocki. Urodził się 1 grudnia 1922 roku w Borszczowie w województwie tarnopolskim. Jego rodzicami byli Jan i Rozalia z domu Czubak. Miał troje rodzeństwa: siostry Antoninę (ur. w 1908 r.) i Bronisławę (ur. w 1910 r.) oraz brata Aleksandra (ur. w 1921 r.). Dzisiaj już wszyscy nie żyją.

Dzieciństwo Władysław spędził beztrasko w Borszczowie. W 1938 roku zmarł jego ojciec, a on sam trafił pod opiekę szwagra – męża Bronisławy – Józefa Magdżiarza, który był zawodowym żołnierzem służącym w Korpusie Ochrony Pogranicza. Swego szesnastoletniego podopiecznego „wcielił” do swojej jednostki, wyposażając go nie tylko w mundur wojskowy, ale przede wszystkim zapewniając przejście odpowiedniego przeszkolenia. Władysław uznany został za „syna pułku”. Bycie elewem dla młodego Władysława było czymś bardzo ważnym, do czego później często wracał w swoich wspomnieniach. W tym czasie był uczniem średniej Szkoły Handlowej.

Rok 1939 i okupacja sowiecka położyły kres dawnemu życiu. Władysław Cichocki otrzymał pracę w Borszczowie w miejscowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych, w której pracował aż do 1944 roku, gdy miasto ponownie znalazło się w rękach rosyjskich. Pewnego dnia w fabryce pojawiło się kilku żołnierzy sowieckich, którzy wytypowali młodych, zdolnych do służby wojskowej mężczyzn i wywieźli ich w nieznanym nikomu kierunku, nie dając możliwości pożegnania się z najbliższymi. Później okazało się, że celem podróży było miasto Sumy w ZSRR, gdzie formowała się 4. Dywizja Piechoty im. J. Kilińskiego, wchodząca w skład I Armii Wojska Polskiego (tzw. Armii Berlinga). Po trwającym kilka tygodni przeszkoleniu jednostka wyruszyła na front, biorąc udział w walkach o warszawską Pragę, Wał Pomorski, forsowanie Odry i Nysy Łużyckiej, a potem także bojach o Berlin.

W ostatnim dniu walk o Kołobrzeg, 16 marca 1945 roku, mój mąż Władysław Cichocki został poważnie ranny – pocisk, który ugodził go w brzuch, przeszedł na wylot, nie uszkadzając jednak najważniejszych narządów. Nieprzytomnego znaleźli na plaży sanitariusze. Okazało się, że całkowicie zniszczony został znaczek identyfikacyjny i nie można było rozpoznać, kim jest jego właściciel. Jako NN mąż leżał nieprzytomny przez kilka dni w polowym lazarecie, a oficjalnie w jego pułku uznano go za zmarłego. Tymczasem wojna dobiegła końca, a mąż trafił do szpitala w Rokietnicy pod Zabrzem na dalsze leczenie i rekonwalescencję.

Podczas gdy Władysław walczył w szeregach Wojska Polskiego, w Borszczowie narastało zagrożenie ze strony banderowców. Dlatego też Rozalia Cichocka z młodszym synem Aleksandrem, córką Bronią i wnukami opuścili Borszczów i pociągiem towarowym wyjechali do Polski. Już w nowym miejscu zamieszkania, jakim stał się Jarosław, podjęli starania o odnalezienie swoich bliskich: Władysława oraz jego szwagra Józefa Magdżiarza, który podczas kampanii wrześniowej trafił do sowieckiej niewoli.

Rozalia Cichocka wraz z rodziną zamieszkała w niewielkim domu na ulicy Cmentarnej 6, gdzie zakwaterowano także inne przybyłe ze Wschodu rodziny. W bardzo ciężkich warunkach mieszkało tam 15 osób.

Wkrótce z Polskiego Czerwonego Krzyża nadeszła wiadomość, że Władysław Jan Cichocki zginął w walkach o Kołobrzeg w dniu 16 marca 1945 roku. Dla rodziny był to ogromny wstrząs i szok, tym głębszy, że nieznanymi były ciągle także losy Józefa Magdżiarza, którego doszukiwano się wśród ofiar sowieckiej zbrodni popełnionej w Katyniu. W kościele ojców dominikanów zamówiona została msza św. w intencji Władysława, podczas której rodzina i znajomi modlili się za przedwcześnie zmarłego. Tymczasem on sam, już jako rekonwalescent, mógł swobodnie wychodzić ze szpitala, aby uczestniczyć w odradzającym się życiu sportowym i kulturalnym. Podczas jednego wyjścia na mecz piłki nożnej do męża podszedł pewien mężczyzna i zapytał: Ty jesteś Władysław Cichocki? Okazało się, że był to człowiek z Borszczowa, który tym samym pociągiem, co rodzina męża, przybył do Jarosławia i zamieszkał w tym samym domu. Ten szczęśliwy traf sprawił, że mąż zamiast na mecz piłki nożnej trafił do pociągu do Jarosławia, a w podróży towarzyszył mu ów sąsiad z Borszczowa. Tym sposobem mąż dotarł do swoich bliskich.

A co działo się z Józefem Magdziarzem? Część jeńców trafiła do Katynia, inni, do których należał także szwagier męża, znaleźli się w grupie żołnierzy zesłanych na Syberię. W 1941 roku, gdy zaczęła się tworzyć Armia Andersa, Józef Magdziarz opuścił miejsce zsyłki i dołączył do tworzącego się wojska polskiego. Wraz z nim opuścił ZSRR, a następnie przeszedł cały szlak bojowy, walcząc m.in. pod Monte Cassino. Po krótkim pobycie w Anglii zdecydował się na powrót do Polski i w 1947 lub 1948 roku dotarł do Jarosławia, gdzie połączył się ze swoją rodziną: żoną i synami. Do chwili przejścia na emeryturę Józef Magdziarz pracował w miejscowej Szkole Muzycznej.

Mój mąż, Władysław Cichocki, pomimo bardzo znacznego ubytku na zdrowiu, przez trzydzieści lat pełnił odpowiedzialne funkcje w Spółdzielni Inwalidów Praca w Jarosławiu. Każdego roku 16 marca był zapraszany do Kołobrzegu jako jeden z gości honorowych na uroczystości zdobycia miasta w 1945 r. Na Cmentarzu wojskowym w Kołobrzegu na zbiorowej mogile poległych w walkach w 1945 roku była tablica z nazwiskiem męża i datą jego śmierci. To było swego rodzaju memento mori, chociaż mąż cieszył się życiem i zdrowiem o 36 lat dłużej. Śmierć przyszła niemal dokładnie w rocznicę walk o Kołobrzeg – 15 marca 1981 roku. Jego droga z Borszczowa do Jarosławia wiodła przez Kołobrzeg i Śląsk. Władysław Jan Cichocki spoczywa na Starym Cmentarzu w Jarosławiu



## ***Wspomnienia o jarosławskich Kresowiankach***

### ***Sieroca dola Kresowianki***

Wanda Lorentz, urodzona w 1932 roku, po stracie rodziców przybyła do Jarosławia. Nie wiem, z jakiej miejscowości na Kresach pochodziła jej rodzina. W Jarosławiu zamieszkała z rodzinami kuzynek – Hanny i Krystyny - na ulicy Kilińskiego. Przed domem rosła piękna różowa magnolia, a fioletowa wistaria oplatała dom.

Wanda pięknie grała na pianinie, a w czasie gry oswojona kawka siedziała jej na ramieniu. Pamiętam, że z całego serca nienawidziła Rosjan. Przypuszczam, że wynikało to z faktu, iż to właśnie Sowieci zamordowali jej rodziców. Wyraz swoim uczuciom dawała pisząc piękne patriotyczne wypracowania, które z kolei profesor Stefania Gilewicz skrzętnie ukrywała, żeby nie wpadły w niepowołane ręce.

Wanda Lorentz nie zdawała z nami matury, gdyż w 1949 roku opuściła Jarosław i wyjechała do Gdyni lub Gdańska. Tam wyszła za mąż, a nasz kontakt się urwał.

### ***Kresowianka Róża Żylewicz***

Róża pochodziła ze Stryja. Do Jarosławia przybyła w czasie wojny. Tu, na ulicy Lubelskiej, mieszkał jej brat Leon. Jakiś czas potem opuścił on Jarosław, udając się na Ziemię Odzyskane w okolice Jeleniej Góry. Róża zamieszkała w starej kamienicy na rogu ulic Kraszewskiego i Głowackiego. Utrzymywała się z haftów i szycia. Miała siostrę Józefę, której mąż pracował we Lwowie w redakcji Gazety Lwowskiej. W czasie wojny został aresztowany przez Sowieców i znalazł się w więzieniu. Torturowany fizycznie i psychicznie (m.in. przetrzymywany był w sięgającej kolan lodowatej wodzie) dzięki znajomościom Róży, został wypuszczony. Razem z żoną przyjechał do Jarosławia. Pamiętam, że był to w zasadzie wrak człowieka. Jakiś czas Róża gościła u siebie siostrę i szwagra, którzy jednak zdecydowali się wyjechać do Wrocławia. Tam po kilku miesiącach pobytu w szpitalu szwagier zmarł. Róża Żylewicz także opuściła Jarosław. Nie znam dokładnej daty, wiem jednak, że na pewno w 1956 roku była jeszcze w Jarosławiu.

### ***Historia Krystyny Wilusz***

Krystyna, urodzona w 1932 roku, została wraz z rodziną wywieziona w głąb Związku Sowieckiego, podobnie jak koleżanka z klasy Irena Wołosiańska – po mężu Kilian. Z okresu pobytu na Syberii Krystynie pozostała umiejętność gry na bałajce oraz śpiewania rosyjskich piosenek (czastuszek). W Jarosławiu matka Krystyny Wilusz pracowała w Szkole Podstawowej im. Anny Ostrogskiej.

Krystyna maturę zdała w Rzeszowie i została przyjęta na studia medyczne. Po ich ukończeniu wróciła do Jarosławia, gdzie przez pewien czas pracowała jako lekarz rejonowy. Nie pozostała jednak na stałe w Jarosławiu, po pewnym czasie wyjechała do Krakowa.

## Wspomnienia Sybiraka

Była późna noc z 9/10 lutego 1940 roku. Noc bardzo mroźna, tak samo jak i zima 1939/1940. Temperatura utrzymywała się w granicach minus 30oC. Ludzie pogrążeni byli we śnie. Nagle do domostw Polaków zamieszkałych na wschodnich terenach przedwojennej Polski załomotali żołnierze NKWD z bronią w rękę i gniewnym okrzykiem rozkazali otwierać drzwi, a po wdarciu się do wewnątrz nakazali mieszkańcom zbierać się, bo będą stąd przesiedleni. Nie było żadnych pytań ani uwag, bo ich po prostu nie mogło być. Stawianie oporu groziło śmiercią. Wszyscy musieli się zbierać. Nie było żadnych wyjątków, czy to dla ludzi starych, chorych, czy dzieci i niemowląt oraz ich matek. Wyznaczono kategorycznie czas na przygotowanie się do podróży, wynoszący 30 minut. W tym czasie należało się spakować, zabrać potrzebne rzeczy – odzież, obuwie, a także żywność. Ludzie byli zastraszeni, dezorientowani, co się dzieje i co ich czeka. W tych warunkach każdy brał, co mu wpadło w ręce, nie wiedząc, co tak naprawdę będzie potrzebne i na jak długo ma to wystarczyć. Zewsząd dochodził płacz i krzyki przestraszonych dzieci wyrwanych z głębokiego snu, a także lament i rozpacz ludzi dorosłych. Przecież oni nikomu nic złego nie zrobili. Byli uczciwymi i prawymi Polakami.

Przed każdym domem stały sanie z zaprzęgniętymi końmi, przygotowane przez Ukraińców, którzy mieli zawieźć wysiedlaną ludność na stację kolejową. Już po wyjściu z domu mężczyźni oddzielono od reszty rodziny, a następnie gromadzono w odrębnych pomieszczeniach, najczęściej budynkach szkolnych. Na stacji kolejowej podstawiony był pociąg składający się z około 50. wagonów towarowych, tzw. bydłowych. Przed wejściem do wagonów następowało łączenie rodzin. Każdy wagon wyposażony był w cztery prycze z desek – dwie po każdej jego stronie. Były to prycze piętrowe. Do każdego wagonu załadowywano po około 50 – 70 osób, a czasami nawet i więcej. Na środku wagonu znajdował się piec żelazny, tzw. koza, który rzekomo miał służyć do ogrzewania, ale ze względu na brak opału swego celu nie spełniał. Przy jednej ze ścian wagonu – w podłodze – znajdował się otwór, który służył jako miejsce do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Było to bardzo krępujące, ponieważ w wagonie przebywali mężczyźni, a także kobiety i dzieci.

Załadowywanie ludności do wagonów trwało prawie trzy godziny. Około godziny 15-tej, po szczelnym zamknięciu drzwi wagonów i zabezpieczeniu przed ich otwarciem, pociąg wyruszył w nikomu nieznaną drogę. Jak się później okazało – w daleką drogę. Ta podróż trwała prawie miesiąc. Kres jej kończył się dopiero na stacji Soswa, leżącej na linii kolejowej Swierdłowsk – Workuta, w obłasti Archangielsk. Kilka tysięcy kilometrów od rodzinnych stron.

Czas podróży przeplatany był trwogą i grozą. Kiedy na samym jej początku ludzie posiadali odpowiednie zapasy żywności, to sama podróż nie była jeszcze tak tragiczna. Rozpacz zaczęła się w chwili, gdy ludziom zaczęło brakować żywności i musieli cierpieć głód, co w połączeniu z dotkliwym chłodem potęgowało ludzką tragedię. Żadnej pomocy nie można było oczekiwać znikąd. Tę tragedię pogłębiała dodatkowo niewiedza dokąd nas wiozą i w jakim celu. Przez małe okratowane okienka w wagonie było widać tylko zaśnieżone pola, mijane lasy i gdzieś tam przycupnięte małe domki osad ludzkich. Od czasu do czasu dochodził odgłos lokomotywy, jakby dającej znać, że do końca podróży jest jeszcze bardzo daleko.

Pociąg co jakiś czas zatrzymywał się na stacjach kolejowych, a wtedy żołnierze NKWD otwierali wagony i z każdego z nich kilku mężczyzn mogło iść z wiadrami po gorącą wodę, czyli kąpiatok. Ten kąpiatok był jedynym ciepłym napojem w czasie tej zimnej podróży. W wagonie był wielki ścisk, w związku z czym o jakimś swobodnym poruszaniu się nie mogło być mowy. Ludzie stłoczeni byli przeważnie na pryczach. W wagonie panował – mimo mrozu na zewnątrz – okropny zaduch. Mycie się należało do rzadkości, ponieważ właściwie nie było się w czym umyć. Pragnienie napicia się wody zaspokajano przez lizanie zerwanych sopli lodu znajdujących się na zewnątrz wagonu, zwisających z jego dachu, a znajdujących się w zasięgu ręki przez okratowane okienka.

Wskutek głodu i panującego zimna notowano dość częste przypadki zgonów ludzi, zwłaszcza osób starszych i małych dzieci. Zmarłych wyrzucano w biegu pociągu z wagonów prosto w śnieg – na



pastwę losu. Tak rozstawano się z ludźmi, bez żadnego dla nich szacunku i wbrew woli bliskich im osób.

Po dotarciu po ponad miesięcznej podróży do miejsca zsyłki wyładowano ludzi na małej stacyjce, zagubionej wśród przepastnej tajgi, a stamtąd – na saniach – wieziono do odległych o około 40 km małych osad. Ta osada zwana posiołkiem, do której trafiłem, nazywała się Czary. Składała się ona w większości z małych drewnianych baraków, wybudowanych pod koniec lat dwudziestych XX wieku przez ukraińskich zesłańców pochodzących z okolic Krymu, którzy w owym czasie odmawiali zrzeszenia się w kołchozy. Do czasu naszego zesłania – przyjazdu tam – wielu z nich już nie żyło. Zmarli przeważnie z głodu i nędzy, a niektórzy także ze względu na swój wiek. Pozostali tylko ich potomkowie. Oni także niegdyś cierpieli niedostatek.

W każdym takim drewnianym baraku, w którym w części środkowej znajdowało się pomieszczenie służące jako kuchnia, a po obu jej stronach części przeznaczone do zamieszkania, lokowano przeważnie po dwie rodziny. W tych częściach znajdowały się prycze drewniane, które służyły do spania. Wyposażone były ponadto w stoły i drewniane ławy. W barakach tych było bardzo zimno, były bowiem zbudowane bez należytego ocieplenia, posiadały prowizoryczne, wykonane z gliny piece, ogrzewane drewnem. Okres zimowy trwał dość długo, wynosił około 7 miesięcy, a temperatura kształtowała się w granicach minus 30 do minus 50°C.

Spędzenie nocy w takim baraku było jednym wielkim koszmarem. Nie dość, że było bardzo zimno, to w szparach ścian i pryczy gromadziły się niezliczone ilości pluskiew, pcheł i karaluchów, które w nocy niemiłosiernie gryzły. Także wszy nie próżnowały, żerując na naszych wycieńczonych ciałach. Na nich mróz jakby nie działał. Zaraz po przyjeździe wszyscy ludzie, w zależności od wieku, także starsze dzieci, zostali skierowani do prac w lesie oraz zakładach obróbki i przeróbki drewna. Polegały one na wycinie i karczowaniu lasu, a także na zbieraniu żywicy z drzew iglastych. Były to prace i ciężkie, i niebezpieczne. W połączeniu z przymusowym pośpiechem wyznaczonym przez zawyżone, przekraczające ludzkie możliwości, normy pracy kończyło się dość często tragicznymi wypadkami. Tymi zdarzeniami nikt się nie przejmował.

Kto nie wykonywał norm pracy, uważany był za symulanta i skazywany na dolegliwe kary. Polegały one albo na odbyciu w ciężkich warunkach kary pozbawienia wolności w tzw. tiumnie, albo na pozbawieniu kartek żywnościowych, które i tak zresztą obejmowały racje/przydziały/głodowe.

Do pracy w lesie, w zależności od pory roku i rodzaju prac – wycinka drzew, karczowanie, zbieranie żywicy z drzew iglastych – chodziło się pieszo po około 10 km w jedną stronę. Praca trwała co najmniej po 10 – 12 godzin dziennie. Panowały bardzo ciężkie warunki. W zimie były wielkie mrozy do minus 50°C, a nawet i niższe, w lecie natomiast bardzo dotkliwie dokuczały niezliczone chmary komarów. Bez odpowiednich siatek na głowy nie można było w ogóle w lesie się pojawić. Gryzły okrutnie.

Kto z pracujących, a do pracy zmuszeni byli wszyscy, począwszy od 12-letnich dzieci, wypracował zadaną normę, otrzymywał kartki przydziału żywności, które można było wykupić w kantynie lub w piekarni. Ażeby wykupić kartkę z przydziałem 0,50 kg chleba razowego, w kolejce trzeba było stać niekiedy nawet po 12 godzin i więcej. Dawało się to dotkliwie odczuć zwłaszcza w porze zimowej, przy dużym mrozie, kiedy się było i głodnym, i źle ubranym.

W kolejkach głównie stały dzieci, gdyż starsi w tym czasie musieli pracować.

Głód i chłód były powodem częstych chorób, co przy braku elementarnej opieki zdrowotnej kończyło się śmiercią. Dotykało to głównie ludzi starych i dzieci, wśród których śmiertelność była na porządku dziennym. Wcale nie do rzadkich należały przypadki umierania całych rodzin w bardzo krótkim czasie. Tych ostatnich z rodziny nie miał już kto chować. Zmarłych grzebano nawet bez trumien, w przyległym lesie. Tu zmarła także moja 10-letnia siostra. Kto co miał i mógł jeszcze sprzedać, to czynił to w trosce o zabezpieczenie elementarnych potrzeb życiowych i by mógł kupić cokolwiek do zjedzenia. Kto nie miał, skazany był na niechybną śmierć. W lecie zbierało się runo leśne i przygotowywało skromne zapasy na zimę. Na bieżąco zbierano jagody leśne, tzw. klukwy i nimi ratowano się przed głodem, a także lodygi krzewów dziko rosnących malin, z których następnie robiło się herbatę.

Dzieci, po śmierci rodziców, zabierane były przez miejscowe władze i odsyłane do domów dziecka. Prawdopodobnie były one rusyfikowane, zwłaszcza w pierwszych latach zaraz po zesłaniu.

W opisanych warunkach, z kilkuset osób tam zesłanych, pozostała jedynie garstka, która uratowała się tylko dzięki ogłoszonej 12 sierpnia 1941 roku amnestii dla ludności polskiej. Ogłoszona ona

została prawie dwa miesiące po zaatakowaniu 21 czerwca 1941 roku Związku Radzieckiego przez Niemcy hitlerowskie.

Takich wywózek Polaków w głąb ZSRR, oprócz tej z 10 lutego 1940 roku, było jeszcze dwie – 13 kwietnia 1940 roku – do środkowej Syberii i 20-21 czerwca 1940 roku – do Kazachstanu. W sumie zesłano do ZSRR około 1,5 mln Polaków. Wszystkie te przymusowe wywózki Polaków w głąb ZSRR – przede wszystkim na Syberię i do Kazachstanu – były bardzo dokładnie przygotowane i sprytnie organizacyjnie przeprowadzone. Były one rezultatem dwóch porozumień zawartych między rządami III Rzeszy i ZSRR – umowy o nieagresji tzw. pakt Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, które w rzeczywistości miały na celu rozbiór Polski i kres istnienia państwa polskiego. Obejmowały one przede wszystkim osoby zamieszkałe na wschodnich terenach przedwojennej Polski – patriotów polskich, ludzi oddanych i dla Polski zasłużonych – uczonych, profesorów, inteligencję, policjantów, wojskowych zawodowych i osadników wojskowych, służących w Wojsku Polskim i mających za sobą udział w walkach o odzyskanie niepodległości Polski spod zaborów obcych państw, a teraz uznanych przez władzę radziecką za „wrogów ludu”.

Po ogłoszeniu wspomnianej amnestii dla obywateli polskich i docieraniu do niej informacji o tworzeniu się na terenie ZSRR armii polskiej rozpoczęły się masowe wyjazdy ludności z miejsca deportacji z północy na południe ZSRR, gdzie rozpoczęto tworzenie formacji wojskowych. Uciekali wszyscy, którzy mieli jeszcze siły i jakiegokolwiek możliwości. To była tak naprawdę ucieczka przed niechybną śmiercią. Ja także znajdowałem się wśród tych ludzi, a mając zaledwie 8 lat też doświadczyłem głodu, nędzy i poniewierki.

W grudniu 1941 roku znalazłem się na terenie Uzbekistanu. Tam także było bardzo ciężko. Zmarł mój ojciec. Zostałem tylko z matką, która dla przeżycia wykonywała prace tak ciężkie przy kopaniu rowów w skalistym podłożu, że mężczyźni nie byli w stanie im podołać. Przez ponad cztery miesiące nie miałem w ustach okruszyny chleba, nie wiedziałem jak wygląda i pachnie zwykły chleb. Dzień Nowego 1942 Roku spędziłem o głodzie. Mimo przebytej ciężkiej choroby, bardzo trudnych i surowych warunków bytowych, dane mi jednak było przeżyć ten okres i znieść nawet baty zadane mi przez Uzbeka za to tylko, że odważyłem się w uczuciu doskwierającego głodu zejść na pole i wyrwać zamrzniętą cebulę. Głód był silniejszy niż bolesne baty. Uzbekom, u których mieszkaliśmy w lepiance z gliny, podkradałem makuch służący za karmę dla bydła, ale tak, by się nie zorientowali, bo chyba by mnie zabili. Dzięki zapobiegliwości mojego stryja udało się nam dotrzeć do Buzułuku, skąd wraz z Armią Polską pod dowództwem gen. Władysława Andersa wydostać się z ZSRR i z Krasnowodska przez Morze Kaspijskie dotrzeć do Pahlewi w Iranie. Tu dopiero mogłem poczuć się bezpiecznie, a mojej matce spełnić się życzenie tkwiące gdzieś głęboko w sercu, a zapadłe jeszcze na Syberii, by przed śmiercią mogła najeść się chleba do syta.

Udało nam się zatem uciec przed stojącą przed oczyma śmiercią, oczyma dziecięcymi. Mogłem więc – z goryczą i bólem – w tym miejscu i czasie westchnąć sobie: Syberio, Syberio! Ty kraju daleki, pozostawiłaś w swej ziemi Polaków na wieki.

Iran był dla nas jakby miejscem rekonwalescencji. Zaraz po przybyciu z Krasnowodska do Pahlewi poddano nas dezynfekcji i dezynsekcji, a po przewiezieniu do Teheranu umieszczono w obozie po byłych koszarach wojskowych. Wszyscy otrzymali polskie dokumenty w postaci paszportów, wydanych przez Konsulat Polski. Dzieci i młodzież objęto nauczaniem szkolnym, natomiast dla dzieci – sierot zorganizowano polski sierociniec.

Po pięciomiesięcznym pobycie w Teheranie – już pod opieką władz brytyjskich – wyekspediowano nas w dalszą podróż, a jej końcowym przeznaczeniem był polski obóz Masindi w Ugandzie w Afryce Wschodniej. Stamtąd po prawie sześciolletnim pobycie powróciliśmy do ukochanej Ojczyzny – Polski! A było to w kwietniu 1948 roku.



## *Wspomnienia z Kresów*

Nazywam się Stefania Kawulka z domu Grabowska. Los mojej rodziny związany jest z wydarzeniami, jakie miały miejsce na Kresach w latach 1943 - 1945. Dzisiaj mogę powiedzieć, że ocalałam cudem.

Razem z rodzicami – Anną i Janem - mieszkałam w Wolicy w powiecie sokalskim. Ojciec był szewcem, a oprócz tego razem z mamą zajmowali się gospodarstwem i rolnictwem. Mieszkaliśmy w domu pod lasem. W czasie wojny przyjeżdżali tam czasami po żywność Niemcy, ale nie stanowili zagrożenia dla mieszkańców.

Wszystko zaczęło się od Wołynia. W roku 1944 mordy na ludności najpierw żydowskiej, a potem polskiej, zaczęły się w rodzinnej miejscowości. Ratunkiem była ucieczka. Tak jak staliśmy, bez czasu na spakowanie, czy zabranie dokumentów. Ojciec ukrył się w lesie, a ja razem z mamą znalazłyśmy schronienie u jej siostry Marii, która wyszła za mąż za Ukraińca, a ten pełnił we wsi funkcję sołtysa. Pamiętam, jak do jego domu przybiegła na bosaka Żydówka Tauba z błaganiem o ratunek. Dał jej swoje dopiero co kupione buty i kazał uciekać do lasu, bo ją zabiją.

Banderowcy przeszukali również dom sołtysa. Mnie mama ukryła pod pierzynami w zasłanym łóżku, a dzięki temu, że Maria wyszła do sąsiadów, liczba domowników się zgadzała, uszłyśmy z życiem.

Ojciec lasami przedostał się do Sokala, później dołączyła do niego mama. W tym czasie pozostawałam pod opieką babci, która mieszkała z córką Marią. Tato dowiedział się o niemieckim kontyngencie, który miał przyjechać do Wolicy po prowiant. Dogadał się z Niemcami, przyjechał razem z nimi i zabrał mnie do Sokala, a stamtąd pociągiem przyjechaliśmy do Polski. Akty urodzenia wystawił nam ksiądz Targosz, proboszcz naszej parafii na wschodzie: Grabowski Jan - rok urodzenia 1910, Grabowska Anna 1908, Grabowska Stefania – 1937.

Na początku mieszkaliśmy w Gniewczynie kątem u ludzi, którzy nas przyjęli. Najpierw koło kościoła, a potem u starszej kobiety, której nazwiska nie znam. Pamiętam, kiedy bawiłam się z dziećmi, podszedł do mnie ksiądz i powiedział, żeby rodzice się do niego zgłosili. Dostali od niego mąkę. Wtedy tato pracował w polu u gospodarzy zarabiając na kawałek chleba. Aby znaleźć mieszkanie, udał się do Jarosławia. Zamieszkaliśmy przy ulicy Daszyńskiego 16 (obecnie ul. Tarnowskiego). Zajmowaliśmy jeden duży pokój. Był to rok 1945.

W mieście zawiązała się spółdzielnia szewców, tak więc tato dostał pracę. Zaczęłam chodzić do szkoły. W pierwszej klasie uczyło się kilka roczników.

Było bardzo ciężko i biednie. Zaczynaliśmy od zera, ale nasze życie zaczęło się stabilizować.

Mama miała pięcioro rodzeństwa. Najstarszy Józef z powodu biedy przed wojną wyemigrował do Kanady. Maria wyszła za mąż za Ukraińca i razem z babcią wdową zamieszkała w domu męża, dzięki temu przeżyła. Katarzyna z rodziną mieszkała w innej miejscowości - Komarów. Przeżyła i pozostała na Ukrainie. Magdalena razem z mężem została zamordowana w tragicznych warunkach. Przytroczeni zostali do furmanki pełnej ciał bestialsko uśmierconych. Za wsią zmuszeni byli do wykopania dołu, wrzucenia do niego wszystkich trupów, a na końcu nad brzegiem tej zbiorowej również oni zostali zabici i zepchnięci do dołu śmierci. Ich dzieci: Teklę i Tadeusza wywieziono na Sybir. Po latach udało im się wrócić. Pozostali w swojej rodzinnej wsi – Komarów. Najstarszy Franek jeszcze przed wojną w celach zarobkowych wyjechał do Niemiec – on również przeżył, na stałe osiedlił się w Polsce. Kolejne rodzeństwo mamy to najmłodszy brat Stefan. Jemu także z całą rodziną udało się uciec do Polski. Zamieszkali w Jarosławiu.

W Wolicy został ze strony ojca mój dziadek Franciszek z dwójką dzieci: Katarzyną i Stefanem. Jego żonę zamordowali Ukraińcy, ale on bał się uciekać w nieznaną. Ukrywał się, jak inni, którzy przetrwali, po lasach, po polach w snopach. Już kiedy sytuacja się uspokoiła, Polacy schodzili się do jego domu na majówki czy różaniec. Gdy po wielu latach odwiedził nas w Jarosławiu, powiedział, że gdyby wiedział, iż będzie tyle lat żył, uciekłby na pewno. Przez te wszystkie lata we wsi byli wytykani jako „Polaczki”.

Jako dorosła osoba dwukrotnie odwiedziłam rodzinę, której udało się przeżyć. Były to spotkania pełne radości i wspomnień. Po naszym domu pod lasem nie było śladu, podobno ludność miejscowa rozebrała go na materiał do własnych gospodarstw. Mama szukała na cmentarzu grobu swojej mamy. Niestety, domyślała się tylko, że to ta górka porośnięta trawą pod drzewem – bez krzyża, imienia... Polacy, rodzina, u której zatrzymaliśmy się, ciągle się bała. Jej członkowie podczas naszej obecności nie spali po nocach, czuwali.

Kiedy uciekaliśmy przed banderowcami, byłam małym dzieckiem, miałam siedem lat. Wiele zatarło się w mojej pamięci, nie pamiętam nawet, jaka była wtedy pora roku. Nie opowiadałam o tych wydarzeniach, a zapytana dlaczego, odpowiadałam, że chciałam zapomnieć.

O wszystkich zamordowanym na wschodzie Rodakach pamiętam w modlitwie.



## Fotografia

Niebo za oknem wypłowie jak sprana koszula. Jesień coraz śmieiej łamie kolory, schodzi ze wzgórz ku sennej rzece i krętym uliczkom miasta. Na okiennej szybie drżą kropelki dżdzu. Jakoś nie bardzo mam ochotę wyjść z domu. Mój plan na dzisiaj to wciąż odkładane na potem uporządkowanie domowej biblioteki - gazet, pism, periodyków, albumów, publikacji, których już nie mieszczą półki w szafie. Filizanka dobrej kawy i biorę się do pracy.

Co z tym zrobić? – wszystko wydaje się ważne, w każdym tekście zawarty skrawek historii, podniosłe wydarzenia, spotkania, promocje i wspomnienia... Za każdym zdjęciem szmat życia. Zatrzymuję się przy podniszczonej fotografii w kolorze sepia, cudem ocalałej z wojny, umieszczonej w albumie, do którego nie zaglądałam przez wiele lat. Spogląda na mnie twarz kobiety dość młodej, o regularnych rysach – owal pociągły, rysunek ust w leciutkim uśmiechu, spojrzenie jasne, wyraziste, nad wysokim czołem ciemne włosy zaczesane gładko do góry. Koronkowy kołnierz bluzki z mocno wydłużonymi końcami, zapięty wysoko pod szyją. To ciocia Frania, starsza siostra mamy z przebogatym życiorysem, wpisanym w kresowy pejzaż Lwowa, potem Warszawy, w zawieruchę wojenną i powojenną tułaczkę. Tak bliska, a jednak jakoś rozminęłyśmy się – chyba przez różnicę pokoleń i dzisiaj tylko domysły mogą posklejać w całość te epizody z jej życia, które znam. Postać na pewno bohatera, choć bez odznaczeń i medali - jak wiele dzielnych polskich kobiet. W rodzinie często się mówiło o jej nieprzeciętnej urodzie, talentach, wesołym usposobieniu, wielkiej wrażliwości i życzliwości. Mimo to wydawało się, że jakoś nie miała szczęścia w życiu, chociaż kto to wie... bo czy jest jakiś miernik szczęścia i czy można do końca poznać ludzką tajemnicę?... Jednak wszystko na to wskazywało: nieudane małżeństwo, niespełnione macierzyństwo, piekło wojny, powojenna tułaczka, niedostatek i życie w samotności. Gdy po kolejnej awanturze z chorobliwie zazdrosnym mężem definitywnie odeszła z domu, podjęła pracę jako gosposia u pewnej bogatej rodziny we Lwowie. Akurat do tej życiowej roli była dobrze przygotowana – umiała piec, gotować, szyć i zajmować się domem. Była pracowita i zaradna. Często wynajmowano ją przy urządzaniu wesel. Wielu do dziś pamięta smak jej bigosu, jaki podała gościom na weselu mojej starszej siostry Myni. O wysokich walorach konfitur, jakie przyrządzała z zielonych pomidorów, pisałam w jednym z wierszy: *„Gdy wymawiam jej imię/ zdjęte z ewidencji żywych -/ czuję na języku/ wyrafinowaną słodycz konfitur/ zielonych jak oko malachitu./ Może je teraz smaży/ samemu Panu Bogu?.../ Wszak tę słodką tajemnicę/ poniosła za próg grobu/ jak i cały swój świat/ z pępkim Lwowa...”* (Konfitury cioci Frani). Tak, Lwów był najważniejszy i choć po wojnie zakazany, to nie było świąt, wesela czy wiejskiej zabawy, by nie śpiewano lwowskich sztajerków, nie bałakano naśladując Szczepcia i Tońcia, nie wspomniano ich dowcipów i smaku przylipki kulikowskiej, nie popijano ćmągi, a wszystko się kończyło stwierdzeniem, że „ni ma jak Lwów...” Przywiązanie do ziemi, tradycji i wiary było mocniejsze od grózb i zakazów władzy ludowej – przekazywane następnym pokoleniom wciąż żyło. Jako dziecko, przy każdej wizycie cioci Frani, wsłuchiwałam się w jej opowieści zwłaszcza z okresu wojny, gdy działając w konspiracji przenosiła grypsy, wielokrotnie narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo. Opowiadała jak pewnego razu Niemcy zabrali ją na przesłuchanie. Po śledztwie i kontroli osobistej, która niczego nie udowodniła, została wypuszczona. Na nasze pytające spojrzenia ciocia odpowiedziała krótko – żeby móc coś znaleźć, musieliby mnie przeciąć na pół... Mąż cioci Frani wojny nie przeżył. Ranił go śmiertelnie odłamek bomby. I wreszcie skończyła się najkrwawsza z wojen, ale nie skończyła się udręka. Polityczne układy przesunęły granice. Z rozdartym sercem trzeba było opuścić ukochaną ziemię Kresów i Lwów. Po przesiedleniu jakiś czas mieszkała na ziemiach odzyskanych. Następnie przeprowadziła się do Warszawy, gdzie zamieszkała z synem państwa, u których służyła przed wojną. Jakimś cudem ją odnalazł i do śmierci traktował jak matkę. To tam w Warszawie chodziła na Bazar Różyckiego, by kupować odzież dla nas, borykających się z powojenną biedą. Mówi o tym mój kolejny wiersz: *„Były cudem./ Manną na pustyni biedy./ Niecierpliwie rozwiązywaliśmy/ zasupłaną tajemnicę./ Z szarego pudła/ uderzał w nas słodkawy zapach.../ Skąd zdobywała te cuda?/ Oglądane z różnych stron/ wędrowały z rąk do rąk/ potem sorta, przydział/ W kawałku zielonego aksamitu/ odkrywałam/ nowe piętro nieba...”* (Paczki cioci...)

Uśpiona w albumie powraca powojenna przeszłość, dziś przez wielu trudna do wyobrażenia. Bo jak można żyć bez komórki, internetu, samochodu, modnych markowych ciuchów i innych zdobyczy cywilizacji tak powszechnych i nieodzownych... A jednak! Takie i inne, jeszcze bardziej zawiłe i trudne - czasem wręcz dramatyczne były ludzkie losy na polskich drogach. Dzisiaj, w blasku wolności, jak mało kto, mamy prawo do świętowania z wysoko podniesioną głową Jubileuszu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Możemy być dumni, że Polska nigdy nie była agresorem. Natomiast dzielnie stawiała opór broniąc swojej godności i niepodległości często za cenę najwyższą.

Zmęczony dzień usiadł na progu. Deszcz przestał padać. Za chwilę rdzawą zielen wchłonie mrok. Album z pamiątkową fotografią pora na chwilę odłożyć.

Wrzesień 2018 r.

Teresa Paryna

## ***Podróż prawie sentymentalna***

Poranne godziny długiego czerwcowego dnia. Odprawa na granicy polsko – ukraińskiej na szczęście trwa krótko i autokar spokojnie kieruje się w stronę Lwowa. Ale nie on jest głównym celem dzisiejszej wyprawy. Gdy go mijamy zaledwie ocierając się o peryferyjne dzielnice, w autokarze następuje ożywienie. Bo od Lwowa to już całkiem blisko...

Uczestnicy wyprawy to przesiedleńcy z Czyszek i Winnik, do których dziś, po blisko 60-ciu latach jedziemy. Wtedy, w 1945 roku, nie odjechali zbyt daleko, ledwie kilkanaście kilometrów od granicy – Wawława, Sośnica... Mieli nadzieję, że szybko wrócą na swoje. Ale lata mijały i nic się nie zmieniało, tylko ta szalona tęsknota, z którą trzeba było sobie radzić. Dawny świat powoli zapadał się w pamięci coraz głębiej, głębiej... Życie pobiegło nowymi ścieżkami. Czas przytępił ból, przyćmił pamięć, ale do końca nie zapomnieli. Komu pozwoliły siły i zdrowie przyjechał tu dziś szukać swoich korzeni. Wyruszyli całymi rodzinami – prawdziwa sztafeta pokoleń, od ponad osiemdziesięcioletnich dziadków po kilkuletnich wnuków.

Mijamy pagórki i zagajniki tonące w bujnej zieleni. Ziemia tu urodzajna – czarnoziem. Teren fałisty poprzecinany strumieniami, jarami, pełen malowniczych łąk i gajów. Za którymś z wijących się jak wąż zakrętów stara, przerdzewiała tablica informuje: Czyszki. Serca biją coraz mocniej. Rozglądamy się z ciekawością. Połykamy zachłannie mieniący się zielenią, błękitem i złotem widnokrąg. Przyjazd tu po tylu latach to ogromne wydarzenie. Zaczynamy go od Mszy św. sprawowanej w tutejszym kościele.

Wysoko na wzgórkach stoi strzelając w niebo wieżycami. Obok dzwonnica, okazała plebania i szkoła. Wszystko to, choć okaleczone pazurem czasu jest, przetrwało i opowiada o dawnej świetności. Wchodząc do kościoła dotykamy wzrokiem, badamy – co jeszcze ocalało... Są: ławki, w których siadali nasi rodzice i dziadkowie, stacje Drogi Krzyżowej, lichtarze, drzewce chorągwi, jest ambona, mosiężna wieczna lampka... Patrzymy na nie jak na święte relikwie. Kościół obecnie dostosowany do obrządków: grecko – katolickiego i cerkwi prawosławnej wydaje się krótszy, pomniejszony. Przed wojną sprawowali tu swoją posługę OO Franciszkanie z pobliskiego Lwowa, którzy też byli właścicielami Czyszek na mocy darowizny poprzedniego właściciela Jerzego Strumiły. W 1920 roku parafia obchodziła 500-lecie powstania. Z tej okazji nakładem Bractwa Czyszeckiego wydano monografię pod tytułem „Czyszki koło Lwowa” autorstwa dr Antoniego Trochackiego. W owym czasie kościół był pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej, której figura, choć podniszczona, przetrwała do dziś. Patronami parafii byli: św. Leonard, św. Antoni Padewski i św. Mikołaj cudotwórca. W 1915 roku był tu wikariuszem Sługa Boży O. Wenanty Katarzyniec. Bywał tu także O. Maksymilian Kolbe.

Korzystając z życzliwości tutejszego księdza, Proboszcz Sośnickiej parafii ks. Stefan Kołodziej - organizator dzisiejszej wyprawy odprawia Mszę św. W homilii mówi o sile miłości, o bliznach wojny. Tak, to miłość przywiodła nas tutaj, bo ta prawdziwa jest zawsze wierna. Tylko ona jest zdolna pokonywać



największe przeszkody. Po nabożeństwie spieszymy na pobliski cmentarz. Tu także czas nie zdążył zatrzymać śladów. Z chaszcy i bujnych chwastów wystają szczątki nagrobków. Udaje nam się odczytać kilka epitafiów. Nazwiska jakże znane: Antoni Łamasz - lat 47, zmarły w 1933 roku, Adam Bartoszewicz - lat 25, Zofia Lecyk...

Ze wzruszeniem i rozrzewnieniem zapalamy znicze, wypowiadamy słowa modlitwy. Wciąż szukamy świadków dalekiej przeszłości. Nie ma ich zbyt wielu: wyniosłe akacje, ogromna wierzba – sosny wycięto, podobnie jak wokół kościoła i szkoły. O, gdyby te sędziwe akacje mogły przemówić. Gdyby ta wierzba staruszka mogła powiedzieć więcej niż tylko to, że wczorajsza burza przełamała na pół jej spróchniały pień! Żegnamy cmentarz, kościół, bo serca i myśli nasze niecierpliwie wybiegają już tam, gdzie rodzinny nasz dom, gdzie zostało dzieciństwo, młodość, pierwsze kroki, pierwsza miłość...

Autokar rozwozi nas w dwie przeciwne strony długiej, ciągnącej się kilometrami wsi. Starsi odgrzebują z pamięci dawny świat. Z trudem odnajdują obejścia, z których przed laty ich zabrano, bezdusznie podcinając korzenie pokoleń. Wyrokiem bez winy skazano ich na niepewny los, na poniewierkę, na wieczną tęsknotę. A śladów coraz mniej: tu ruina domu, tam stajnia – murowana z cegły dlatego ocalała, gdzieindziej studnia, ogromny krzak kaliny... Wyznacznikami są: rzeka – dziś płytko, zamulona, zarosnięta, brudna, gościniec – dziś kamienisty, łąka – dziś pastwisko z liszajami ostów. Jest i Dąbrowa a horyzontem jak dawniej biegnie sąsiednia wieś. Nie ma górki – to zapewne robota spychaczy. Nie ma też drogi wzdłuż rzeki, którą Ukrainki z Podberezec szły na odpust, strojne we wstążki i korale. Nie udaje nam się sprawdzić co z karczmą, młynem, dworem i stawem. Ogranicza nas czas, męczy słoneczny żar. Przedwojenne Czyszki były bogate. Nigdy nikomu nie brakowało tu chleba. Ludzie pracowici, gospodarzni troszczyli się o obejścia, o ogrody, sady, pasieki. Dbali o rzekę, o drogę, o kościół. Pieczołowicie pielęgnowali dawne tradycje, obyczaje i tworzyli nowe. Odznaczyli się wielkim patriotyzmem. We wszystko wkładali swoje serce, duszę... Dziś stoją tu duże murowane domy, ale wokół jakby brak dbałości, gospodarskiej ręki, troski, a może po prostu miłości? Przecież dzisiejszych mieszkańców Czyszek spotkał podobny los. Może ich serca też zostały gdzieś daleko stąd. Przyjmują nas życzliwie, mówią, że młodzi uciekają do miasta, a im starszym brakuje już sił.

Jestem tu po raz pierwszy. Urodziłam się już po wojnie w Sośnicy. Czyszki znałam tylko z opowiadań rodziców i krewnych. Dziś, wielka konfrontacja wyobraźni z rzeczywistością, tą obecną, bo tamtego świata znanego z opowiadań już nie ma. Odszedł, jak odchodzą jego świadkowie. Stąpam po tej ziemi z wielkim uszanowaniem i wzruszeniem. Pamięć przywołuje Ojca, który każdy dzień witał spojrzeniem skierowanym na wschodnią stronę, gdzie Czyszki i Lwów... Teraz już rozumiem, wiem. Tak, można było się rozkochać na zabój, na śmierć w tej kołysce łąk falujących zapachem i barwą. Można było serce zostawić w pobliskiej Dąbrowie, zgubić je w falach rzeki Maruńki, pełnej ryb i raków. I można było latami się spalać z tęsknoty i bólu do progów dzieciństwa, do tej falistej dali ze wstęgami pól, do urodzajnej ziemi, która jak największa świętość...

Czerwiec 2003 r.

### ***Kresowa ballada***

Odplynęła „Lwowska Fala” mroczną rzeką dziejów -  
cały świat kresowy Józków i Maciejów,

na siłę wciśnięty w bydlęce wagony  
z tobołkiem dobytku, z biletem w jedną stronę.

Wyrokiem bez winy ich kresowe serce  
skazano na życie w smutnej poniewierce.

Gdzieś w świecie dalekim tęsknią za swym Lwowem –  
już im posiwiały skołatane głowy.

Wciąż ich mniej i mniej – tęsknota ich zjada...

Są jak w dzikim stepie kresowa ballada.

Świat milczy. Krzyczą groby, lwy, sędziwe drzewa.  
Płacze gorzkim deszczem czarny habit nieba.

Luty 2011

### *Wyrok bez winy*

To się nie mieści  
w ciepłej sepii  
wyblakłej fotografii...  
A jeśli tkliwość,  
to tamtych traw,  
falistej dali, srebrzystej rzeki,  
rózańca zwykłych ludzkich spraw.

Wyrok bez winy,  
zbrodnia bez kary –  
to się nie mieści w księdze praw!  
Runęły bomby –  
rozpadł się świat...  
I nasza ziemia już nie nasza,  
i nasze domy już nie nasze,  
i nasze drogi – nie nasze,  
a sady teraz innym kwitną...

Dzisiaj sklejemy  
odłamki wspomnień –  
imię do czaszki,  
próg do pieśni –  
co ocalało,  
jak się da...  
I płyną fioletowe wrześnie,  
matczyńnych oczu dym błękitny.  
I nic,  
i mgła,  
i szept modlitwy.

Wrzesień 2010



## *Ze wspomnień Tadeusza Sadeckiego*

Moi rodzice, Franciszek i Tekla Sadeccy, z czwórką małych dzieci: Michałem, Heleną, Tadeuszem i Marianem, do 1939 r. mieszkali w wynajętym mieszkaniu w Pruchniku. Ojciec był pracownikiem sądu, mama zajmowała się domem.

W lecie 1939 roku ojciec dostał urlop i pojechaliśmy w odwiedziny do babci, do Mostów Wielkich, w powiecie żółkiewskim. Tu zastał nas wybuch II wojny światowej. Nikt nie przypuszczał, że zostaniemy na dłużej, że dom babci stanie się, na lata, naszym domem. Nie mogliśmy wrócić, bo po jednej stronie Sanu byli Niemcy, a po przeciwnej Rosjanie.

Mieszkaliśmy w domu dwurodzinnym (bliźniaku) w centrum miasta. Mamie i babci w prowadzeniu domu i w opiece nad dziećmi pomagała ciocia, osoba wolnego stanu. Żyło się nam dostatnio i spokojnie.

Z Dalekiego Wołynia dochodziły wieści o dokonywanych mordach na Polakach, ale mówiło się: „wielka tragedia, ale u nas jest bezpiecznie ze względu na stacjonujące w Mostach wojsko, które było gwarantem bezpieczeństwa. Niestety, rzeczywistość okazała się zgoła inna.

Na początku lutego dokonano w mieście pierwszego napadu na polską rodzinę. Pewnego wieczoru ktoś zapukał do naszych drzwi. Kiedy ciocia je otworzyła, padł strzał. Śmiertelna kula trafiła ojca, druga siostrę, która spadła pod stół. Mama, krzycząc, złapała się za głowę. Kula przeszła jej rękę, raniła twarz, przeszła przez podniebienie. Cud, że nie zginęła. Ja z bratem schowaliśmy się pod stół. Brat został ugodzony kulą w plecy - zrobiła mu dziurę, którą miał do końca życia. Zamaskowani bandyci uciekli. Zrozpaczona mama, ostatkiem sił, pobiegła ostrzec rodzinę swojego brata, a mego wujka, mieszkającego przy tej samej ulicy. Stamtąd zabrali ją, na długie tygodnie, do szpitala.

Kiedy siedzieliśmy, ja i brat, przerażeni w kuchni, pod stołem, do domu wpadli Niemcy i kazali nam zbierać łuski po nabojach, było ich kilkadziesiąt, po czym zawieźli nas do wujka, gdzie przebywaliśmy do czasu przyścia mamy ze szpitala. Pochówkiem zamordowanego taty i siostry zajęła się rodzina, zrobiła porządek w domu, zmyła krew, a było jej bardzo dużo. Po kilku tygodniach mama wróciła ze szpitala.

Któregoś dnia, wieczorem, przyszła do nas, ukradkiem, sąsiadka Ukrainka i powiedziała: „Sadec-ka, tu w domu dziś nie śpijcie” - było to ostrzeżenie.

Mama opowiadała, że w szpitalu ordynator wypytywał ją o sprawców, bandytów, czy nie poznała ich. Wcześniej, pielęgniarka, zakonnica, powiedziała mamie, żeby nie mówiła, kto napadł, bo nie doczeka rana. Mama oczywiście rozpoznała oprawców.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przyszedł do nas mężczyzna, przypuszczalnie „tajniak” i pokazał zdjęcia kilku mężczyzn. Mama rozpoznała banderowca, który dokonał mordu na naszych najbliższych. Był nim nasz sąsiad – Chodowański. Okazało się, że mieszkał we Wrocławiu, był na wysokim stanowisku. Mężczyzna zapewniał, że oprawcę dosięgnie zasłużona kara, a mama będzie wzywana w celu złożenia zeznań. Proces się nie odbył. Sprawa ucichła.

Wracając do sytuacji w Mostach, muszę powiedzieć, że było coraz bardziej niebezpiecznie. Pamiętam, że był ciepły, wiosenny dzień 1946 roku, proboszcz, ks. Kozioł, załatwił od Niemców samochód i obstawę, i zostaliśmy przewiezieni na stację w Żółkwi, skąd przyjechaliśmy do Przeworska, gdzie zamieszkaliśmy w baraku, z kilkoma innymi rodzinami. Warunki były okropne, było zimno, ciasno, bez możliwości umycia się. Dokuczały nam wszy.

Księża w parafiach ogłaszali, aby przyjmować uchodźców. Po nas zgłosiła się rodzina z Hadli Szklarskich. Po krótkim pobycie u nich sąsiad, p. Ryś, zawiózł nas do Pruchnika. Przyjęła nas gospodyni domu, w którym mieszkaliśmy przed wojną. Tu spędziliśmy 3 lata, od 1946 do 1949 roku. Łatwo nie było, utrzymywaliśmy się z emerytury po ojcu. Ja i bracia rozpoczęliśmy edukację szkolną. Mama zaprzyjaźniła się z p. Gronkowską, która wcześniej osiedliła się w Jarosławiu i, z jej pomocą, przybyliśmy do tego miasta. Zamieszkaliśmy przy ul. Jasnej. Życie toczyło się dalej. Ja i moje rodzeństwo kontynuowaliśmy naukę w szkole im. S. Konarskiego.

W Mostach zostawiliśmy nie tylko groby najbliższych i znajomych, ale też wielu sąsiadów i przyjaciół. Jednym z nich był Marian Kładny (inż. górnik, studia skończył w Moskwie), który odnowił naszą rodzinną mogiłę. Ostatni raz rozmawiałem z nim w 2013 roku. Powiedział wówczas, aby nie rozmawiać przez telefon o polityce.

Często oglądam zdjęcia i wspominam tamte dobre przedwojenne lata.



Zabudowania gospodarcze rodziny Sadeckich







Pomnik....



Tadeusz Sadecki przy grobie rodzinnym



Grób rodziny Sadeckich





**WYKAZ OSÓB OSIADŁYCH  
NA ZIEMI JAROSŁAWSKIEJ**





L.p.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania na Kresach	Miejsce osiedlenia
1	Adamowicz Anna	1896	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
2	Adamowicz Antoni	1891	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
3	Albrecht Henryk	1927	Brody	Jarosław
4	Albrecht Rozalia	1906	Brody	Jarosław
5	Albrecht Urszula	1931	Brody	Jarosław
6	Banach Franciszek	1923	Horpin	Skołoszów
7	Banach Lucyna	1936	Słonim/Lwów	Jarosław
8	Banach Michał	1895	Horpin	Skołoszów
9	Banach Michał (junior)		Horpin	Skołoszów
10	Banach Ryszard	1934	Słonim/Lwów	Jarosław
11	Banach Zofia	1907	Słonim/Lwów	Jarosław
12	Bar Elżbieta			Jarosław
13	Bar Helena	1902		Jarosław
14	Bar Józefa			Jarosław
15	Bar Krystyna	1938		Jarosław
16	Bar Maria			Jarosław
17	Bar Władysław	1929		Jarosław
18	Baranowska Emilia	1901	Magierów	Jarosław
19	Baranowska Jadwiga	1911	Magierów	Jarosław
20	Baranowski Józef	1884	Magierów	Jarosław
21	Baranowski Stanisław	1917	Magierów	Jarosław
22	Barska Anna		Horpin	Skołoszów
23	Barska Maria		Horpin	Skołoszów
24	Barska Paulina		Horpin	Skołoszów
25	Barski Paweł		Horpin	Skołoszów
26	Barski Władysław		Horpin	Skołoszów
27	Bartłomowicz Antonina	1923	Rawa Ruska	Jarosław
28	Bartłomowicz Helena	1910	Rawa Ruska	Jarosław
29	Bartłomowicz Henryk	1938	Rawa Ruska	Jarosław
30	Bartłomowicz Jerzy	1926	Rawa Ruska	Jarosław
31	Bartłomowicz Józef	1884	Rawa Ruska	Jarosław
32	Bartłomowicz Longin	1922	Rawa Ruska	Jarosław
33	Bartłomowicz Maria	1885	Rawa Ruska	Jarosław
34	Bartłomowicz Marian	1908	Rawa Ruska	Jarosław
35	Batiuk Eugeniusz	1913	Drohobycz	Jarosław
36	Batiuk Jerzy		Drohobycz	Jarosław
37	Batiuk Kajetan	1884	Drohobycz	Jarosław
38	Batiuk Zofia	1888	Drohobycz	Jarosław
39	Bazanowska Maria	1919	Gródek Jagielloński	Jarosław
40	Bazanowska Teresa	1942	Gródek Jagielloński	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
41	Bazanowski Andrzej	1912	Gródek Jagielloński	Jarosław
42	Baziuk Irena	1941	Lwów	Jarosław
43	Baziuk Janina	1932	Lwów	Jarosław
44	Baziuk Józef	1912	Lwów	Jarosław
45	Baziuk Maria	1913	Lwów	Jarosław
46	Beleszewska Małgorzata	1942	Czerniowce	Jarosław
47	Beleszewska Zofia	1904	Czerniowce	Jarosław
48	Bendzera Anna	1889	Barszczów	Jarosław
49	Bendzera Stanisław	1887	Barszczów	Jarosław
50	Bester Aleksander	1937	Lwów	Jarosław
51	Bester Olga	1910	Lwów	Jarosław
52	Bester Roman	1907	Lwów	Jarosław
53	Bezpalko Janina	1918	Nadwórna	Jarosław
54	Bezpalko Ryszarda	1936	Nadwórna	Jarosław
55	Białowąż Antoni	1899	Kamionka Strumiłowa	
56	Białowąż Bolesław		Kamionka Strumiłowa	Jarosław
57	Białowąż Bronisław	1900	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
58	Białowąż Emilia		Kamionka Strumiłowa	Jarosław
59	Białowąż Eugeniusz	1932	Kamionka Strumiłowa	
60	Białowąż Franciszek		Ruda Krakowiecka	Łazy
61	Białowąż Józef	1938	Ruda Krakowiecka	Łazy
62	Białowąż Katarzyna		Ruda Krakowiecka	Łazy
63	Białowąż Kazimierz	1929	Kamionka Strumiłowa	
64	Białowąż Maria		Ruda Krakowiecka	Łazy
65	Białowąż Maria	1897	Kamionka Strumiłowa	
66	Białowąż Stanisław	1935	Ruda Krakowiecka	Łazy
67	Bielak Franciszek	1930	Sambor	Jarosław
68	Bielak Jan	1904	Sambor	Jarosław
69	Bielak Maria	1904	Sambor	Jarosław
70	Bielak Mieczysław	1928	Sambor	Jarosław
71	Bielak Wanda	1939	Sambor	Jarosław
72	Biesiadecka Aniela		Świtanów	Jarosław
73	Biesiadecka Józefa		Świtanów	Jarosław
74	Biesiadecki Franciszek		Świtanów	Jarosław
75	Biesiadecki Kazimierz		Świtanów	Jarosław
76	Bigas Adam	1936	Połonice	
77	Bigas Janina		Połonice	
78	Bigas Karolina		Połonice	
79	Bigas Katarzyna	1898	Połonice	
80	Bigas Piotr	1892	Połonice	Jarosław

L.p.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania na Kresach	Miejsce osiedlenia
81	Bigas Zofia		Połonice	
82	Binkowski Ryszard	1931	Lwów	Jarosław
83	Błażejowska Bronisława		Bezbrudy	Wierzbna
84	Błażejowska Cecylia		Bezbrudy	Wierzbna
85	Błażejowski Jan		Bezbrudy	Wierzbna
86	Bobecka Antonina	1877	Niemirów	Jarosław
87	Bobecka Maria	1897	Niemirów	Jarosław
88	Bobecka Stefania	1922	Niemirów	Jarosław
89	Bobecka Zofia	1913	Niemirów	Jarosław
90	Bobecki Piotr	1904	Niemirów	Jarosław
91	Bobecki Władysław	1909	Niemirów	Jarosław
92	Bosakowska Helena		Tarnopol	Jarosław
93	Bosakowska Maria	1903	Tarnopol	Jarosław
94	Bosakowska Teresa	1938	Tarnopol	Jarosław
95	Bosakowski Bolesław	1930	Tarnopol	Jarosław
96	Bosakowski Franciszek	1898	Tarnopol	Jarosław
97	Bosakowski Mieczysław	1930	Tarnopol	Jarosław
98	Bosakowski Zdzisław	1938	Tarnopol	Jarosław
99	Bronicki Wacław	1933	Dobromil	Jarosław
100	Brygider Aniela	1906	Lwów	Jarosław
101	Brygider Anna	1934	Lwów	Jarosław
102	Brygider Ryszard	1929	Lwów	Jarosław
103	Brygider Włodzimierz	1906	Lwów	Jarosław
104	Brygider Zdzisław	1931	Lwów	Jarosław
105	Brzezicka Aniela	1885		
106	Burda Rudolf	1929	Magierów	Jarosław
107	Chaszczewicz Jadwiga	1933	Czortków	Jarosław
108	Cholewicki Jerzy	1939	Wólka Szczytyńska,	Jarosław
109	Chruszczyńska Emilia	1929	Komorówka	Jarosław
110	Chruszczyńska Filomena	1907	Komorówka	Jarosław
111	Chruszczyński Józef	1943	Komorówka	Jarosław
112	Chruszczyński Stanisław	1894	Komorówka	Jarosław
113	Chrzanowska Katarzyna		Horpin	Radymno
114	Chrzanowski Jan		Horpin	Radymno
115	Chrzanowski Piotr		Horpin	Radymno
116	Cichocka Rozalia	1884	Borszczów	Jarosław
117	Cichocki Aleksander	1921	Borszczów	Jarosław
118	Cichocki Władysław Jan	1922	Borszczów	Jarosław
119	Cieszanowska Magdalena	1940	Dobromil	Jarosław
120	Cieszanowska Stanisława	1911	Dobromil	Jarosław



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
121	Cieszanowska Wanda	1941	Dobromil	Jarosław
122	Cieszanowski Aleksander	1909	Dobromil	Jarosław
123	Ciołek Antonina	1904	Chorostków	Jarosław
124	Ciołek Józef	1935	Chorostków	Jarosław
125	Ciołek Michał	1904	Chorostków	Jarosław
126	Cisowska Karolina	1908	Lwów	Jarosław
127	Cisowski Adam	1932	Lwów	Jarosław
128	Cisowski Michał	1906	Lwów	Jarosław
129	Cużytek Anna		Szkło	Cieplice/Jarosław
130	Cużytek Jan	1902	Szkło	Cieplice/Jarosław
131	Cużytek Janina		Szkło	Cieplice/Jarosław
132	Cużytek Józef		Szkło	Cieplice/Jarosław
133	Cużytek Józefa		Szkło	Cieplice/Jarosław
134	Cużytek Kazimierz	1922	Szkło	Cieplice/Jarosław
135	Cużytek Rozalia	1878	Szkło	Cieplice/Jarosław
136	Cużytek Stefania	1918	Szkło	Cieplice/Jarosław
137	Cużytek Weronika		Szkło	Cieplice/Jarosław
138	Cwynar Agnieszka	1926	Drohobycz	Jarosław
139	Cwynar Antoni	1934	Drohobycz	Jarosław
140	Cwynar Jadwiga	1911	Drohobycz	Jarosław
141	Cwynar Maria	1892	Drohobycz	Jarosław
142	Cwynar Olga		Drohobycz	Jarosław
143	Cwynar Władysław	1892	Drohobycz	Jarosław
144	Cybowska Zofia	1912	Lwów	Jarosław
145	Cybowski Aleksander	1902	Lwów	Jarosław
146	Cybowski Bogusław	1939	Lwów	Jarosław
147	Cyran Janina	1935	Boża Wola	Sońnica
148	Cyran Karolina	1900	Boża Wola	Sońnica
149	Cyran Maria	1924	Boża Wola	Sońnica
150	Cyran Stanisława	1930	Boża Wola	Sońnica
151	Cyran Władysława	1927	Boża Wola	Sońnica
152	Czachor Franciszek	1905	Lwów	Jarosław
153	Czachor Maria	1911	Lwów	Jarosław
154	Czachor Wanda	1934	Lwów	Jarosław
155	Czajkowska Helena	1910	Magierów	Jarosław
156	Czajkowska Teresa	1937	Magierów	Jarosław
157	Czajkowski Adam	1941	Magierów	Jarosław
158	Czajkowski Albin	1934	Magierów	Jarosław
159	Czajkowski Franciszek	1869	Magierów	Jarosław
160	Czajkowski Jan	1918	Magierów	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
161	Czajkowski Józef	1907	Magierów	Jarosław
162	Czechowicz Bogusław	1932	Kozowa	Jarosław
163	Czechowicz Stanisława	1908	Kozowa	Jarosław
164	Czechowicz Tadeusz	1903	Kozowa	Jarosław
165	Czerniecka Tekla	1873	Horpín	Sośnica
166	Czop Karolina	1875	Tarnopol	Jarosław
167	Czorek Adam	1924	Brody	Wysock
168	Czucha Anna		Świtanów	Jarosław
169	Czucha Michał		Świtanów	Jarosław
170	Czura Anna		Stryj	Więckowice
171	Czura Karol	1910	Stryj	Więckowice
172	Czura Maria		Stryj	Więckowice
173	Czura Teresa		Stryj	Więckowice
174	Czura Władysława		Stryj	Więckowice
175	Czwaczka Anna	1938	Wilno/Sambor	Jarosław
176	Czwaczka Edward	1898	Wilno/Sambor	Jarosław
177	Czwaczka Maria	1904	Wilno/Sambor	Jarosław
178	Czwaczka Roman	1936	Wilno/Sambor	Jarosław
179	Czyrek Anna	1935	Kamionka Strumiłowa	
180	Czyrek Jan	1941	Kamionka Strumiłowa	
181	Czyrek Jan	1871	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
182	Czyrek Rozalia	1898	Kamionka Strumiłowa	
183	Czyrek Władysław	1902	Kamionka Strumiłowa	
184	Czyżewska Helena	1933	Skomorochy Stare	Boratyn
185	Czyżewska Izabela	1902	Skomorochy Stare	Boratyn
186	Czyżewska Kazimiera	1928	Skomorochy Stare	Boratyn
187	Czyżewski Henryk	1921	Skomorochy Stare	Boratyn
188	Czyżewski Ludwik	1923	Skomorochy Stare	Boratyn
189	Czyżewski Marian	1889	Skomorochy Stare	Boratyn
190	Dach Józef	1910	Buczacz	Jarosław
191	Dach Łucja Maria	1936	Buczacz	Jarosław
192	Dach Maria	1910	Buczacz	Jarosław
193	Daćków Helena	1895	Lwów	Jarosław
194	Daszkiewicz Adam	1924	Lwów	Jarosław
195	Daszkiewicz Emilia	1905	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
196	Daszkiewicz Helena	1901	Lwów	Jarosław
197	Daszkiewicz Jan	1901	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
198	Daszkiewicz Kazimierz	1890	Lwów	Jarosław
199	Daszkiewicz Łucja	1932	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
200	Daszkiewicz Stanisław	1937	Kamionka Strumiłowa	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
201	Daszkiewicz Stanisława	1932	Lwów	Jarosław
202	Dawiskiba Józef	1913	Lwów	Jarosław
203	Dawiskiba Katarzyna	1876	Lwów	Jarosław
204	Dawiskiba Władysława	1924	Lwów	Jarosław
205	Dayczak Krystyna		Lwów	Jarosław
206	Dayczak Maria	1930	Lwów	Jarosław
207	Dayczak Wawrzyniec	1882	Lwów	Jarosław
208	Dayczak Zofia		Lwów	Jarosław
209	de Cordé Aniela	1881	Lwów	Jarosław
210	de Cordé Eugeniusz	1908	Lwów	Jarosław
211	de Cordé Helena	1923	Lwów	Jarosław
212	de Cordé Władysław	1878	Lwów	Jarosław
213	Derenowski Stanisław	1932	Krzywcze Dolne	Jarosław
214	Dębicka Cezaria	1905	Toporów	Jarosław
215	Dębicka Jadwiga	1926	Toporów	Jarosław
216	Dębicka Joanna		Toporów	Jarosław
217	Dębicki Aleksander	1936	Toporów	Jarosław
218	Dębicki Eugeniusz	1894	Toporów	Jarosław
219	Dębicki Józef	1929	Toporów	Jarosław
220	Dębska Janina	1944	Kutkorz	Jarosław
221	Dębska Józefa	1934	Kutkorz	Jarosław
222	Dębska Maria	1900	Kutkorz	Jarosław
223	Dębski Franciszek	1931	Kutkorz	Jarosław
224	Dębski Jan	1900	Kutkorz	Jarosław
225	Dobrucka Zofia	1900	Kopyczyńce	Jarosław
226	Dobrucki Ryszard	1931	Kopyczyńce	Jarosław
227	Dobrucki Władysław	1894	Kopyczyńce	Jarosław
228	Domańska Katarzyna	1908	Żółkiew	Jarosław
229	Domańska Małgorzata	1933	Żółkiew	Jarosław
230	Domański Emil	1903	Żółkiew	Jarosław
231	Domański Stefan	1930	Żółkiew	Jarosław
232	Domaradzka Irena	1929	Tarnopol	Jarosław
233	Domaradzka Julia	1916	Tarnopol	Jarosław
234	Domaradzka Teodora	1879	Tarnopol	Jarosław
235	Domaradzka Zofia	1939	Tarnopol	Jarosław
236	Domaradzki Adam	1905	Tarnopol	Jarosław
237	Drapała Tadeusz	1929	Kurdwanówka	Jarosław
238	Drozd Bronisław	1926	Popowice	Bobrówka
239	Drozd Edward	1929	Popowice	Bobrówka
240	Drozd Maria	1896	Popowice	Bobrówka



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
241	Drozd Mieczysław	1932	Popowice	Bobrówka
242	Dryniak Franciszek	1909	Lwów	Jarosław
243	Dryniak Helena	1899	Lwów	Jarosław
244	Duszka Bolesław Karol	1928	Sokal	Jarosław
245	Duszka Emilia	1905	Sokal	Jarosław
246	Duszka Feliks Paweł	1888	Sokal	Jarosław
247	Duszka Ludwik Paweł	1931	Sokal	Jarosław
248	Duval Felicja (z d. Flak)	1917	Stanisławów	Jarosław
249	Dygdała Halina	1935	Lwów	Jarosław
250	Dygdała Julia	1904	Lwów	Jarosław
251	Dygdała Stanisław	1925	Lwów	Jarosław
252	Dygdała Władysław	1897	Lwów	Jarosław
253	Dygdała Zdzisław	1927	Lwów	Jarosław
254	Dziadosz Bronisław	1912	Sokal	Jarosław
255	Dziadosz Helena	1920	Sokal	Jarosław
256	Dziadosz Władysława	1908	Sokal	Jarosław
257	Dziurgot Halina	1942	Stanisławów	Jarosław
258	Dziurgot Jerzy	1939	Stanisławów	Jarosław
259	Dziurgot Kazimierz	1913	Stanisławów	Jarosław
260	Dziurgot Wiera	1918	Stanisławów	Jarosław
261	Emmerich Jerzy	1937	Sambor	Jarosław
262	Emmerich Józefa	1905	Sambor	Jarosław
263	Emmerich Lesław	1933	Sambor	Jarosław
264	Emmerich Roman	1931	Sambor	Jarosław
265	Figurny Anastazja	1906	Korczów	Wólka Pełkińska/Jarosław
266	Figurny Bolesław	1939	Korczów	Wólka Pełkińska/Jarosław
267	Figurny Józef	1910	Korczów	Wólka Pełkińska/Jarosław
268	Figurny Michał	1931	Korczów	Wólka Pełkińska/Jarosław
269	Figurny Stanisław	1937	Korczów	Wólka Pełkińska/Jarosław
270	Figurny Stefan	1943	Korczów	Wólka Pełkińska/Jarosław
271	Flak Aleksandra	1920	Nadwórna	Jarosław
272	Flak Karolina	1883	Nadwórna	Jarosław
273	Foliś Eugenia		Świdnica	Święte
274	Foliś Franciszek		Świdnica	Święte
275	Foliś Maria		Świdnica	Święte
276	Foliś Michał		Świdnica	Święte
277	Foliś Rozalia		Świdnica	Święte
278	Foliś Wojciech		Świdnica	Święte
279	Fudala Anieli	1935		
280	Fudala Franciszek	1878		

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
281	Gajda Andrzej	1940	Tarnopol	Jarosław
282	Gajda Magdalena	1872	Tarnopol	Jarosław
283	Gajda Maria	1909	Tarnopol	Jarosław
284	Gajda Maria	1936	Tarnopol	Jarosław
285	Gajda Stanisław	1906	Tarnopol	Jarosław
286	Gajda Wojciech	1912	Tarnopol	Jarosław
287	Gardy Karolina	1906	Stryj	Jarosław
288	Gardy Ryszard		Stryj	Jarosław
289	Gardy Stanisław	1907	Stryj	Jarosław
290	Gardy Tadeusz		Stryj	Jarosław
291	Gembrowicz Anastazja	1918	Tarnowica	Święte
292	Gembrowicz Michał	1920	Tarnowica	Święte
293	Gilewicz Henryka	1885	Jaworów	Jarosław
294	Gilewicz Jan	1881	Jaworów	Jarosław
295	Gilewicz Stefania	1910	Jaworów	Jarosław
296	Gloc Adam		Nowe Miasto	Surochów
297	Gloc Hanna		Nowe Miasto	Surochów
298	Gloc Helena		Nowe Miasto	Surochów
299	Gloc Jan		Nowe Miasto	Surochów
300	Gloc Maria		Nowe Miasto	Surochów
301	Gloc Piotr		Nowe Miasto	Surochów
302	Gniewek Emilia	1886	Sokal	Jarosław
303	Gniewek Janina	1926	Sokal	Jarosław
304	Gniewek Tadeusz	1922	Sokal	Jarosław
305	Gnoińska Elżbieta	1937	Lwów	Jarosław
306	Gnoińska Stanisława	1907	Lwów	Jarosław
307	Gnoiński Bronisław	1908	Lwów	Jarosław
308	Gnoiński Ryszard	1934	Lwów	Jarosław
309	Gorgowicz Adolf	1901	Nowy Tyczyn	Jarosław
310	Gorgowicz Julia	1898	Nowy Tyczyn	Jarosław
311	Gorgowicz Karol	1928	Nowy Tyczyn	Jarosław
312	Gorgowicz Marian	1931	Nowy Tyczyn	Jarosław
313	Grabowska Anna	1908	Wolica	Jarosław
314	Grabowska Stefania	1937	Wolica	Jarosław
315	Grabowski Jan	1910	Wolica	Jarosław
316	Grabuś Helena		Łanki Małe	Konieczów
317	Grabuś Jan		Łanki Małe	Konieczów
318	Grabuś Krystyna		Łanki Małe	Konieczów
319	Grabuś Piotr		Łanki Małe	Konieczów
320	Grabuś Zofia		Łanki Małe	Konieczów

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
321	Grau Wandmajer Maria	1940	Lwów	Jarosław
322	Grau Wandmajer Stanisława	1904	Lwów	Jarosław
323	Gułka Janina	1939	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
324	Gułka Józef	1905	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
325	Gułka Wanda	1937	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
326	Gułka Wiktor	1896	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
327	Gwizdak Agnieszka	1893	Drohobycz	Jarosław
328	Gwozdek Maria	1935	Rawszczyzna	Sońnica/Jarosław
329	Gwozdek Stanisław	1905	Rawszczyzna	Sońnica
330	Gwozdek Teresa	1896	Rawszczyzna	Sońnica/Jarosław
331	Hamkało Michał		Ottyniowice	Jarosław
332	Hamkało Mikołaj	1924	Ottyniowice	Jarosław
333	Hamkało Stanisław	1930	Ottyniowice	Jarosław
334	Hamkało Stefan	1926	Ottyniowice	Jarosław
335	Harasik Maria		Horpin	Skołoszów
336	Harasik Michalina		Horpin	Skołoszów
337	Harasik Michał		Horpin	Skołoszów
338	Harasik Mikołaj		Horpin	Skołoszów
339	Harasik Paulina		Horpin	Skołoszów
340	Harasik Piotr		Horpin	Skołoszów
341	Hautz Józef	1888	Gródek Jagielloński	Jarosław
342	Hertrich Woleński Franciszek	1905	Lwów	Jarosław
343	Hlady Apolinary	1896	Czortków	Jarosław
344	Hlady Bogumiła	1931	Czortków	Jarosław
345	Hlady Elżbieta	1926	Czortków	Jarosław
346	Hlady Krystyna	1933	Czortków	Jarosław
347	Hlady Rozalia	1895	Czortków	Jarosław
348	Hlady Zdzisława	1924	Czortków	Jarosław
349	Hnatiuk Alina	1934	Lwów	Jarosław
350	Hnatiuk Helena	1910	Lwów	Jarosław
351	Hnatiuk Włodzimierz	1904	Lwów	Jarosław
352	Hnatów Andrzej	1898	Horpin	Radymno
353	Hnatów Anna	1900	Horpin	Radymno
354	Hnatów Jadwiga		Horpin	Radymno
355	Hnatów Maria		Horpin	Radymno
356	Hnatów Michał		Horpin	Radymno
357	Hnatów Stefania		Horpin	Radymno
358	Hul Aniela		Hanaczów	Pawłosiów
359	Hul Franciszek		Hanaczów	Pawłosiów
360	Hul Janina		Hanaczów	Pawłosiów



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
361	Hul Kazimierz		Hanaczów	Pawłosiów
362	Hul Ludwik		Hanaczów	Pawłosiów
363	Hul Salomea		Hanaczów	Pawłosiów
364	Hulak Jan	1897	Lwów	Jarosław
365	Hulak Julia	1878	Lwów	Jarosław
366	Hulak Natalia	1900	Lwów	Jarosław
367	Hulak Stefania	1915	Lwów	Jarosław
368	Iwanko Eudoksja	1912	Zablótce	Pełnatycze
369	Iwanko Ewa	1912	Zablótce	Pełnatycze
370	Iwanko Paweł	1910	Zablótce	Pełnatycze
371	Iwanko Stanisława	1933	Zablótce	Pełnatycze
372	Iwanko Stefania	1935	Zablótce	Pełnatycze
373	Iwaśków Maria	1902	Czortków	Jarosław
374	Jabłońska Alicja	1938	Lwów	Jarosław
375	Jabłońska Kazimiera	1907	Lwów	Jarosław
376	Jabłońska Klementyna	1873	Lwów	Jarosław
377	Jabłońska Maria	1910	Lwów	Jarosław
378	Jabłoński Alojzy	1908	Lwów	Jarosław
379	Jabłoński Zbigniew	1942	Lwów	Jarosław
380	Jamiński Jan	1897	Kałuż	Jarosław
381	Jamrozik Helena	1910	Brody	Jarosław
382	Jarosiewicz Kazimierz	1916	Demnia Lachowicka	Jarosław
383	Jarosiewicz Maria	1921	Parchacz	Jarosław
384	Jarosz Jadwiga	1911	Drohobycz	Jarosław
385	Jarosz Józef	1906	Drohobycz	Jarosław
386	Jaskuła Feliks	1930	Obydów	Jarosław
387	Jaskuła Helena	1937	Obydów	Jarosław
388	Jaskuła Jan	1896	Obydów	Jarosław
389	Jaskuła Józefa	1899	Obydów	Jarosław
390	Jaworek Jan	1903	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
391	Jaworek Rozalia	1908	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
392	Jaworek Stanisław	1930	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
393	Jednoróg Rozalia	1880	Stanisławów	Jarosław
394	Jenczalik Karolina	1894	Łuck	Jarosław
395	Jucha Kazimierz	1921		
396	Jureczko Aniela	1923	Gródek	Święte
397	Jureczko Anna		Gródek	Święte
398	Jureczko Stanisław	1925	Gródek	Święte
399	Jurkiewicz Artur	1932	Sambor	Jarosław
400	Jurkiewicz Fryderyka	1894	Sambor	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
401	Jurkiewicz Jerzy	1928	Sambor	Jarosław
402	Jurkiewicz Zbigniew	1925	Sambor	Jarosław
403	Juszczyszyn Andrzej	1885		
404	Juszczyszyn Apolonia	1891		
405	Juszczyszyn Maria	1910		
406	Juszczyszyn Piotr	1917		
407	Kaczmarska Anna		Gródek Jagielloński	
408	Kaczmarska Józefa		Gródek Jagielloński	Jarosław
409	Kaczmarski Antoni		Gródek Jagielloński	Jarosław
410	Kaliciak Antoni	1937	Henrykówka	Jarosław
411	Kaliciak Józef	1935	Henrykówka	Jarosław
412	Kaliciak Maria	1895	Henrykówka	Jarosław
413	Kaliciak Teresa	1932	Henrykówka	Jarosław
414	Kamińska Helena	1896	Borszczów	Jarosław
415	Kamińska Józefa	1925	Borszczów	Jarosław
416	Kamiński Emil		Borszczów	Jarosław
417	Kamiński Izydor	1890	Borszczów	Jarosław
418	Kapłon Aniela	1904	Jarcowce	Rokietnica
419	Kapłon Jan	1902	Jarcowce	Rokietnica
420	Kapłon Mieczysław	1935	Jarcowce	Rokietnica
421	Kapuśniak (Mielcarek) Helena	1912	Chorobród	Jarosław
422	Kardasz Jerzy	1937	Krzemieniec	Jarosław
423	Kardasz Józef	1893	Krzemieniec	Jarosław
424	Kardasz Michalina	1899	Krzemieniec	Jarosław
425	Kardasz Zofia	1936	Krzemieniec	Jarosław
426	Karpińska Aniela		Hołhocze	Jarosław?
427	Karpińska Katarzyna		Hołyń	Chłopice/Jarosław
428	Karpińska Ludwika	1903	Hołyń	Chłopice/Jarosław
429	Karpiński Adolf		Hołhocze	Jarosław?
430	Karpiński Zygmunt	1908	Hołyń	Chłopice/Jarosław
431	Kawulka Emilia	1941	Wolica Komarowa	Jarosław
432	Kawulka Karol	1907	Wolica Komarowa	Jarosław
433	Kawulka Katarzyna	1909	Wolica Komarowa	Jarosław
434	Kawulka Mikołaj	1913	Wolica Komarowa	Jarosław
435	Kawulka Paraskiewia	1915	Wolica Komarowa	Jarosław
436	Kawulka Stefan	1909	Wolica Komarowa	Jarosław
437	Kawulka Stefania	1917	Wolica Komarowa	Jarosław
438	Kawulka Stefania	1934	Wolica Komarowa	Jarosław
439	Kawulka Tadeusz	1936	Wolica Komarowa	Jarosław
440	Keller Czesław	1938	Poździejewicz	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
441	Keller Jan	1942	Poździejewicz	Jarosław
442	Keller Stefania	1913	Poździejewicz	Jarosław
443	Keller Włodzimierz	1903	Poździejewicz	Jarosław
444	Kiełb Maria		Wolica Komarowa	Surochów
445	Kiełb Stanisław	1933	Wolica Komarowa	Surochów
446	Kilar Janina	1927	Lwów	Jarosław
447	Kilar Julia	1904	Lwów	Jarosław
448	Kilar Kazimierz	1929	Lwów	Jarosław
449	Kinasz Adam	1930	Niwra	Jarosław
450	Kinasz Antoni	1898	Niwra	Jarosław
451	Kinasz Eugeniusz	1937	Niwra	Jarosław
452	Kinasz Ewa	1900	Niwra	Jarosław
453	Kinasz Maria	1932	Niwra	Jarosław
454	Kinasz Włodzimierz	1935	Niwra	Jarosław
455	Kisiel Katarzyna		Stryj	Jarosław
456	Kisiel Katarzyna	1914	Stryj	Jarosław/Munina
457	Kisiel Mikołaj		Stryj	Jarosław
458	Kisiel Mikołaj	1910	Stryj	Jarosław/Munina
459	Kisiel Stanisław		Stryj	Jarosław
460	Kisiel Stanisław		Stryj	Jarosław/Munina
461	Kisiel Tadeusz		Stryj	Jarosław
462	Kisiel Tadeusz	1935	Stryj	Jarosław/Munina
463	Kisiel Teresa	1920	Kremerówka	Jarosław
464	Kisielewicz Anna	1903	Lwów	Jarosław
465	Kisielewicz Ferdynand	1904	Lwów	Jarosław
466	Kisielewicz Henryk	1928	Lwów	Jarosław
467	Kisielewicz Tadeusz	1941	Lwów	Jarosław
468	Kisielewicz Wanda	1931	Lwów	Jarosław
469	Kiwacka Genowefa	1902	Śniatyn	Jodłówka
470	Kiwacka Maria	1924	Śniatyn	Jodłówka
471	Kiwacka Stanisława	1928	Śniatyn	Jodłówka
472	Kiwacki Leon	1896	Śniatyn	Jodłówka
473	Klinarowicz Jadwiga		Czortków	Jarosław
474	Klinarowicz Józefa	1909	Czortków	Jarosław
475	Klinarowicz Klementyna	1932	Czortków	Jarosław
476	Klinarowicz Władysław	1905	Czortków	Jarosław
477	Kluz Franciszek	1927	Sąsiadowice	Czastkowice
478	Kłaczyńska Leonarda	1886	Lwów	Jarosław
479	Kłaczyńska Maria	1907	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
480	Kłaczyński Mieczysław	1905	Kamionka Strumiłowa	Jarosław



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
481	Kołaczyńska Maria	1918	Tartaków	Jarosław
482	Kołaczyński Franciszek	1910	Tartaków	Jarosław
483	Kołodziej Janina		Rawa Ruska	Jarosław
484	Kołodziej Józef	1908	Rawa Ruska	Jarosław
485	Kołodziej Maria	1910	Rawa Ruska	Jarosław
486	Kołodziej Wiesława		Rawa Ruska	Jarosław
487	Kołodziej Zbigniew	1937	Rawa Ruska	Jarosław
488	Kondracka (Grębowiec) Władysław	1925	Kolonia Julianka	Jarosław
489	Kondracka Antonina	1896	Borszczów	Jarosław
490	Kondracka Krystyna	1930	Borszczów	Jarosław
491	Kondracki Franciszek	1926	Borszczów	Jarosław
492	Kondracki Mikołaj	1896	Borszczów	Jarosław
493	Kondracki Stanisław	1920	Borszczów	Jarosław
494	Kondracki Władysław	1922	Borszczów	Jarosław
495	Kondycka (Więcek) Stefania	1919	Lwów	Jarosław
496	Kondycki (Więcek) Bolesław	1911	Lwów	Jarosław
497	Kondycki Zbigniew	1944	Lwów	Jarosław
498	Konopka Janina	1935	Delejów	Jarosław
499	Konopka Józef	1932	Delejów	Jarosław
500	Konopka Michalina	1908	Delejów	Jarosław
501	Konopka Stanisław	1891	Delejów	Jarosław
502	Korniak Emilia	1893	Lwów	Jarosław
503	Korniak Helena	1917	Lwów	Jarosław
504	Korniak Maria	1921	Lwów	Jarosław
505	Kosińska Teresa	1932	Wolica Komarowa	Jarosław
506	Koss Wiesława	1936	Lwów	Jarosław
507	Kościów Adam	1944	Gródek Jagielloński	Jarosław
508	Kościów Barbara	1917	Gródek Jagielloński	Jarosław
509	Kościów Jerzy	1940	Gródek Jagielloński	Jarosław
510	Kościów Kazimierz	1912	Gródek Jagielloński	Jarosław
511	Kościów Tadeusz	1941	Gródek Jagielloński	Jarosław
512	Kot Maria	1923	Lwów	Jarosław
513	Kot Zdzisław	1924	Lwów	Jarosław
514	Kozłowska Eugenia	1944	Rozdół	Rozbórz Okrągły
515	Kozłowska Jadwiga	1907	Nadwórna	Jarosław
516	Kozłowska Janina	1913	Rozdół	Rozbórz Okrągły
517	Kozłowska Zofia	1936	Nadwórna	Jarosław
518	Kozłowski Karol	1911	Rozdół	Rozbórz Okrągły
519	Kozłowski Rajmund	1936	Rozdół	Rozbórz Okrągły
520	Kozłowski Wiesław	1905	Nadwórna	Jarosław

L.p.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania na Kresach	Miejsce osiedlenia
521	Krach Ludmiła	1919	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
522	Krach Maria	1894	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
523	Krach Rudolf	1892	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
524	Krach Stanisława	1928	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
525	Krach Zbigniew	1921	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
526	Krasicka Zofia	1903	Zabłotów/Śniatyn	Pruchnik
527	Krasicki Józef	1898	Zabłotów/Śniatyn	Pruchnik
528	Krasicki Tadeusz	1933	Zabłotów/Śniatyn	Pruchnik
529	Krasowska Emilia	1914	Worochta	Jarosław
530	Krasowski Antoni	1934	Worochta	Jarosław
531	Krasowski Jan	1905	Worochta	Jarosław
532	Krapiec Olga	1890	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
533	Krempa (chłopiec)	1935	Jaworów	Jarosław
534	Krempa (dziewczynka)	1939	Jaworów	Jarosław
535	Krempa Franciszka		Jaworów	Jarosław
536	Krempa Józefa	1938	Jaworów	Jarosław
537	Krempa Mieczysław		Jaworów	Jarosław
538	Krogulecka Irena	1940	Złoczów	Jarosław
539	Krogulecka Maria	1900	Złoczów	Jarosław
540	Krogulecki Stefan	1906	Złoczów	Jarosław
541	Królik Katarzyna		Horpin	Radymno
542	Kruczek Andrzej		Sambor	Chłopice
543	Kruczek Anna	1932	Magierów	Jarosław
544	Kruczek Bronisława	1895	Magierów	Jarosław
545	Kruczek Grażyna		Sambor	Chłopice
546	Kruczek Jan	1887	Magierów	Jarosław
547	Kruczek Leon	1906	Sambor	Chłopice
548	Kruczek Maria		Sambor	Chłopice
549	Kruszelnicka Stanisława	1911	Kołomyja	Jarosław
550	Kruszelnicki Czesław	1933	Kołomyja	Jarosław
551	Krzanowska Elżbieta	1907	Lwów	Jarosław
552	Krzanowska Salomea		Horpin	Radymno
553	Krzanowska Teresa	1935	Lwów	Jarosław
554	Krzanowska Urszula	1932	Lwów	Jarosław
555	Krzanowski Antoni	1898	Lwów	Jarosław
556	Krzywonos Maria	1893	Stanisławów	Radymno
557	Krzywonos Tadeusz	1930	Stanisławów	Radymno
558	Krzywonos Wawrzyniec	1899	Stanisławów	Radymno
559	Krzywonos Zbigniew	1936	Stanisławów	Radymno
560	Krzyworączka Józefa		Świdnica	Lutków

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
561	Krzyworączka Maria		Świdnica	Lutków
562	Krzyworączka Michał		Świdnica	Lutków
563	Krzyworączka Stefania		Świdnica	Lutków
564	Kubacki Marian	1939	Klewań	Przeworsk/Jarosław
565	Kuczerowska Bronisława	1906	Zubków	Jarosław
566	Kuczerowska Danuta	1928	Zubków	Jarosław
567	Kuczerowski Marcin	1903	Zubków	Jarosław
568	Kuczerowski Walenty	1865	Zubków	Jarosław
569	Kuczerowski Zbigniew	1938	Zubków	Jarosław
570	Kurbas (Ziemiańska) Wanda	1919	Dobromil	Jarosław
571	Kurbas Aleksander	1868	Dobromil	Jarosław
572	Kurbas Julia	1884	Dobromil	Jarosław
573	Kurzyńska Aniela	1903	Borszczów	Jarosław
574	Kurzyński Jan		Borszczów	Jarosław
575	Kuszczak Jan	1903	Lwów	Jarosław
576	Kuszczak Janusz	1937	Lwów	Jarosław
577	Kuszczak Michalina	1908	Lwów	Jarosław
578	Kuźmiak Pelagia	1908	Sambor	Jarosław
579	Kuźniarowska Alicja	1936	Sambor	Jarosław
580	Kuźniarowska Franciszka	1915	Sambor	Jarosław
581	Kuźniarowski Stanisław	1908	Sambor	Jarosław
582	Kuźniarowski Zbigniew	1937	Sambor	Jarosław
583	Kwiatkowska Ludwika	1900	Tarnopol	Jarosław
584	Kwiatkowski Franciszek	1895	Tarnopol	Jarosław
585	Laskowska Janina	1908	Halicz	Jarosław
586	Laskowska Józefa	1883	Halicz	Jarosław
587	Laskowski Kazimierz	1902	Halicz	Jarosław
588	Laskowski Rudolf	1874	Halicz	Jarosław
589	Laskowski Zbigniew	1925	Halicz	Jarosław
590	Lechman Anna	1921	Czortków	Jarosław
591	Lechman Ludwik	1909	Czortków	Jarosław
592	Legeżyńska Maria	1897	Staje, pow. rawski, woj.	Jarosław
593	Legeżyńska Paulina	1925	Staje	Jarosław
594	Legeżyńska Stanisława	1922	Staje	Jarosław
595	Legeżyński Józef	1889	Staje	Jarosław
596	Legeżyński Ludwik	1926	Staje	Jarosław
597	Legeżyński Mikołaj	1920	Staje	Jarosław
598	Leśniakowska Anna	1939	Zimna Woda	Jarosław
599	Leśniakowska Barbara	1938	Lwów	Jarosław
600	Leśniakowska Halina	1943	Drohobycz	Jarosław



L.p.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania na Kresach	Miejsce osiedlenia
601	Leśniakowska Janina	1910	Stryj	Jarosław
602	Leśniakowska Łucja	1917	Zimna Woda	Jarosław
603	Leśniakowska Maria	1906	Drohobycz	Jarosław
604	Leśniakowska Wanda	1910	Lwów	Jarosław
605	Leśniakowski Adam	1917	Zimna Woda	Jarosław
606	Leśniakowski Andrzej	1939	Zimna Woda	Jarosław
607	Leśniakowski Janusz	1940	Stryj	Jarosław
608	Leśniakowski Tadeusz	1912	Drohobycz	Jarosław
609	Leśniakowski Władysław	1906	Lwów	Jarosław
610	Leśniakowski Zbigniew	1908	Stryj	Jarosław
611	Lewandowska Bronisława	1912	Sambor	Jarosław
612	Lewandowski Henryk		Kutkorz	Jarosław
613	Lewandowski Józef	1900	Sambor	Jarosław
614	Licak Aniela		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
615	Licak Franciszek		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
616	Licak Genowefa /Eugenia/		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
617	Licak Jan		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
618	Licak Maria		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
619	Licak Piotr		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
620	Licak Stefan		Gnojnice Pow. Jaworów	Święte – Grabowiec - Laszki
621	Lichwa Maria	1931	Sambor	Jarosław
622	Lisiecka Ewa	1940	Rozdół	Pruchnik
623	Lisiecka Janina	1911	Rozdół	Pruchnik
624	Lisiecka Ryszarda	1945	Rozdół	Pruchnik
625	Lisiecki Bronisław	1919	Rozdół	Pruchnik
626	Lis-Olszewska Janina	1905	Czortków	Jarosław
627	Lityńska Klara	1876	Stanisławów	Jarosław
628	Lityńska Leonard	1912	Stanisławów	Jarosław
629	Lityńska Seweryna	1915	Stanisławów	Jarosław
630	Lityński Jan	1910	Stanisławów	Jarosław
631	Lorentz Wanda	1932		Jarosław
632	Lucht Antonina		Dobromil	Jarosław
633	Lucht Władysław	1914	Dobromil	Jarosław
634	Łabuńska Teresa	1931	Lwów	Jarosław
635	Łamasz Antoni	1944	Czyszki	Surochów

L.p.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania na Kresach	Miejsce osiedlenia
636	Łamasz Helena	1939	Czyszki	Surochów
637	Łamasz Józefa	1912	Czyszki	Surochów
638	Łamasz Kazimierz	1933	Czyszki	Surochów
639	Łamasz Maria	1937	Czyszki	Surochów
640	Łamasz Stanisław	1944	Czyszki	Surochów
641	Łamasz Walenty	1904	Czyszki	Surochów
642	Łaskiewicz Maria	1915	Zubków	Jarosław
643	Łaskiewicz Piotr	1915	Zubków	Jarosław
644	Łaskiewicz Stefan	1940	Zubków	Jarosław
645	Łatkowska Helena	1916	Borszczów	Jarosław
646	Łatkowska Janina	1939	Borszczów	Jarosław
647	Łatkowski Marian	1912	Borszczów	Jarosław
648	Łeniów Magdalena	1885	Stanisławów	Jarosław
649	Łochwicka Helena	1930	Krzemieniec	Jarosław
650	Łochwicka Rozalia		Krzemieniec	Jarosław
651	Łochwicki Piotr		Krzemieniec	Jarosław
652	Łodzińska Alicja	1936	Lwów	Jarosław
653	Łodzińska Władysława	1917	Lwów	Jarosław
654	Łodziński Jan	1895	Lwów	Jarosław
655	Łomnicka Maria	1901	Tarnopol	Jarosław
656	Łowicka Maria	1881	Stryj	Jarosław
657	Łowicka Maria	1911	Stryj	Jarosław
658	Łubińska Cecylia	1927	Horpin	Skołoszów
659	Łubińska Maria		Horpin	Skołoszów
660	Łubińska Rozalia		Horpin	Skołoszów
661	Łubiński Michał		Horpin	Skołoszów
662	Łubiński Stanisław		Horpin	Skołoszów
663	Łuc Anna	1906	Pińsk	Węgierka
664	Łuc Maciej	1900	Pińsk	Węgierka
665	Łuc Stanisława	1923	Pińsk	Węgierka
666	Łuczyn Maria	1893	Rudki	Jarosław
667	Łuczyn Michał	1921	Wola Gnojnicka	Jarosław/Wiązownica
668	Łuczyn Stanisława	1922	Rudki	Jarosław
669	Łyczkowska Rozalia		Rozdół	Jarosław
670	Łyczkowski Stanisław	1914	Rozdół	Jarosław
671	Mackiewicz Irena	1936	Puszkarnia	Jarosław
672	Magdziarz Bronisława	1910	Borszczów	Jarosław
673	Magdziarz Józef	1900	Borszczów	Jarosław
674	Majchrowicz Michalina	1877	Kałusz	Jarosław
675	Małeński Zygmunt	1930	Lwów	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
676	Malmuk Adam	1909	Lwów	Hawłowice
677	Malmuk Antonina	1913	Lwów	Hawłowice
678	Malmuk Jakub	1944	Lwów	Hawłowice
679	Malmuk Janina	1938	Lwów	Hawłowice
680	Malmuk Teresa	1941	Lwów	Hawłowice
681	Marczyk Antoni	1921	Podhajce	Jarosław
682	Markiewicz Antoni	1877	Parchacz	Jarosław
683	Markiewicz Eugenia	1929	Parchacz	Jarosław
684	Markiewicz Karolina	1890	Parchacz	Jarosław
685	Markiewicz Kazimierz	1932	Parchacz	Jarosław
686	Markiewicz Stanisław	1920	Parchacz	Jarosław
687	Markiewicz Waleria	1926	Parchacz	Jarosław
688	Marszałek Anna	1927	Rawa Ruska	Pawłosiów
689	Marszałek Bogusław		Tarnopol	Jarosław
690	Marszałek Bolesław	1935	Rawa Ruska	Pawłosiów
691	Marszałek Bronisław	1927	Tarnopol	Jarosław
692	Marszałek Feliks	1930	Rawa Ruska	Pawłosiów
693	Marszałek Jadwiga	1923	Tarnopol	Jarosław
694	Marszałek Jan	1891	Rawa Ruska	Pawłosiów
695	Marszałek Jan	1914	Rawa Ruska	Pawłosiów
696	Marszałek Janina	1925	Tarnopol	Jarosław
697	Marszałek Joanna	1895	Tarnopol	Jarosław
698	Marszałek Józef	1921	Rawa Ruska	Pawłosiów
699	Marszałek Józefa	1902	Rawa Ruska	Pawłosiów
700	Marszałek Kazimierz	1895	Tarnopol	Jarosław
701	Marszałek Ryszard	1938	Rawa Ruska	Pawłosiów
702	Marszałek Teresa	1932	Rawa Ruska	Pawłosiów
703	Marszałek Władysław	1898	Tarnopol	Jarosław
704	Marszałek Zofia	1923	Rawa Ruska	Pawłosiów
705	Matwijowska Franciszka	1903	Łuck	Jarosław
706	Matwijowski Roman	1902	Łuck	Jarosław
707	Maziak Kazimiera	1924	Lwów	Jarosław
708	Maziak Lesław	1930	Lwów	Jarosław
709	Mazur /Żołnierz Helena	1921	Obydów	Jarosław
710	Mazur / Ślepecka Maria	1924	Obydów	Jarosław
711	Mazur Bronisław	1929	Obydów	Jarosław
712	Mazur Filomena	1897	Obydów	Jarosław
713	Mazur Helena	1922	Obydów	Jarosław
714	Mazur Jan	1927	Obydów	Jarosław
715	Mazur Maria	1924	Obydów	Jarosław



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
716	Mazur Stanisław	1941	Obydów	Jarosław
717	Melińska Izabella	1912	Lwów	Jarosław
718	Mielcarek Jan	1926	Chorobród	Jarosław
719	Mielcarek Kazimiera	1928	Chorobród	Jarosław
720	Mielcarek Ludwik	1873	Chorobród	Jarosław
721	Mielcarek Stanisław	1914	Chorobród	Jarosław
722	Mielcarek Zofia	1873	Chorobród	Jarosław
723	Milianowicz Władysława	1903	Stanisławów	Jarosław
724	Misiąg Stanisław		Wolica Komarowa	Surochów
725	Misiąg Zofia		Wolica Komarowa	Surochów
726	Missa Adam	1929	Tarnopol	Jarosław
727	Missa Edward	1936	Tarnopol	Jarosław
728	Missa Ludwik	1944	Tarnopol	Jarosław
729	Missa Stanisław	1901	Tarnopol	Jarosław
730	Missa Stefania	1906	Tarnopol	Jarosław
731	Missa Stefania	1892	Tarnopol	Jarosław
732	Miszcuk Jadwiga		Pawłów	Wola Roźwienicka
733	Miszcuk Józef	1935	Pawłów	Jarosław
734	Miszcuk Józefa		Pawłów	Wola Roźwienicka
735	Miszcuk Katarzyna		Pawłów	Wola Roźwienicka
736	Miszcuk Maria	1914	Pawłów	Jarosław
737	Miszcuk Paulina		Pawłów	Wola Roźwienicka
738	Miszcuk Piotr		Pawłów	Wola Roźwienicka
739	Miszcuk Stanisław		Pawłów	Wola Roźwienicka
740	Miszcuk Stefan	1913	Pawłów	Jarosław
741	Miśko Andrzej	1907	Boża Wola	Sońnica
742	Miśko Anna	1913	Boża Wola	Sońnica
743	Miśko Dorota	1864	Boża Wola	Sońnica
744	Miśko Zofia	1937	Boża Wola	Sońnica
745	Mituś Anna	1911	Kolonia Sądowa	Dębów – Studzian -Jarosław
746	Mituś Marian	1942	Kolonia Sądowa	Dębów – Studzian –Jarosław
747	Mituś Piotr	1911	Kolonia Sądowa	Dębów – Studzian -Jarosław
748	Moneta Anna	1879	Buczacz	Jarosław
749	Moneta Elżbieta	1943	Buczacz	Jarosław
750	Moneta Genowefa	1918	Buczacz	Jarosław
751	Moneta Janina	1940	Buczacz	Jarosław
752	Moneta Mieczysław	1909	Buczacz	Jarosław
753	Moneta Tekla	1912	Buczacz	Jarosław
754	Mosiądz Bogusław Julian	1944	Lwów	Jarosław
755	Mosiądz Danuta Julianna	1926	Lwów	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
756	Mosiądz Helena	1912	Lwów	Jarosław
757	Mosiądz Janina Maria	1924	Lwów	Jarosław
758	Mosiądz Józef Leopold	1908	Lwów	Jarosław
759	Mosiądz Józef Ryszard	1929	Lwów	Jarosław - Wałbrzych
760	Mosiądz Julian	1895	Lwów	Jarosław - Wałbrzych
761	Mosiądz Maria	1934	Lwów	Jarosław
762	Mosiądz Maria Joanna	1900	Lwów	Jarosław - Wałbrzych
763	Mosiądz Tadeusz Stanisław	1922	Lwów	Wałbrzych
764	Mosiądz Władysław Stefan	1911	Lwów	Jarosław
765	Mosiądz Zofia Antonina	1924	Lwów	Jarosław
766	Mościszewski Zbigniew	1932	Lwów	Jarosław
767	Musiałek Józef	1888	Czortków	Jarosław
768	Musiałek Michalina	1894	Czortków	Jarosław
769	Musiałek Tadeusz	1930	Czortków	Jarosław
770	Narolska (imię nieznane)		Stryj	Rokietnica
771	Narolska Zofia		Stryj	Rokietnica
772	Narolski Stanisław		Stryj	Rokietnica
773	Nazarko Eleonora		Dłużniów	Hawłowice-Wysock
774	Nazarko Jan		Dłużniów	Hawłowice-Wysock
775	Nazarko Janina		Dłużniów	Hawłowice-Wysock
776	Nazarko Ludwik		Dłużniów	Hawłowice-Wysock
777	Nazarko Stanisława		Dłużniów	Hawłowice-Wysock
778	Niedźwiecki Wojciech	1936	Majdany	Jarosław
779	Niemkiewicz Bronisław	1925	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
780	Niemkiewicz Filomena	1898	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
781	Niemkiewicz Mieczysław	1895	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
782	Niemkiewicz Zbigniew	1928	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
783	Niemkiewicz Zofia	1931	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
784	Nitkiewicz Helena	1901	Sokal	Jarosław
785	Nitkiewicz Krystyna		Sokal	Jarosław
786	Nitkiewicz Wanda	1929	Sokal	Jarosław
787	Nocko Irena	1930	Rawa Ruska	Jarosław
788	Nocko Jadwiga	1907	Rawa Ruska	Jarosław
789	Nocko Józef	1896	Rawa Ruska	Jarosław
790	Nocko Maria	1934	Rawa Ruska	Jarosław
791	Nocko Roman	1928	Rawa Ruska	Jarosław
792	Nocko Zygmunt	1932	Rawa Ruska	Jarosław
793	Nowak Adolf	1914	Łuczyce	Przeworsk
794	Nowak Janina	1920	Łuczyce	Jarosław
795	Nowak Justyna	1909	Łuczyce	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
796	Nowak Katarzyna	1881	Łuczyce	Jarosław
797	Nowak Kazimierz	1873	Łuczyce	Jarosław
798	Nowak Łucja		Łuczyce	Jarosław
799	Nowak Łucja		Łuczyce	Jarosław
800	Nowak Tymoteusz	1916	Łuczyce	Jarosław
801	Nowak Zofia		Łuczyce	Jarosław
802	Nowerska Helena	1894	Tarnopol	Jarosław
803	Nowerska Ryszarda	1929	Tarnopol	Jarosław
804	Nowerska Zofia	1919	Tarnopol	Jarosław
805	Nowerski Włodzimierz	1901	Tarnopol	Jarosław
806	Nowicka Anna	1938	Czortków	Jarosław
807	Nowicka Michalina	1910	Czortków	Jarosław
808	Nowicki Antoni	1906	Czortków	Jarosław
809	Nowosiadły Eugeniusz	1938	Ruda Krakowiecka,	Jarosław
810	Nowosielecka Maria		Zaszków	Pełkinie
811	Nowosielecki Antoni		Zaszków	Pełkinie
812	Nowosielecki Michał	1922	Zaszków	Pełkinie
813	Nowosielecki Stanisław		Zaszków	Pełkinie
814	Nowosielecki Szczepan		Szkło	Pełkinie
815	Nowotny Alicja	1927	Gródek Jagielloński	Jarosław
816	Nowotny Andrzej	1887	Gródek Jagielloński	Jarosław
817	Nowotny Aniela	1897	Gródek Jagielloński	Jarosław
818	Nowotny Romana	1923	Gródek Jagielloński	Jarosław
819	Olszewska Julianna	1903		Jarosław
820	Olszewska Maria	1939		Jarosław
821	Olszewski Stanisław	1937		Jarosław
822	Olszewski Wincenty	1894		Jarosław
823	Ostrowska Sydonia	1905	Gliniany	Zamojsce/pow. jarosławski
824	Ostrowski Michał	1900	Gliniany	Zamojsce/pow. jarosławski
825	Ostrowski Zdzisław	1933	Gliniany	Zamojsce/pow. jarosławski
826	Ostrowski Zygmunt	1929	Gliniany	Zamojsce/pow. jarosławski
827	Owska Maria	1930	Dubno	Jarosław
828	Owska Wanda	1910	Dubno	Jarosław
829	Owski Włodzimierz	1902	Dubno	Jarosław
830	Pakoszevska Helena	1921	Sambor	Jarosław
831	Panas Janina	1926	Lwów	Jarosław
832	Panasiuk Aniela	1906	Łapajówka	Jarosław
833	Panasiuk Józef	1899	Łapajówka	Jarosław
834	Panasiuk Stanisława	1932	Łapajówka	Jarosław
835	Panasiuk Zofia Aniela	1901	Łapajówka	Jarosław



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
836	Pantoła Stefania	1938	Kurdwanówka	Jarosław
837	Pantoła Zbigniew	1935	Lwów	Jarosław
838	Pańczak Helena	1915	Lwów	Jarosław
839	Pańczak Michał	1907	Lwów	Jarosław
840	Paszkowska Józefa	1902	Łuck	Jarosław
841	Paszkowska Malwina	1869	Łuck	Jarosław
842	Paszkowska Maria	1913	Brody	Jarosław
843	Paszkowski Józef	1929	Brody	Jarosław
844	Paszkowski Leopold Kleofas	1879	Łuck	Jarosław
845	Paszkowski Stefan	1901	Brody	Jarosław
846	Patyńska Paulina	1897	Lwów	Jarosław
847	Patyński Stanisław	1891	Lwów	Jarosław
848	Pawnik Józef	1932	Macoszyn	Jarosław
849	Petry Danuta		Stanisławów	Kramarzówka
850	Petry Tadeusz	1917	Stanisławów	Kramarzówka
851	Petry Zofia		Stanisławów	Kramarzówka
852	Picha Bronisława		Sokal	Jarosław
853	Pierzycka Urszula	1932	Sokal	Jarosław
854	Pietrusiewicz Maria	1882	Dobromil	Jarosław
855	Pietrusiewicz Roman	1941	Dobromil	Jarosław
856	Pikulska Barbara	1935	Delatyn	Jarosław
857	Pikulska Zofia	1926	Delatyn	Jarosław
858	Pikulski Jan	1929	Delatyn	Jarosław
859	Pikulski Władysław	1902	Delatyn	Jarosław
860	Piotrów Eugeniusz	1931	Skorodyńce	Jarosław/Trójczyce
861	Piotrów Franciszka	1939	Skorodyńce	Jarosław/Trójczyce
862	Piotrów Katarzyna	1908	Skorodyńce	Jarosław
863	Piotrów Konstanty	1908	Skorodyńce	Jarosław/Trójczyce
864	Piotrów Teofila	1935	Skorodyńce	Jarosław/Trójczyce
865	Pióro Adam	1931	Sokal	Widna k. Jarosławia
866	Pióro Janina	1925	Sokal	Jarosław
867	Pióro Józefa	1930	Sokal	Jarosław
868	Pióro Kazimiera		Sokal	Jarosław
869	Pióro Kazimierz	1898	Sokal	Widna k. Jarosławia
870	Pióro Krystyna	1933	Sokal	Widna k. Jarosławia
871	Pióro Marian	1932	Sokal	Widna k. Jarosławia
872	Pióro Rozalia	1900	Sokal	Widna k. Jarosławia
873	Pióro Stanisław	1900	Sokal	Jarosław
874	Pióro Teresa	1902	Sokal	Jarosław
875	Pióro Wiktoria	1934	Sokal	Widna k. Jarosławia

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
876	Pióro Władysława		Sokal	Jarosław
877	Pióro Zygmunt	1929	Sokal	Widna k. Jarosławia
878	Piskorska Maria	1935	Rawa Ruska	Jarosław
879	Piskorska Urszula	1911	Rawa Ruska	Jarosław
880	Piskorski Władysław	1907	Rawa Ruska	Jarosław
881	Piwoda Janina	1919	Lwów	Tyniowice
882	Piwoda Janusz	1940	Lwów	Tyniowice
883	Piwoda Józef	1906	Lwów	Tyniowice
884	Płachta Jerzy	1937	Wielbowno	Horyniec/Jarosław
885	Płachta Maria	1907	Wielbowno	Horyniec/Jarosław
886	Płachta Michał	1903	Wielbowno	Horyniec/Jarosław
887	Pociej Michał	1910	Niemirów	Jarosław
888	Pociej Paulina	1870	Niemirów	Jarosław
889	Podjarkowska Jadwiga	1931	Kutkorz	Pełkinie
890	Podjarkowska Maria	1865	Kutkorz	Pełkinie
891	Polańska Jadwiga	1913	Rodatycze	Cząstkowice
892	Polańska Stanisława		Rodatycze	Cząstkowice
893	Polański Mieczysław		Rodatycze	Cząstkowice
894	Polański Stanisław	1908	Rodatycze	Cząstkowice
895	Popek Emilia	1924	Tartaków	Jarosław
896	Popek Stefan	1925	Tartaków	Jarosław
897	Poradowska Emilia	1928	Zabuże	Sobiecín
898	Poradowski Stanisław	1917	Zabuże	Sobiecín
899	Pruchnicka Feliksa	1935	Kutkorz	Pełkinie
900	Pruchnicka Michalina	1904	Kutkorz	Pełkinie
901	Pruchnicki Jan	1902	Kutkorz	Pełkinie
902	Przytuła Albin		Nowy Dwór	Zamojsce
903	Przytuła Bolesław		Nowy Dwór	Zamojsce
904	Przytuła Jan		Nowy Dwór	Zamojsce
905	Przytuła Józef		Nowy Dwór	Zamojsce
906	Przytuła Michał		Nowy Dwór	Zamojsce
907	Przytuła Mieczysław		Nowy Dwór	Zamojsce
908	Przytuła Tekla		Nowy Dwór	Zamojsce
909	Przytuła Władysław		Nowy Dwór	Zamojsce
910	Przytuła Władysława		Nowy Dwór	Zamojsce
911	Pszon Aniela	1935	Dziedziłów	Radymno
912	Pszon Kazimierz	1939	Dziedziłów	Radymno
913	Pszon Maria	1936	Dziedziłów	Radymno
914	Pszon Michał	1914	Dziedziłów	Radymno
915	Pszon Roman	1941	Dziedziłów	Radymno

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
916	Pszon Wiktoria	1914	Dziedziłów	Radymno
917	Puszka Jan	1896	Zamek	Jarosław
918	Puszka Jan	1895	Zamek	Jarosław
919	Puszka Julia	1900	Zamek	Jarosław
920	Puszka Maria	1930	Zamek	Jarosław
921	Puszka Marian	1922	Zamek	Jarosław
922	Puszka Natalia	1938	Zamek	Jarosław
923	Puszka Stanisław	1946	Zamek	Jarosław
924	Puszka Tadeusz	1943	Zamek	Jarosław
925	Puszka Zofia	1929	Zamek	Jarosław
926	Rach Maria	1871	Lwów	Jarosław
927	Radomańska Krystyna	1944	Lwów	Jarosław
928	Radomańska Zofia	1912	Lwów	Jarosław
929	Radomański Grzegorz	1913	Lwów	Jarosław
930	Rap Anna	1875	Gródek Jagielloński	Jarosław
931	Rap Grzegorz	1907	Gródek Jagielloński	Jarosław
932	Rap Ludwika	1908	Gródek Jagielloński	Jarosław
933	Rap Wanda	1941	Gródek Jagielloński	Jarosław
934	Rap Zbigniew	1934	Gródek Jagielloński	Jarosław
935	Rawska Julia	1913	Lipowiec	
936	Rawska Krystyna	1937	Lipowiec	
937	Rawska Władysława	1926	Lipowiec	
938	Rawski Edward	1938	Lipowiec	
939	Rawski Wincenty	1864	Lipowiec	Jarosław
940	Rawski Zdzisław	1936	Lipowiec	
941	Rejent Joanna	1933	Skole	Jarosław
942	Rękas Emilia	1932	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
943	Rękas Jan	1930	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
944	Rękas Józef	1913	Obydów	Jarosław
945	Rękas Leon	1885	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
946	Rękas Maria	1901	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
947	Rękas Maria	1937	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
948	Rękas Mieczysław	1927	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
949	Rękas Stanisław	1925	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
950	Rodycz Bronisław	1951	Ruda Krakowiecka	Wietlin
951	Rodycz Czesław	1951	Ruda Krakowiecka	Wietlin
952	Rodycz Maria	1953	Ruda Krakowiecka	Wietlin
953	Rodycz Rozalia	1915	Ruda Krakowiecka	Wietlin
954	Rodycz Stefan	1924	Ruda Krakowiecka	Wietlin
955	Rogalska Kamila		Lwów	Radymno



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
956	Rogalski Edmund	1879	Lwów	Radymno
957	Rogalski Mieczysław		Lwów	Radymno
958	Romankiewicz Adam	1923	Zaleszczyki	Jarosław
959	Romankiewicz Andrzej	1930	Zaleszczyki	Jarosław
960	Romankiewicz Julian	1896	Zaleszczyki	Jarosław
961	Romankiewicz Leontyna	1902	Zaleszczyki	Jarosław
962	Romankiewicz Romuald	1940	Zaleszczyki	Jarosław
963	Rozmiłowska Antonina	1894	Lwów	Jarosław
964	Rozmiłowski Marian	1876	Lwów	Jarosław
965	Rupnicka Agnieszka		Dublany	
966	Rupnicka Anna	1909	Dublany	Czudowice
967	Rupnicka Antonina	1932	Dublany	Czudowice
968	Rupnicki Jan	1936	Dublany	Czudowice
969	Rupnicki Karol	1904	Dublany	Czudowice
970	Rutkowska Antonina	1886	Lwów	Jarosław
971	Rutkowski Bronisław	1896	Lwów	Jarosław
972	Rutz Anna	1888	Drohobycz	Jarosław
973	Rutz Józef	1894	Drohobycz	Jarosław
974	Rydzik Katarzyna	1921	Pyszówka	Tuczemy
975	Sadecka Tekla	1900	Mosty Wielkie	Jarosław
976	Sadecki Marian	1937	Mosty Wielkie	Jarosław
977	Sadecki Michał	1934	Mosty Wielkie	Jarosław
978	Sadecki Tadeusz	1936	Mosty Wielkie	Jarosław
979	Samborska Anna	1910	Pawłów	Jarosław
980	Samborska Maria	1942	Pawłów	Jarosław
981	Samborski Jan	1907	Pawłów	Jarosław
982	Samborski Piotr	1944	Pawłów	Jarosław
983	Schingera Aleksandra		Stryj/Brześć	Jarosław
984	Schingera Ksawera		Stryj/Brześć	Jarosław
985	Schingera Zofia		Stryj/Brześć	Jarosław
986	Schingera Zygmunt	1905	Stryj/Brześć	Jarosław
987	Schmid Jan		Brody	Jarosław
988	Schmid Julia		Brody	Jarosław
989	Sękiewicz Jerzy	1937	Sambor	Jarosław
990	Sękiewicz Maria	1915	Sambor	Jarosław
991	Sękiewicz Zdzisław	1942	Sambor	Jarosław
992	Sibiga Jadwiga	1924	Lwów	Przeworsk – Jarosław
993	Sieradzka Stefania	1908	Roźniatów	Kidałowice
994	Sieradzka Teodora	1934	Roźniatów	Kidałowice
995	Sieradzki Jan	1896	Roźniatów	Kidałowice

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
996	Sieradzki Jan	1933	Rożniatów	Kidałowice
997	Sieradzki Józef	1941	Rożniatów	Kidałowice
998	Skalak Anna	1861	Stanisławów	Jarosław
999	Skalak Genowefa	1910	Stanisławów	Jarosław
1000	Skiba Adela	1912	Czortków	Jarosław
1001	Skiba Alina	1941	Czortków	Jarosław
1002	Skiba Andrzej	1939	Czortków	Jarosław
1003	Skiba Aniela	1909	Czortków	Jarosław
1004	Skiba Danuta	1934	Czortków	Jarosław
1005	Skiba Irena	1904	Czortków	Jarosław
1006	Skiba Janusz	1932	Czortków	Jarosław
1007	Skiba Marian	1905	Czortków	Jarosław
1008	Skiba Piotr	1942	Czortków	Jarosław
1009	Skiba Romuald	1930	Czortków	Jarosław
1010	Skiba Tadeusz	1907	Czortków	Jarosław
1011	Skulska Irena	1913	Lwów	Jarosław
1012	Skulski Adam	1944	Lwów	Jarosław
1013	Skulski Seweryn	1901	Lwów	Jarosław
1014	Słotwińska Paulina	1921	Dziewięcierz	Jarosław
1015	Słotwiński Kazimierz	1930	Dziewięcierz	Jarosław
1016	Smockiewicz Leszek	1931	Równe	Jarosław
1017	Smockiewicz Olga	1896	Równe	Jarosław
1018	Smolińska Maria	1922	Lwów	Jarosław
1019	Smoliński Adam	1919	Lwów	Jarosław
1020	Sojka Marian	1902	Lwów	Radymno
1021	Sokołowska Elżbieta	1943	Magierów	Jarosław
1022	Sokołowska Rozalia	1914	Magierów	Jarosław
1023	Sokołowski Józef	1909	Magierów	Jarosław
1024	Srebniak Zbigniew	1927	Lwów	Jarosław
1025	Stachurska Czesława	1927	Nyrków	Jarosław
1026	Stachurska Klementyna		Nyrków	Jarosław
1027	Stachurski Adam	1929	Nyrków	Jarosław
1028	Stachurski Zbigniew	1932	Nyrków	Jarosław
1029	Staszków Waleria	1869	Zaleszczyki	Jarosław
1030	Stawiarska Jarosława	1920	Lwów	Jarosław
1031	Stechnij Jan	1890	Magierów	Jarosław
1032	Stechnij Julian	1923	Magierów	Jarosław
1033	Stechnij Marian	1920	Magierów	Jarosław
1034	Stechnij Stanisław	1926	Magierów	Jarosław
1035	Stechnij Waleria	1930	Magierów	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
1036	Stechnij Wiktoria	1895	Magierów	Jarosław
1037	Stechnij Władysław	1922	Magierów	Jarosław
1038	Stecki Jan	1926	Czerwonogród	Jarosław
1039	Stecki Józef	1891	Czerwonogród	Jarosław
1040	Stefanowicz Helena	1917	Barszczów	Jarosław
1041	Stefanowicz Henryk	1944	Barszczów	Jarosław
1042	Stefanowicz Władysław	1914	Barszczów	Jarosław
1043	Stefanowicz Zofia	1940	Barszczów	Jarosław
1044	Strączek (Mielcarek) Julia	1907	Chorobrów	Jarosław
1045	Streit Bronisława	1919	Lwów	Jarosław
1046	Streit Edward	1925	Lwów	Jarosław
1047	Streit Franciszek	1916	Lwów	Jarosław
1048	Streit Henryk	1926	Lwów	Jarosław
1049	Streit Ludwik	1892	Lwów	Jarosław
1050	Streit Tadeusz	1933	Lwów	Jarosław
1051	Sudołowicz Antoni	1908	Sokal	Jarosław
1052	Sudołowicz Eugenia	1913	Sokal	Jarosław
1053	Sudołowicz Kazimierz	1942	Sokal	Jarosław
1054	Sudołowicz Marcela	1875	Sokal	Jarosław
1055	Sudołowicz Maria	1938	Sokal	Jarosław
1056	Sudołowicz Stanisława	1940	Sokal	Jarosław
1057	Sudołowicz Teresa	1941	Sokal	Jarosław
1058	Szablińska Julia	1899	Rawa Ruska	Jarosław
1059	Szatkowska Maria	1907	Tarnopol	Jarosław
1060	Szatkowski Bronisław	1909	Tarnopol	Jarosław
1061	Szczepankiewicz Andrzej	1908	Lwów	Jarosław
1062	Szczepankiewicz Anna	1942	Lwów	Jarosław
1063	Szczepankiewicz Franciszka		Lwów	Jarosław
1064	Szczepankiewicz Stefania	1914	Lwów	Jarosław
1065	Szczepańska Maria	1911	Sokal	Widna k. Jarosławia
1066	Szczepański Zbigniew	1937	Sokal	Widna k. Jarosławia
1067	Szeliga Jan	1920	Komarów, pow. sokalski, woj. lwowskie	Pełnatycze
1068	Szeliga Magdalena	1925	Komarów	Pełnatycze
1069	Szeliga Maria	1915	Komarów	Pełnatycze
1070	Szeliga Michał	1927	Komarów	Pełnatycze
1071	Szeliga Piotr	1882	Komarów	Pełnatycze
1072	Szeliga Piotr	1931	Komarów	Pełnatycze
1073	Szeliga Tekla	1893	Komarów	Pełnatycze



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
1074	Szewczuk Krystyna		Hołyń	Chłopice/Jarosław
1075	Szewczuk Maria	1911	Hołyń	Chłopice/Jarosław
1076	Szewczyk Florentyna	1919	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1077	Szewczyk Jan	1910	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1078	Szewczyk Joanna	1939	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1079	Szewczyk Maria	1937	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1080	Szewczyk Wojciech		Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1081	Szim Jadwiga	1901	Kołomyja	Jarosław
1082	Szim Jan	1896	Kołomyja	Jarosław
1083	Szim Stanisława	1938	Kołomyja	Jarosław
1084	Szim Zbigniew	1943	Kołomyja	Jarosław
1085	Szpitman Eugeniusz	1918	Jaworów	Jarosław
1086	Szpitman Grzegorz	1926	Jaworów	Jarosław
1087	Szpitman Helena	1891	Jaworów	Jarosław
1088	Szpitman Józef	1862	Jaworów	Jarosław
1089	Szpitman Kazimierz	1920	Jaworów	Jarosław
1090	Szpitman Maria	1915	Jaworów	Jarosław
1091	Sztajner Alina	1944	Czortków	Jarosław
1092	Sztajner Emilia	1920	Czortków	Jarosław
1093	Sztajner Kazimierz	1916	Czortków, woj.	Jarosław
1094	Szymańska Bogumiła	1938	Wiśniowiec	Jarosław
1095	Szymańska Honorata	1875	Wiśniowiec	Jarosław
1096	Szymańska Janina	1914	Wiśniowiec	Jarosław
1097	Śliwińska Janina	1902	Kołomyja	Jarosław
1098	Śliwiński Janusz	1931	Kołomyja	Jarosław
1099	Ślusarz Józef	1914	Lwów	Jarosław
1100	Ślusarz Katarzyna	1874	Lwów	Jarosław
1101	Świątkiewicz Helena	1910	Rawa Ruska	Jarosław
1102	Świątkiewicz Janusz	1942	Rawa Ruska	Jarosław
1103	Świątkiewicz Jerzy	1936	Rawa Ruska	Jarosław
1104	Świątkiewicz Marian	1904	Rawa Ruska	Jarosław
1105	Świątkiewicz Zenon	1935	Rawa Ruska	Jarosław
1106	Święcicka Olga	1914	Sokal	Jarosław
1107	Święcicki Bronisław	1906	Sokal	Jarosław
1108	Święcicki Julian	1933	Sokal	Jarosław
1109	Święcicki Mieczysław	1936	Sokal	Jarosław
1110	Taranowicz Anna		Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1111	Taranowicz Jan	1928	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1112	Taranowicz Maria	1901	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1113	Terlecka Joanna	1923	Henrykówka	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
1114	Terlecka Zofia	1923	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1115	Terlecki Rudolf	1914	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1116	Toczek Adam	1902	Lwów	Jarosław
1117	Toczek Henryka	1928	Lwów	Jarosław
1118	Toczek Janina	1900	Lwów	Jarosław
1119	Tomkiewicz Lidia	1929	Hoszcza	Jarosław
1120	Tomkiewicz Tadeusz	1903	Hoszcza	Jarosław
1121	Tomkiewicz Wanda	1905	Hoszcza	Jarosław
1122	Tuczapska Zofia	1897		Jarosław
1123	Tuczapski Henryk	1928		Jarosław
1124	Tuczapski Leon	1890		Jarosław
1125	Turkiewicz Józef	1900	Borszczów	Jarosław
1126	Turkiewicz Maria	1907	Borszczów	Jarosław
1127	Tymusz Aniela	1911	Przemiwłoki	Dębno/Jarosław
1128	Tymusz Irena	1930	Przemiwłoki	Dębno/Jarosław
1129	Tymusz Jan	1905	Przemiwłoki	Dębno/Jarosław
1130	Tymusz Maria	1934	Przemiwłoki	Dębno/Jarosław
1131	Tymusz Paweł		Przemiwłoki	Dębno/Jarosław
1132	Tymusz Wiktoria		Przemiwłoki	Dębno/Jarosław
1133	Urban Maria		Gródek Jagielloński	Jarosław
1134	Wac Antoni		Sambor	
1135	Wac Karol	1917	Sambor	Jarosław
1136	Wac Rozalia	1916	Sambor	
1137	Walkowiak Maria	1892	Stryj	Jarosław
1138	Wall Zofia Julia	1878	Stryj	Jarosław
1139	Walosek Halina	1932	Tarnopol	Jarosław
1140	Walosek Michał	1902	Tarnopol	Jarosław
1141	Walosek Zbigniew	1934	Tarnopol	Jarosław
1142	Walosek Zofia	1912	Tarnopol	Jarosław
1143	Walter Karol	1899	Magierów	Jarosław
1144	Walter Katarzyna	1904	Magierów	Jarosław
1145	Walter Zdzisław	1930	Magierów	Jarosław
1146	Wardecka Jadwiga		Kobylnica Ruska	Jarosław
1147	Wenger Alicja	1936	Rawa Ruska	Jarosław
1148	Wenger Anna	1915	Chlewcza	Jarosław
1149	Wenger Bronisław	1935	Chlewcza	Jarosław
1150	Wenger Eugeniusz	1905	Rawa Ruska	Jarosław
1151	Wenger Henryk	1912	Chlewcza	Jarosław
1152	Werber Maria	1886	Tarnopol	Jarosław
1153	Węgrzyn Józefa	1900	Wołowe	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
1154	Węgrzyn Ludwika Maria	1926	Wołowe	Jarosław
1155	Węgrzyn Michał	1898	Wołowe	Jarosław
1156	Węgrzyn Stefania	1930	Wołowe	Jarosław
1157	Wiatr Michał	1903	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1158	Wiatr Zofia		Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1159	Wiącek Genowefa	1902	Lwów	Jarosław
1160	Wiącek Stanisława	1878	Lwów	Jarosław
1161	Wilman Adam	1943	Horpin	Sońnica
1162	Wilman Helena	1924	Horpin	Sońnica
1163	Wilman Jan	1915	Horpin	Sońnica
1164	Wilusz Adam	1935	Sokal	Jarosław
1165	Wilusz Jan	1900	Sokal	Jarosław
1166	Wilusz Krystyna	1932		Jarosław
1167	Wilusz Petronela	1905	Sokal	Jarosław
1168	Wilusz Zofia		Sokal	Jarosław
1169	Winiewska Czesława	1923	Lwów	Jarosław
1170	Winiewska Helena	1899	Lwów	Jarosław
1171	Winiewska Helena Karolina	1899	Lwów	Jarosław
1172	Winiewska Ludwika	1925	Lwów	Jarosław
1173	Winiewska Zofia	1931	Lwów	Jarosław
1174	Winiewski Ludwik	1895	Lwów	Jarosław
1175	Winiewski Stanisław	1928	Lwów	Jarosław
1176	Wojciechowska Janina	1920	Rudki	Jarosław
1177	Wojciechowski Gustaw	1917	Rudki	Jarosław
1178	Wojciechowski Konrad	1944	Rudki	Jarosław
1179	Wolf Katarzyna	1889	Chlewczany	Jarosław
1180	Wołosiańska Helena	1906	Stryj	Jarosław
1181	Wołosiańska Irena	1930	Stryj	Jarosław
1182	Wołosiańska Zdzisława	1935	Stryj	Jarosław
1183	Wołosiański Piotr	1903	Stryj	Jarosław
1184	Wołoszyn Jan	1899	Trembowła	Jarosław
1185	Wołoszyn Rozalia	1906	Trembowła	Jarosław
1186	Wołoszyn Zygmunt	1932	Trembowła	Jarosław
1187	Wróbel Józefa (z d. Flak)	1915	Stanisławów	Jarosław
1188	Wrzask Kazimiera	1914	Stryj	Jarosław
1189	Wyszyńska Anna	1913	Sokal	Jarosław
1190	Wyszyńska Zofia	1934	Sokal	Jarosław
1191	Wyszyński Eugeniusz	1937	Sokal	Jarosław
1192	Wyszyński Jerzy	1943	Sokal	Jarosław
1193	Wyszyński Józef	1910	Sokal	Jarosław



<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
1194	Zadorożna Anna	1893	Sokal	Jarosław
1195	Zadorożna Wanda		Sokal	Jarosław
1196	Zadorożny Władysław	1894	Sokal	Jarosław
1197	Zadorożny Zbigniew	1926	Sokal	Jarosław
1198	Zakrzewska Janina	1935	Iwanie Puste	Cząstkowice
1199	Zakrzewska Paulina		Iwanie Puste	Cząstkowice
1200	Zakrzewski Franciszek		Iwanie Puste	Cząstkowice
1201	Zakrzewski Jan		Iwanie Puste	Cząstkowice
1202	Zakrzewski Karol		Iwanie Puste	Cząstkowice
1203	Zawadzka Emilia		Chorostków	Sońnica
1204	Zawadzka Janina		Chorostków	Sońnica
1205	Zawadzka Józefa		Chorostków	Sońnica
1206	Zawadzka Stefania		Chorostków	Sońnica
1207	Zawadzki Bolesław		Chorostków	Sońnica
1208	Zawadzki Bronisław		Chorostków	Sońnica
1209	Zawadzki Władysław		Chorostków	Sońnica
1210	Zielińska Barbara	1940	Stanisławów	Jarosław
1211	Zielińska Helena	1915	Stanisławów	Jarosław
1212	Zielińska Maria	1888	Stanisławów	Jarosław
1213	Zieliński Józef	1913	Stanisławów	Jarosław
1214	Zieliński Karol	1887	Stanisławów	Jarosław
1215	Zwarycz Antonina	1901	Rawa Ruska	Jarosław
1216	Zwarycz Franciszka	1866	Rawa Ruska	Jarosław
1217	Zwarycz Halina	1933	Rawa Ruska	Jarosław
1218	Zwarycz Juliusz	1936	Rawa Ruska	Jarosław
1219	Zwarycz Katarzyna	1894	Rawa Ruska	Jarosław
1220	Zwarycz Maria	1911	Rawa Ruska	Jarosław
1221	Zwarycz Teresa	1941	Rawa Ruska	Jarosław
1222	Zwarycz Zygmunt	1905	Rawa Ruska	Jarosław
1223	Żak Anna	1934	Brody	Łazy
1224	Żak Eryk		Brody	Łazy
1225	Żak Józef		Brody	Łazy
1226	Żurawska Anna	1902	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1227	Żurawska Bronisława	1938	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1228	Żurawska Eugenia	1924	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1229	Żurawska Janina	1939	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1230	Żurawska Zofia	1928	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1231	Żurawski Jan	1901	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1232	Żurawski Józef	1921	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1233	Żurawski Józef	1941	Kamionka Strumiłowa	Jarosław

<b>L.p.</b>	<b>Nazwisko i imię</b>	<b>Rok urodzenia</b>	<b>Miejsce zamieszkania na Kresach</b>	<b>Miejsce osiedlenia</b>
1234	Żurawski Kazimierz	1933	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1235	Żurawski Tadeusz	1926	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1236	Żurawski Władysław	1923	Kamionka Strumiłowa	Jarosław
1237	Żylewicz Róża	1932	Stryj	Jarosław

# SPIS TREŚCI

Od Wydawcy .....	3
Biogramy .....	5
Wspomnienia .....	75
Wykaz osób osiadłych na Ziemi Jarosławskiej .....	105



